

# WEŹ ZA DARMO 1 SZT.

KRZYŻÓWKA  
Z NAGRODĄ  
DARMOWE  
OGŁOSZENIA!

# WIEŚCI Z POWIATU

bytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie  
DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 11/49 • 29.11.2024



## TRAGEDIA MEDYCZNA JERZEGO D.

str. 12



## BYŁY BURMISTRZ WITOLD Z.

str. 4



## BUDOWLANA FATAMORGANA

str. 19

“  
Produkcji tu nie ma.  
Widzę tylko materiały  
rolne...  
Marian Wysocki



## BYTÓW ROŚNIE, POD WZGLĘDEM OPŁAT I PODATKÓW

str. 5

## “DRODZY” GOŚCIE W STAROSTWIE. W RESTAURACJACH WYDALI PONAD 16 000 ZŁ

str. 15

## ZABOROWSKI NIE ŻYCZY SOBIE NAGRYWANIA

str. 20-21



## SZYMI I JEGO “AMERICAN DREAM”

str. 23



# W Bytowie do cukierków wkładają PINEZKI!

Zabierzcie dzieciom cukierki zebrane w czasie Halloween i dokładnie je przejrzyjcie. Mogą w nich być biurowe pinezki! Na taką niebezpieczną niespodziankę natknęła się rodzina z ulicy Leśnej w Bytowie. Apelują do rodziców o zachowanie szczególnej ostrożności.

Nasze dzieci chodziły po mieszkaniach na Osiedlu Leśnym. Nie wiemy kto dokładnie dał akurat te cukierki, ale 11-letni syn chciał jednego zjeść. Zauważył, że w środku jest coś zielonego. Okazało się że była to biurowa pinezka. Całe szczęście, że tego nie zjadł, bo byłaby tragedia - alarmuje nasz Czytelnik.

Przesłał zdjęcie cukierka ze znajdującą się w środku pinezką. Ciężko sobie wyobrazić co by się stało gdyby dziecko to połknęło. Prosi aby ludzie zwrócili na to szczególną uwagę, bo w obecnych czasach nie brakuje takich zwyrodniałców. Jeden z nich, mocno wypaczony, mieszka na ulicy Leśnej.

- Przesłuchaliśmy mężczyznę, który zgłosił tę sprawę do portalu iBytów. Cukierek z pinezką został zabezpieczony. Prowadzimy postępowanie w kierunku artykułu 160 Kodeksu Karnego, czyli narażenia na bezpośrednie zagrożenie życia lub uszczerbku na zdrowiu - mówi Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Sytuacja w Bytowie nie jest odosobniona. W województwie pomorskim do podobnego incydentu doszło w Starogardzie Gdańskim. Ostre przedmioty w cukierkach po Halloweene znajdowane były w całej Polsce. Reportaż na ten temat ukazał się nawet w telewizyjnym programie Uwaga! Mundurowi nawet kilka dni po Halloweene apelowali do rodziców, aby dokładnie sprawdzili cukierki zebrane przez dzieci.

Gdy o sprawie zrobiło się głośno, okazało się, że wcale nie musi być to wybryk jednego z przeciwników Halloween. Na platformie TikTok jest już przynajmniej kilkadziesiąt filmów, w których nagrywający wstawiają ostre przedmioty w cukierkach. Pierwsze nagrania pojawiły się we wrześniu. Namawiano pozostałych użytkowników do robienia takiego "psikus" dzieciom w czasie Halloween. Najwidoczniej ktoś w Bytowie w obrębie ul. Leśnej również wpadł na taki pomysł.

- Czym najmłodszy użytkownicy TikTok'a zamierzali sprawić „psikus” innym dzie-

ciom? Kamieniami, haczykami wędkarskimi, granulkami do udrażniania rur, trutką na szczury, fentanyl, podpałką do kominków, kapsułkami do zmywarki, sperma, denaturatem, czy domestosem. To wszystko pokazują na publicznie dostępnych filmikach - zauważyła na Instagramie Kinga Szostko z fundacji prospołeczna.org.

(MATEO)



Pinezka w cukierku została znaleziona przez 11-letniego chłopca w obrębie ul. Leśnej w Bytowie

FOT. NADESŁANE

## Rafał Trzaskowski uzyskał poparcie starosty Waszkiewicza

Najpierw wygrał wewnętrzne wybory w Platformie Obywatelskiej z Radosławem Sikorskim, a teraz prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski uzyskał poparcie starosty bytowskiego Leszka Waszkiewicza. Czy zostanie on prezydentem Polski?

Nie będzie to łatwe zadanie, bo Trzaskowski za przeciwnika ma między innymi Szymona Hołownię z Trzeciej Drogi, Sławomira Mentzena z Konfederacji i Karola Nawrockiego z Prawa i Sprawiedliwości. Doświadczony polityk lokalny Leszek Waszkiewicz nie zaskoczył. Popiera kandydata Platformy Obywatelskiej Rafała Trzaskowskiego. Przypomina, że 4 lata temu był on z wizytą w Bytowie.

- Ciągle mam w pamięci jego pobyt w Bytowie w 2020 roku. Tłumy ludzi na spotkaniu zorganizowanym w zamku, chcących z nim porozmawiać, zrobić sobie

wspólne zdjęcie i jego otwartość, szczerść umiejętność rozmowy z każdym chętnym. Już wtedy pokazał, że jest blisko ludzkich spraw, że je rozumie, a jako prezydent Warszawy udowodnił, że potrafi skutecznie rozwiązywać problemy mieszkańców - zachwala Leszek Waszkiewicz. - Ma też, jako europoseł i wiceminister spraw zagranicznych doświadczenie w polityce zagranicznej. Wierzę, że będzie dobrym prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, sprawującym ten urząd dla dobra wszystkich Polek i Polaków.

Wybory prezydenckie odbędą się w maju 2025 roku. To ponad rok po tym jak Leszek Waszkiewicz po raz kolejny

został starostą bytowskim, na 5 lat.

Kto twoim zdaniem wygra wybory na prezydenta Polski? Czekamy na Wasze komentarze - redakcja@ibytow.news

(MATEO)



Starosta Leszek Waszkiewicz oficjalnie popiera Rafała Trzaskowskiego, jako kandydata na prezydenta Polski

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

## Gryf gospodarczy dla firmy DRUTEX

Wielkie wyróżnienie dla firmy Drutex. Wiodący producent okien, drzwi i rolet w Europie otrzymał nagrodę specjalną za trwałą wkład w budowanie gospodarki Pomorza.

Gale Gryfa Gospodarczego 2024 zorganizowano 13 listopada na 34 piętrze w Olivii Star. Nagrody zostały przyznane w dziewięciu kategoriach, m.in. Lider Innowacyjności czy Lider Eksportu. Z okazji jubileuszu 25-lecia nagrody Gryfa Gospodarczego, organizator konkursu, Pomorska Rada Przedsiębiorczości, postanowiła przyznać nagrodę specjalną dla firm, które w

szczególny sposób przyczyniły się do rozwoju gospodarki Pomorza. W tym gronie znalazł się Drutex, który od ponad 39 lat dostarcza klientom na całym świecie produkty najwyższej jakości.

- Wystartowaliśmy w 1985 roku, by z małego zakładu stać się firmą globalną. Dziś jesteśmy jednym z największych pracodawców Pomorza, zatrudniając niemal 4000 pracowników i będąc ambasadorem

regionu nie tylko w kraju, ale także na świecie. Nasze produkty można spotkać na każdym kontynencie, a eksport stanowi ponad 80% naszych przychodów - mówi Paweł Grzonka dyrektor ds. marketingu w firmie Drutex.

Gryf Gospodarczy to przyznawana nieprzerwanie od 2000 roku nagroda, której celem jest m.in. promocja postaw przedsiębiorczych, wsparcie i inicjowanie przedsięwzięć innowa-

cyjnych i prorozwojowych, a także upowszechnianie dobrych praktyk w biznesie. Bytowska firma po raz kolejny została jej laureatem, wcześniej triumfując w kategorii „Duże Przedsiębiorstwo”.

- Każde otrzymane wyróżnienie cieszy i jest potwierdzeniem konsekwentnie realizowanej strategii. Najnowocześniejsza technologia, wysoka jakość i innowacyjność produktów, a także kompleksowa oferta, w połączeniu z rekordowo krótkimi terminami

realizacji zamówień są od lat naszą receptą na dynamiczny rozwój - dodaje Grzonka.

Drutex to zdobywca wielu nagród w kraju i zagranicą. Tylko w tym roku firma po raz trzeci uzyskała tytuł „Najlepszego pracodawcy w Polsce” w branży budownictwo w rankingu Forbesa. Otrzymała także „Diament Forbesa” dla najbardziej dynamicznie rozwijających się przedsiębiorstw w Polsce, a ponadto miano „Budowlanej Firmy Roku” oraz „Gwiazdę Buildera”.

(MATEO)



FOT. MATERIAŁY PRASOWE



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Egzamin wstępny do Wyższej Szkoły Teatralnej, profesor wyczytuje nazwiska kandydatek na aktorki, które mają wejść do sali:

Cwenówna, Kucówna, Nowakówna, Ścibakówna, Zająkówna...

W tym momencie podchodzi do niego dziewczyna i szepcze mu na ucho:

- Panie profesorze, mnie proszę wyczytać po imieniu.  
- A jak się pani nazywa?  
- Maria Jedlika.

DARMOWY MIESIĘCZNIK  
**WIEŚCI Z POWIATU**

ISSN 2719-6631  
ADRES REDAKCJI: Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko (Korespondencję prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.) REDAKTOR NACZELNY: Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

REPORTERZY:

BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk

BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl,

www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Grzegorz Kozłowski

WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko,

NAKŁAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

"Gazeta sfinansowana przez spółkę Compass sp. z o.o. Dzięki temu możesz czytać za darmo."

**CITY TAXI**

Andrzej

501 445 308

Znajdź i polub

Bytów Google facebook No.1



# PLANUJĄ połączenie szpitali

Szpital Powiatu Bytowskiego chciałby połączyć się ze szpitalem w Kościerzynie. Podobny pomysł jest w Miastku, które widziałoby połączenie swojej placówki ze szpitalem w Słupsku. Potwierdza to burmistrz Miastka Jerzy Wójtowicz.



Starosta Leszek Waszkiewicz prowadzi rozmowy na temat połączenia szpitali

FOT. ARCHIWUM

Do są dzisiaj na razie tylko plany, rozważania - zastrzega wójtowicz.

Takie rozważania i plany potwierdza też starosta Leszek Waszkiewicz. Przyznaje, że było spotkanie z przedstawicielami miasteczkich władz. To wicestarosta Aleksander Szopa, jego żona radna Mirosława Szopa i burmistrz Jerzy Wójtowicz. Będzie też wystąpienie do władz województwa, bo oba

szpitale, słupski i kościerski, są zarządzane przez Urząd Marszałkowski.

- Rozmawiamy o możliwych sposobach reorganizacji szpitali w Bytowie i Miastku. Podejmujemy rozmowy z przedstawicielami marszałka, wojewody i Narodowego Funduszu Zdrowia. Rzeczywiście pojawiły się pomysły, również wśród radnych powiatowych i gminnych, aby nawiązać współpracę ze

szpitalami marszałkowskimi. W przypadku Miastka jest to szpital w Słupsku, a w przypadku Bytowa szpital w Kościerzynie - potwierdza starosta Waszkiewicz.

Zastrzega on, że są to tylko ogólne plany. Nie wiadomo czy samorząd wojewódzki będzie chciał nawiązywać współpracę.

- Ważne, że jest chęć rozmów na temat sytuacji szpitalnictwa na naszym terenie - zaznacza Waszkiewicz. - Leży

nam na sercu dobro zdrowotne mieszkańców. Jakiegoś rozwiązania musimy szukać.

Zaznacza on, że wcale nie musi być to bezpośrednie połączenie szpitala ze szpitalem.

Może być to również ustalenie form współpracy. Jego zdaniem taka współpraca jest szczególnie wskazana w przypadku szpitala w Miastku, gdzie wprawdzie ostatnio następuje reaktywacja

poszczególnych oddziałów, bo nie działa już tylko wewnętrzny, ale sytuacja finansowa jest daleka od dobrej.

(MATEO)

## OPINIE iBytow.pl

Następny plan zadłużenia szpitali. Podniosą wartość bytowskiego szpitala o szpital w Miastku i kredyty będą brać aż tak zadłużą oba obiekty i grunty, że obcy kapitał wjedzie i za grosze kupi. Tak działa PO. Oczywiście elita się wzbogaci.

Jackek Bogusz

Jedynie słuszne połączenie to w połowie drogi z Bytowa do Kościerzyny zrobić kostnicę. Przecież dostać jakąś pomoc na NFZ, to tak jakby liczyć na 6 w "totka".

Piotr Safader

Mieszkańcy powiatu, a w szczególności miasta, już dawno nawiązali współpracę

ze szpitalem w Kościerzynie. Bez pomocy władz samorządowych, a właściwie dzięki władzom samorządowym. Mając wybór i możliwość wybrania pomocy medycznej, większość wybiera "współpracę" z Kościerzyną. Nie trzeba psuć tego, co już działa od lat. Dodatkowo (jak dojdzie do połączenia Bytowa z Kościerzyną), jak pacjent z Bytowa przyjedzie na SOR lub po pomoc medyczną do Kościerzyny, to Kościerzyna zasugeruje, że w Bytowie jest ta sama placówka medyczna, która świadczy taki sam poziom usług medycznych i proszę tam udać się po pomoc....

Grzegorz Kozak

Najpierw was połączymy,

pomyślimy, zobaczymy, po kilku latach dojdziemy do wniosku, że jeden szpital w dwóch lokalizacjach się nie opłaca, no to zlikwidujemy ten w Bytowie. Pan starosta tak szumnie zapowiadał wielką inwestycję w szpitalu, a teraz co? Po wyborach, to zmiana planów?

Justyna Lis



## Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

### Specjalista ds. sprzedaży

ze znajomością języka szwedzkiego lub norweskiego lub włoskiego lub niemieckiego lub angielskiego lub francuskiego lub hiszpańskiego

Miejsce pracy: Bytów

#### Zakres obowiązków:

- obsługa Klientów zgodnie ze standardami firmy,
- realizacja i koordynacja działań wsparcia sprzedaży,
- obsługa programu dedykowanego do realizacji zleceń produkcyjnych,
- utrzymywanie pozytywnych relacji z Klientami.

#### Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

#### Wymagania:

- znajomość języka szwedzkiego lub norweskiego lub włoskiego lub niemieckiego lub angielskiego lub francuskiego lub hiszpańskiego,
- samodzielność i proaktywne nastawienie do pracy,
- bardzo dobra organizacja pracy i umiejętność zarządzania czasem,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z Klientami,
- umiejętność analiz i skutecznego wyciągania wniosków,
- umiejętność raportowania,
- dyspozycyjność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: [hr@drutex.com.pl](mailto:hr@drutex.com.pl) lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Upzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktujedyne z wybranymi osobami.

# Witold Z. - człowiek z Miastka ma KŁOPOTY. Jest śledztwo

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

**Prokuratura Rejonowa w Słupsku prowadzi śledztwo w sprawie byłego burmistrza Miastka Witolda Z. Postępowanie jest na wczesnym etapie. Zostało wszczęte 16 października.**

Postępowanie prowadzone jest w sprawie zdarzenia, podjętego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, nie wcześniej niż w 2022 roku i nie później niż w 2024 roku w miejscowości Miastko, polegającego na przekroczeniu uprawnień i niedopełnienie obowiązków, jak również poświadczaniu nieprawdy w wystawianych dokumentach - informuje Prokuratura Rejonowa w Słupsku.

Postępowanie prowadzone jest w ramach artykułu 231 paragraf 2 i artykułu 271 paragraf 3 Kodeksu Karnego. Ten pierwszy to nadużycie uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, zagrożony karą do 10 lat pozbawienia wolności. Drugi to poświadczanie nieprawdy w dokumentach, zagrożony karą do 5 lat pozbawienia wolności.

Z uwagi na tajemnicę postępowania przygotowawczego nie mogę udzielić żadnych szczegółowych informacji na temat przebiegu sprawy - zastępcza Katarzyna Marek z Prokuratury Rejonowej w Słupsku.

Udało nam się nieoficjalnie ustalić, że postępowanie dotyczy spraw związanych z funkcjonowaniem szpitala i przeprowadzanych tam remontów. Były burmistrz miał wywierać nieuprawnione naciski na zarząd szpitala i podawać nieprawdę w dokumentach.

Szczególnie "pod lupę" brany jest przetarg na modernizację rehabilitacji kardiologicznej. Zamówienie to opublikowano 3 października 2023 roku o godzinie 12:35 z zaproszeniem do negocjacji tego samego dnia do godziny... 13:00. 10 dni później opublikowano ogłoszenie o nieważeniu postępowania. Natomiast wcześniej, 6 października, pojawiły się 3 ogłoszenia o wynikach postępowania, w tym 2 nieważniące je, ale bez zawiadomienia. Natomiast jedno ogłoszenie pojawiło się z wynikiem postępowania 6 października i datą zawarcia umowy ustaloną na... 3 października, czyli tego samego dnia co ogłoszenie o zaproszeniu do negocjacji. Zauważono, że zamawiający, czyli burmistrz Miastka, odstąpił przysłanemu wykonawcy dokumentację projektową już 2 godziny przed zawarciem umowy.

- W skład dokumentacji udo-

stępionej wykonawcy wchodziły zaproszenie z załącznikami oraz cała dokumentacja projektowa - napisano w dokumentach rozpatrywanych w ramach śledztwa.

Wniosek jest jednoznaczny, mogło dojść do ustawienia negocjacji z zamiarem wybrania konkretnego wykonawcy. Oczywiście dopóki śledztwo trwa, nic nie jest przesądzone.

Zauważono również, że w dokumentach przetargowych używane były nazwy własne konkretnych produktów. Było to jednoznaczne wskazanie na zakup materiałów takich jak oprawy oświetleniowe czy zaprawa cementowa od konkretnych producentów. Byłoby to złamanie ustawy Prawo Zamówień Publicznych.

Zauważono również, że zamawiający powinien wskazać sposób, termin i przedmiot negocjacji, a także istotne postanowienia dotyczące przedmiotów zamówienia oraz udziału w postępowaniu i podstawy wykluczenia. Dokumentacja postępowania była nadzwyczaj skromna. Brakuje dokumentów uzasadniających, że zamawiający, czyli burmistrz, wywiązał się z obowiązków ustawowych.

Nieprawidłowości wskazane są również w przetargu na modernizację oddziału wewnętrznego.

- W trakcie postępowania w przetargu nieograniczonym doszło do poprawki pomyłki rachunkowej, która wyglądała tak jakby każdy z oferentów zmieniał zakres prac, każdy w innym zakresie, a przed tymi zmianami ktoś inny był tańszy niż firma, która wygrała to postępowanie. Ponadto doszło do odstąpienia od ekspertyzy z nikim niezgodnionego i bez zmiany wartości zadania - czytamy. - Poważne wątpliwości budzi kwestia węzła, który na etapie przetargu został usunięty, a później potraktowano to jako roboty dodatkowe.

Jakby tego było mało, odstąpiono od ekspertyzy przeciwpożarowej i zmieniono zakres wykonanych prac. W biuletynie zamówień publicznych i w biuletynie informacji publicznej szpitala brakuje dokumentacji, a ta w biuletynie zamówień publicznych została usunięta.

W trakcie trwania modernizacji oddziału wewnętrznego

zmniejszono zakres robót jednocześnie nie zmniejszając wartości wykonywanych prac.

- Co budzi jeszcze większą wątpliwość, zakres wyłączony w postępowaniu został zlecony firmie jako roboty dodatkowe po podpisaniu umowy i w trakcie realizacji inwestycji zwiększając wysokość wynagrodzenia.

Obaj kontrahenci wystąpili o roboty dodatkowe, które rzekomo były im obiecane przez władze samorządowe i poprzednie zarządy spółki.

Firmy, o których mowa, to przedsiębiorstwo budowlane z Miastka, modernizujące oddział wewnętrzny oraz firma z gminy Bytów. Ta ostatnia podobno szczególnie podkreślała słowne ustalenia z ówczesnym burmistrzem, który miał zapewnić roboty dodatkowe, dodatkowo płatne. Każdy z tych wykonawców zażądał dodatkowo ok 300 000 zł.

Wiadomo, że w sprawie przesłuchiowano niektórych dotychczasowych prezesów. Z nieoficjalnych informacji wynika, że wybrany za rządów Witolda Z. Tomasz Bojar Fijałkowski miał na przesłuchaniu oznajmić, że został zwolniony właśnie dlatego, że nie zgadzał się na podpisanie umów z firmami wskazanymi przez burmistrza. Obciążające byłego wóldarza są również pisma przygotowane przez byłą prezes Joannę Kosmała.

## ZEZNANIA

Udało nam się dotrzeć do treści zeznań byłych prezesów. Dla byłego burmistrza nie są one korzystne.

Były prezes Tomasz Bojar Fijałkowski był przesłuchiwany w Komisariacie Policji w Miastku. Opowiadał, że był burmistrz "strasznie" upierał się na rozbudowę łącznika. W taki sposób powstała rehabilitacja kardiologiczna. Bojar Fijałkowski twierdził, że pieniądze pochodzące z projektu finansowanego z budżetu Urzędu Marszałkowskiego należy przeznaczyć na wyposażenie nowego oddziału wewnętrznego. Okazało się, że była prezes Renata Kiempa pozyskała pieniądze na modernizację oddziału, ale nie było tam mowy o wyposażeniu. W złożonych zeznaniach były prezes twierdzi, że burmistrz mocno go naciskał, aby pieniądze przeznaczyć jednak na rehabilitację kardiologiczną. Bojar Fijałkowski nie zgodził się.



Były burmistrz Miastka Witold Z. stał się obiektem zainteresowania Prokuratury Rejonowej w Słupsku

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Były prezes zeznawał również, że był burmistrz przyszedł do niego osobiście przyprowadzając nieznanego przedsiębiorcę ze Słupska. Miało to dziać się w wakacje 2023. Przeprowadzony do prezesa szpitala przedsiębiorca zajmował się budową domów jednorodzinnych w technologii kanadyjskiej. Został przedstawiony jako wykonawca, któremu szpital ma dać zlecenia z wolnej ręki. Prezes na zeznaniach tłumaczył, że sam przedsiębiorca przyznawał się do braku doświadczenia. Podobno nie miał odpowiednich dokumentów pozwalających na udział w przetargu ogłoszonym przez szpital. Ponadto prezes upierał się, że tworzenie rehabilitacji kardiologicznej to pomysł nietrafiony. Chodziło o to, że łącznik między budynkami szpitala nie jest w dobrym stanie. Zachodziła obawa, że może to skończyć się katastrofą budowlaną. Z zeznań Bojar Fijałkowskiego wynika, że miał zapewnić Urzędowi Marszałkowskiego o możliwości przeznaczenia tych pieniędzy (2,2 mln zł) na inny cel, konkretnie na wyposażenie nowego oddziału wewnętrznego. Skończyło się tym, że oddział wewnętrzny nie został odebrany z powodu istniejących w nim braków. Lekarze odeszli i interny wciąż nie ma.

- Witek zaczął mnie naciskać. Wtedy zaczęły się problemy między nami - zeznawał Bojar Fijałkowski.

Pojechał wówczas na urlop. W trakcie urlopu miała dzwonić do niego ówczesna główna księgowa. Informowała, że ma naciski ze strony burmistrza, który podobno kazał jej podpisać się w imieniu prezesa, aby dać to zlecenie firmie ze Słupska. Miała wykonać remont rehabilitacji

kardiologicznej, co ostatecznie nie miało miejsca.

Bojar Fijałkowski został zwolniony, a rehabilitację kardiologiczną wykonała firma z gminy Bytów wybrana w okolicznościach opisanych na początku tego artykułu.

Tu również pojawił się wątek potencjalnego poświadczania nieprawdy. Aby szpital mógł rozliczyć dotację, należało wykonać ten remont do końca roku 2023. Z zeznań świadków wynika, że trwało to dłużej, ale w Urzędzie Marszałkowskim złożono dokumenty, na podstawie których można wnioskować, że zdążyli w terminie.

Była prezes Joanna Kosmała wyjaśniała, że musiała rozliczyć projekty przygotowane przez poprzednie zarządy. Analizując dokumentację sprawdzała na jakiej podstawie wykonawcy modernizacji oddziału wewnętrznego i rehabilitacji kardiologicznej mieli wobec szpitala roszczenia. Z umów wynikało, że wszystkie należności zostały im wypłacone. Okazało się, że prace na oddziale wewnętrznym wykonane zostały w mniejszym zakresie niż przewidywała umowa. To co usunięto, zostało później włączone jako roboty dodatkowe z dodatkowym wynagrodzeniem.

Z relacji byłej prezesa Kosmały dowiadujemy się, że jej poprzednik Tomasz Bojar Fijałkowski mógł podpisywać dokumenty, które zostały mu podsunięte przez pracowników niższego szczebla. Stwierdziła, że wcale mu się nie dziwi, bo do pracowników trzeba mieć zaufanie. Potwierdzała naciski, które na pracowników szpitala miał wywierać były burmistrz. Wyglądało to tak jakby sam chciał zarządzać spółką.

Informacje o podejrzeniu

nieprawidłowości szybko się rozchodziły. Nasz informator opisuje sytuację z grudnia 2023.

- Byłem na spotkaniu opłatkowym w Gdańsku. Byli tam również przedstawiciele służb. Usłyszałem wówczas, że Centralne Biuro Antykorupcyjne ma podobno nagraną rozmowę z udziałem burmistrza Miastka, który umawiał się z kimś na prowizję dla siebie. Miało chodzić o 15-milionowy kredyt, którego radni nie chcieli zatwierdzić, albo o modernizację rehabilitacji kardiologicznej, która została wykonana, ale są teraz uwagi do sposobu wykonania wykonawcy - zeznaje nasz rozmówca.

Jego zdaniem służby od miesięcy pracowały nad ówczesnym burmistrzem Miastka. Podobno zaczęło się to w momencie gdy w Polsce brakowało węgla. Gmina Miastko poręczyła Zakładowi Energetyki Ciepłej kredyt. Prezes Tomasz Zielenka kupował węgiel za kilka milionów złotych.

- Przyszli do niego ludzie, którzy zaoferowali zapas węgla o wartości około 3 mln zł. Mieli powoływać się na ówczesnego burmistrza. Wiem, że Zielenka tego węgla nie kupił, za co później ówczesny burmistrz zapowiadał odwołanie go ze stanowiska - zeznaje nasz rozmówca. - Był burmistrz to bankowiec. Przez całe życie pracował w taki sposób, że za każdą transakcją otrzymywał prowizję. Podejrzewam, aczkolwiek pewności nie mam, że próbował w taki sposób działać w samorządzie. Zapomniał chyba, że tak to nie działa. Niektórzy dla żartu zaczęli nazywać go "Pan prowizja".

BOROWSKI KOJARZY

Tym doniesieniem z uwaga



przysłuchuje się Tomasz Borowski, przewodniczący Rady Miejskiej. Słuchając opowieści o szczegółach prokuratorskiego postępowania zaczyna niektóre fakty kojarzyć.

- Szereg tych okoliczności znałem z opowieści prezesów oraz ś.p. księgowej Anny Łukaszewicz. Mówiono mi, że ówczesny burmistrz starał się ręcznie sterować pracami szpitala, ale nie podawano takich szczegółów, jak wyżej przytoczone. Jeśli to się potwierdzi, osoba odpowiedzialna powinna ponieść konsekwencje, z całą su-

rowością prawa - komentuje Tomasz Borowski. - W kontekście tych informacji mogę zrozumieć niechęć, jaką wykazywał burmistrz w sprawie ujawniania szczegółów dotyczących funkcjonowania szpitala.

#### POMÓWIENIA?

Witold Z. zapewnia, że nie ma sobie nic do zarzucenia. Oskarżenia przedstawione w prokuraturze nazywa insynuacjami. Nie odniósł się merytorycznie do przesłanych pytań. Ograniczył się do ogólnego komunikatu.

- Do dnia dzisiejszego nie mam żadnej informacji od prokuratury odnośnie wyżej wymienionego tematu. Trudno odnosić się do czegoś, o czym nie mam informacji i wiedzy. Wszystkie pytania są tendencyjne i wskazujące na jakąś tezę. Sugestie w pytaniach wprost stwarzają pozory zdarzeń i zawarte w nich stwierdzenia mogą wprowadzić czytelnika w błąd, zatracając obiektywizm i mylne pojęcie, stawiając mnie w złym świetle. W mojej opinii, tak postawione pytania w treści

mogą nosić znamiona pomówienia - napisał Witold Z. - Nie zajmowałem się jako burmistrz przetargami w szpitalu i żadnej spółce gminnej. Wszelkie dokumenty zgodnie z prawem były podpisywane przez preza spółki i osoby odpowiedzialne. Nie podpisywałem żadnych dokumentów. Pytania powinny być skierowane do prezesów spółki i osób odpowiedzialnych za dane dziedziny. Podkreślam, na dzień dzisiejszy nie mam żadnej informacji od prokuratury.

## PODWYŻKA CEN ŚMIECI. Odjęli 12 groszy. Tylko NIE PŁACZ proszę...

**Bytowscy radni byli łaskawi. Nieznacznie obniżyli planowaną podwyżkę cen śmieci. Miało być 12,12 zł za 1 m3 zużytej wody, czyli podwyżka o prawie 15%. W drodze dyskusji odjęto 12 groszy. Zaproponowano podwyżkę do równych 12 zł za m3.**

Natomiast przedsiębiorcy zapłacą 22,5 zł za pojemnik 120 l. Przyczyna to wzrost masy odpadów o 14% w jednym roku, podczas gdy w poprzednich latach roczny wzrost był o około 1%.

Jak wylicza Jacek Czapiewski, kierownik wydziału rolnictwa i ochrony środowiska, w systemie brakuje 600 000 zł. Trzeba to wyrównać wyższymi cenami dla mieszkańców. To wymóg prawny.

- Wpływy z tytułu opłat za śmieci za 2024 rok są mniejsze niż przewidywane - wyjaśnia Czapiewski.

Duże znaczenie ma również zadłużenie mieszkańców, przekraczające pół miliona złotych. Kwota jest narastająca. Rocznie z tytułu opłat za śmieci gmina powinna pozyskać około 11,5 mln zł. Jak tłumaczą urzędnicy, brak zgody radnych na podwyższenie stawki oznacza ogromne kłopoty dla gminy. Mogłoby dojść do złamania dyscypliny finansów publicznych.

- Notujemy wzrost masy odpadów o 14%, a przewidywalniśmy 1%, jak w poprzednich latach. Być może jest to efekt wyjścia z pandemii? - zastanawia się kierownik Czapiewski podkreślając, że jednocześnie zużycie wody wzrosło o około 1%.

Kolejna zła wiadomość to wyższe ceny zaproponowane przez Zakład Zagospodarowania Odpadów w Sierznie. Tam ma być podwyżka o 8%. Opłaty dla Sierzna to około 50% kosztów odprowadzania odpadów po stronie gminy. Dlatego ustalono, że idealna podwyżka będzie w wysokości prawie 15%. Na posiedzeniu komisji podkreślano, że pobliskie Chojnice podwyższyły ceny śmieci aż o 40%.

Warto odnotować, że wzrosło również opłata ryczałtowa roczna za domki letniskowe z

224 do 260 zł. To maksymalna możliwa stawka przewidziana krajowymi przepisami. Wielokrotnie pojawiały się podejrzenia, że w niektórych domkach letniskowych ludzie zamieszkują przez cały rok. Jedną taką sprawą trafiła nawet do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, ale gmina ten spór przegrała. Właściciele domku letniskowego udowodnili rachunkami z innego miejsca zamieszkania, że tam również przebywają. W gminie Bytów jest obecnie około 70 domków letniskowych.

Radny Andrzej Borzyszkowski zauważa, że w ubiegłym roku nie było podwyżki cen opłat za śmieci. Jego zdaniem może mieć to związek z wiosenną kampanią wyborczą. Podejrzewa, że poprzednie władze nie chciały denerwować wyborców.

- Gdyby było naliczanie w zależności od ilości śmieci to by się zbilansowało, biorąc pod uwagę większą ilość odpadów - komentuje Andrzej Borzyszkowski.

Radny Andrzej Płaczkiwicz zauważa, że w kosztach śmieci ponad pół miliona złotych to koszty administracyjne, nie licząc kosztów poczty.

Adam Leik wylicza, że wzrost masy odpadów o 14% to nie jest sytuacja normalna. Gmina powinna zrobić wszystko, aby to zweryfikować i jednocześnie nakłonić mieszkańców do lepszej segregacji. Natomiast podwyżka jest prawem wymuszona. Jeśli systemie nie bilansuje się, opłaty muszą wzrosnąć, bo z budżetu gminy można dokładać tylko w sytuacjach wyjątkowych.

- Dlatego jako Wspólnota Samorządowa nie będziemy przeciwni tej uchwałie - zapowiedział Leik.

Wiceburmistrz Jadwiga Dą-



Kupujemy produkty na wagę i z długim terminem przydatności do spożycia. Rezygnujemy z jednorazowych opakowań

wiceburmistrz Jadwiga Dąbek

bek ma dobre rady dla użytkowników systemu.

- Kupujemy produkty na wagę i z długim terminem przydatności do spożycia. Rezygnujemy z jednorazowych opakowań, kompostujemy i naprawiamy zamiast wyrzucać. Segregujemy i ograniczamy zużycie papieru. Kupujemy produkty w opakowaniach wielorazowych, a rzeczy, których nie potrzebujemy, nie wyrzucamy! - apeluje Jadwiga Dąbek.

Zapowiedziała przeprowadzenie kampanii promocyjnej, nakłaniającej mieszkańców do

Opis	Wynik
Wzrost cen śmieci	12,12 zł
Obniżenie cen śmieci	12 zł
Wzrost cen śmieci	12,12 zł
Obniżenie cen śmieci	12 zł
Wzrost cen śmieci	12,12 zł
Obniżenie cen śmieci	12 zł

Wyniki głosowania ws. podwyższenia cen śmieci w gm. Bytów

segregacji i dobrych praktyk związanych z odpadami. Przewidziano na to 15 000 zł.

- To zdecydowanie za mało! - twierdzi radny Płaczkiwicz.

Iwona Szreder zauważa, że rosnąca ilość śmieci to efekt konsumpcji, rosnącej, z jednoczesnym istnieniem opakowań stworzonych w taki sposób, że często jest to również... opakowanie w opakowaniu. Nic dziwnego, że ilość śmieci rośnie.

Andrzej Borzyszkowski uważa, że gmina Bytów powinna mieć lepszy nadzór nad ilością odpadów odprowadzanych do Sierzna. To właśnie tam zapisywane są ilości dostarczanych śmieci. Burmistrz Gospodarek deklaruje, że będzie to lepiej sprawdzane.

Eugeniusz Wiatrowski podejrzewa, że ilość odpadów wzrosła dlatego, że nastąpiła masowa wymiana pieców na ekologiczne.

- Obawiam się, że może następować dalszy wzrost, bo moim zdaniem ludzie papier czy drewniane elementy spala-

#### OPINIE iBytow.pl

W tak krótkim czasie zarządzania potrafił narobić sobie tyle kłopotów, to też trzeba mieć talent.

Karol Juchno

Jakże smutne są i jednocześnie przerażające informacje o tym co wyprawiają samorządowcy. Jak nie mają serca do ludzi, którzy ich wybrali. Czy każda władza musi kojarzyć z cwaniactwem i niekompetencją? Dzisiaj dzieje się podobnie. Brak pomysłów, nieumiejętność zarządzania gminą. Okrągłe słówka, kłamstwa w kampaniach przedwyborczych. Nie radzą sobie nawet

w tak prostych sprawach jak odśnieżanie miasta. Wczorajsze opady śniegu zaskoczyły tak bardzo ratuszowych urzędników, że nie zdążyli odśnieżyć dróg i chodników. Oto obraz miasteczkiej samorządności. Obraz rozpaczy i lenistwa.

Mirosława Ozugowska

A taki piękny kandydat bez zarzutu był. Tak chętnie obwiniał innych o uczestnictwo w układzie. Tak przypominał o zarzutach wobec innych... Karma wraca...

Człowiek z Miastka

## ZATWIERDZILI WYŻSZE PODATKI w Bytowie

**Burmistrz Ireneusz Gospodarek przekonał większość radnych do podniesienia podatku od nieruchomości o 1,35%. To znaczna zmiana przy tym co było miesiąc temu gdy radni większością odrzucili podwyżkę o 2,7%. Włodarz postanowił obciąć o połowę zakres podwyżki. W końcu się udało. Dzięki temu w budżecie gminy Bytów będzie rocznie więcej o około 600 000 zł.**

Byli burmistrz Ryszard Sylka skrytykował pomysł podwyższenia podatku o 1,35%, ale ostatecznie... zagłosował za podwyżką.

- Gospodarka w Polsce i globalnie przechodzi trudny okres. Znaczący regres widziany jest w budownictwie mieszkaniowym i w budownictwie dróg. Oba te działy dominują w Bytowie - ocenia Sylka.

Zauważa, że burmistrz Gospodarek nie określił jasno swojego programu. Mówi się o koalicji programowej, ale nie zostało to wcielone w życie.

Wątpliwości ma również Janusz Wiczowski. - Jeśli mamy głosować za, chcielibyśmy wiedzieć na co te pieniądze pójdą? W projekcie nowego budżetu nie widzę tego co chciałbym widzieć.

Nie ma konkretnych zmian związanych z polityką prodrożną, nie wspominając o polityce sprzyjającej przedsiębiorcom - krytykuje Wiczowski.

Podwyżki podatków od nieruchomości o 1,35% nie

(MATEO)

li w piecach, a teraz jest to od dawane jako odpad - stwierdza Wiatrowski.

Wyliczono, że miesiąc do miesiąca następuje wzrost ilości śmieci w wysokości około 50 ton. To bardzo dużo.

(MATEO)

poparł klub radnych Prawo i Sprawiedliwość.

- W taki sposób mogliśmy "dorząnąć" niektóre firmy, a w efekcie wpływy z podatków byłyby mniejsze - komentuje Wiesław Dykier z PiS.

Ostatecznie większością 10 głosów, przy 8 sprzeciwu i 2 wstrzymujących się uchwala w sprawie wyższych podatków od nieruchomości została przyjęta. Za podwyżką głosowali Andrzej Borzyszkowski, Aleksandra Bułka-Kudlik, Paweł Dykier, Tomasz Franciszkiewicz, Irena Grzywnowicz, Teresa Pranczk, Krzysztof Stopa, Ryszard Sylka, Jan Treder i Krzysztof Zwara.

Przeciw podwyżce byli Stanisław Borzyszkowski, Wiesław Dykier, Marek Maślowski, Mateusz Oszmaniec, Andrzej Płaczkiwicz, Iwona Szreder, Eugeniusz Wiatrowski i Janusz Wiczowski.

Adam Leik i Aleksander Pradella wstrzymali się od głosowania, a Katarzyna Januszewska-Lisińska nie oddała głosu.

12 zł

za 1 m3 wody, tyle teraz za śmieci zapłacą mieszkańcy gminy Bytów. Poprzednia stawka to 10,50 zł



# UMORZONA SPRAWA policyjnego KASKADERA

**Policyjny kaskader ze Świątkowa, nazywany "niebieskim gladiatorem", może spać spokojnie. Na policyjnej emeryturze nie będzie musiał włożyć się po sądach. Prokuratura Rejonowa w Człuchowie umorzyła postępowanie w sprawie kolizji, do której doszło w lipcu tego roku.**

**P**rzypomnijmy. Do kolizji doszło 12 lipca. Odbływały się wówczas Dni Bytowa. Funkcjonariusz wydziału kryminalnego rozbił się w Świątkowie i oddalił z miejsca zdarzenia. Zapomniał zabrać legitymację służbową, która została w rozbitym aucie. Widzieli go świadkowie, tuż po wypadku. Trzymał się na dystans i następnie uciekł na pobliskie pola. Poszukiwania mundurowego trwały 2 dni. Policjanci i strażacy przeczesywali okolicę. 14 lipca funkcjonariusz sam stawiał się w komendzie. Całkowicie trzeźwy. Pobrano krew do badań i zdecydowano o wydaleniu ze służby. Tak się złożyło, że ma prawa emerytalne, z których skorzystał.

Sprawa karna trafiła do Pro-

kuratury Rejonowej w Człuchowie, która po kilku miesiącach zdecydowała, że postępowanie należy umorzyć. Nie ma dowodów na to, że były funkcjonariusz jechał samochodem pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających.

- Śledztwo zostało umorzone z powodu z braku znamion przestępstwa. Prokuratorowi prowadzącemu postępowanie nie udało się udowodnić czy osoba ta znajdowała się w stanie nietrzeźwości, w rozumieniu Kodeksu Karnego - mówi Mariusz Radomski, prokurator rejonowy z Człuchowa. - Nie było podstaw do postawienia zarzutów. Musiało się to zakończyć postanowieniem o umorzeniu.

Drażąc temat pytamy, czy

przesłuchane zostały osoby, u których policjant miał się ukrywać? Okazuje się, że nie zostały przesłuchane, bo nie zostały ustalone. Mało tego. Przesłuchiwany nie był również policjant, który rozbił się w Świątkowie. Ograniczono się do przeprowadzenia badań na zawartość alkoholu w pobranej od niego krwi. Wynik był zerowy.

Prokurator podkreśla, że zgodnie z prawem policjant nie musiał ujawniać gdzie przebywał przez 2 dni.

- Realizując szeroko pojęte prawo do obrony nie musiał mówić niczego na swoją niekorzyść - podkreśla prokurator Radomski. - Nie było podstaw do postawienia mu zarzutów. Jeżeli ktoś pojawia się po 2 dniach, to nawet jeśli był pod wpływem



Po kolizji policjant był poszukiwany. Przeczesywano okoliczne pola

FOT. ARCHIWUM

alkoholu w dniu zdarzenia, po takim czasie jest to nie do udowodnienia.

(MATEO)

## Dyrektor Pradella będzie montować przy drogach „DUDÓWKI”

**Zaczął się w Starkowie i będzie kontynuowane na większą skalę. Interpelacje radnego powiatowego Wojciecha Dudy, który domagał się zamontowania radarowego wyświetlacza prędkości w „swojej” miejscowości Starkowo, ma skutkować montażem takich urządzeń na szerszą skalę.**

**D**yrektor Zarządu Dróg Powiatowych złożył już stosowny wniosek do budżetu na 2025 rok. Wielkie nadzieje z tym związane mają radni gminy Borzytuchom.

- Po wystąpieniach radnego powiatowego Wojciecha

Dudy, który domagał się montażu radarowego wyświetlacza prędkości w Starkowie, przeanalizowaliśmy cały powiat wskazując miejsca, w których takie wyświetlacze miałyby powstać. Oprócz Starkowa jest wiele innych miejscowości. Łącznie chcielibyśmy kupić 22

wyświetlacze prędkości - informuje Aleksander Pradella, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych.

Ogłosił to na sesji Rady Gminy Borzytuchom. Miejscowi radni dowiedzieli się, że jego wniosek dotyczy również zamontowania takich wyświetlaczy prędkości w Dąbrówce Bytowskiej, Niedarzynie i Osiekach. Oczywiście ostateczna decyzja będzie należeć do zarządu powiatu i Rady Powiatu. Pradella już zastrzega, że w pierwszej kolejności na pewno zamontowany będzie wyświetlacz w Starkowie, ze względu na to, że miejscowy radny Wojciech Duda o to zabiegał. Właśnie dlatego żartobliwie wyświetlacze prędkości zaczęły być nazywane „Dudówkami”.

Szacunkowy koszt jednego takiego wyświetlacza to około 13 tys. zł. Niektóre gminy już ogłosiły chęć partycypowania w kosztach, aby przyspieszyć realizację tych inwestycji na swoim terenie.

Pradella wystąpił również o budowę chodników na terenie gminy Borzytuchom, w Chomicach i w Nieczulicach. Obiecuje również projekt techniczny dalszego odcinka trasy rowerowej z Bytowa w kierunku Chomic.

- Złożyliśmy również wniosek dotyczący przebudowy drogi Struszewo - Dąbrówka oraz z Dąbrówki do Tagowia - informuje dyrektora Pradella.

Radny powiatowy jest zadowolony, że jego postulat ma być realizowany na tak szeroką skalę. Oczywiście najbardziej zależy mu na wyświetlaczu w miejscowości Starkowo.

- Oczywiście kibicuję temu projektowi. Mam nadzieję, że wkrótce będzie zrealizowany - mówi Wojciech Duda. - Jeszcze raz powtórzę, że nie jest to moje „widzi mi się”. Tyłko w Starkowie zebrałem 96 podpisów od rodziców na 118 uczniów. Jestem przekonany, że każda gmina dołoży się do tego projektu.

Dla przykładu podaje miejscowość Ciemno w gminie Tuchomie, gdzie jest taki wyświetlacz, a ponadto jeszcze lustra drogowe przy wielu nieruchomościach.

(MATEO)

### OPINIE iBytow.pl

Piękny przykład dla innych. Lepiej uciec, pokazać się po kilku dniach, a potem powołać się na tę właśnie sytuację. I niech też umorzą.

Szymon Kulaszewicz

Rozwalił na przystanku ławkę i kosz. Niech teraz ją naprawi.

Maria Klonowska

Takie rzeczy dzieją się tylko w Polsce, to woła o pomstę do nieba! Gdzie jest nasz WIELKI NIEZAWISŁY SĄD? Gdzie są zeznania świadków? Jeszcze niech go do pracy przywrócą...

Sprawiedliwy

## Wójt gminy Borzytuchom ZAINWESTOWAŁ w fotoradar

**Gmina Borzytuchom wydała sporo pieniędzy, aby zamontowany przy drodze wojewódzkiej 209 fotoradar mógł ścigać pieniądze z kierowców przekraczających prędkość.**

**W**sparcie inwestycji środkami pochodzącymi z budżetu gminy wyniosło 35 320 zł - informuje Jarosław Garbicz, wójt gminy Borzytuchom.

Zamontowanie fotoradaru było możliwe dzięki zawartemu porozumieniu pomiędzy gminą Borzytuchom a Głównym Inspektoratem Transportu Drogowego, które reguluje współpracę w zakresie jego instalacji, utrzymania, eksploatacji i obsługi. Po stronie gminy było wykonanie dokumentacji projektowej, uzyskanie po-

zwoleń i decyzji administracyjnych, wykonanie fundamentu oraz przyłącza energetycznego.

Teraz kierowcy przejeżdżający przez Borzytuchom muszą być czujni. Fotoradar w pobliżu przystanku autobusowego przy skrzyżowaniu ulic Zwycięstwa i Plac Konstytucji 3 Maja jest już aktywny.

- Fotoradar przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w Borzytuchomiu poprzez egzekwowanie przestrzegania ograniczenia prędkości (50 km/h) - komentuje wójt Garbicz.

(MATEO)



Gmina Borzytuchom w fotoradar zainwestowała ponad 35 000 zł

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



W ostatnim czasie wyświetlacze prędkości zostały zamontowane przy drodze krajowej nr 21 w Dretyniu.

FOT. RADNY TOMASZ ŚMIETANA

REKLAMA



### JUBILER BOJKO

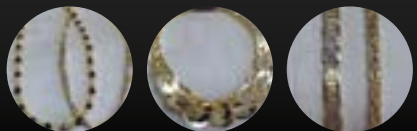
33 lata doświadczenia!

- ☆ biżuteria złota, srebrna i stalowa
- ☆ zegarki
- ☆ obrączki ślubne na zamówienie
- ☆ naprawy



BOGACTWO WZORÓW - DORADZTWO - ATRAKCYJNE RABATY

Bogumiła Bojko  
ul Armii Krajowej 27,  
Miastko  
tel. 792449197



Pn-Pt: 10:00-17:30  
Sobota: 10:00-13:30

(MATEO)



# Policjant kilkakrotnie dźgnięty nożem

**Dramatyczne sceny rozegrały się w Tursku w gminie Miastko. Doszło do ataku na policjanta. Dzielnicowy został dźgnięty nożem kilkakrotnie, 6 lub 7 razy. Został zatrzymany.**

To miała być typowa interwencja, ale wymknęła się spod kontroli. Z moich informacji wynika, że policjant żyje, a nożownik uciekł do lasu. Widziałem 11 radiowozów - zaalarmował mieszkaniec Dretyna.

Bytowska policja potwierdza, że doszło do takiego zdarzenia. Ranny policjant był na służbie ze strażnikiem leśnym, gdy doszło do tego zdarzenia. Mundurowi przeszukiwali okoliczne lasy szukając napastnika.

- We wtorek 29.10. około godziny 18:00 w miejscowo-

ści Tursko policjant, wspólnie ze strażnikiem leśnym podczas patrolowania lasu podjęli interwencję wobec mężczyzny, który na ich widok zaczął uciekać. Policjant podjął za nim pościg pieszy w głąb lasu. Nagle napastnik ugodził mundurowego ostrym narzędziem. Strażnik leśny widząc, że kolega jest ranny, zajął się udzielaniem mu pomocy. Napastnik zbiegł. Policjant został przetransportowany do szpitala. Prowadzono poszukiwania mężczyzny. Ogłoszono alarm dla funkcjonariuszy - informuje Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Dodatkowo na miejsce komendant wojewódzki skierował policjantów z oddziału prewencji policji z Gdańska oraz z laboratorium kryminalistycznego. Policjanci poszukiwali sprawcy przy wykorzystaniu sprzętu termowizyjnego, dronów oraz psów służbowych. Równolegle swoje ustalenia prowadzili policjanci pionu kryminalnego.

Mężczyzna został zatrzymany. Stanie przed sądem. To 27-letni mieszkaniec powiatu koszalińskiego. Natomiast życiu policjanta już nie zagraża.

(MATEO)



Policjanta zaatakował 27-letni mieszkaniec powiatu koszalińskiego

FOT. KPP BYTÓW

## ŚMIERĆ Dariusza z Gostkowa. Badają wątek nakłaniania do samobójstwa

**Nakłanianie do popełnienia samobójstwa i nieudzielenie pomocy osobie zamierzającej targnąć się na życie - pod takim kątem prowadzone jest śledztwo w sprawie tragicznej śmierci 35-letniego Dariusza z Gostkowa.**

Mężczyzna powiesił się na leśnym ogrodzeniu. Wcześniej miało dojść do konfliktu z współpracownikami. Śledczy sprawdzają czy doszło do popełnienia przestępstwa.

- W tej sprawie wszczęte jest śledztwo z artykułu 151 Kodeksu Karnego. Nadzoruje je Prokuratura Rejonowa w Bytowie - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Potwierdza to prokurator rejonowy Michał Krzemianowski.

- Jeśli ktoś popełnia samobójstwo, wszczyna się postępowanie aby ustalić czy ktoś nie nakłaniał lub nie pomagał w tym czynnie. Okoliczności te będą sprawdzane - zapowiada prokurator Krzemianowski.

Śledczy będą sprawdzać czy prawdziwe są opowie-

ści osób twierdzących, że w ekipie budowlanej pracującej wówczas na terenie Półczna doszło do konfliktu. Niektórzy zeznawali, że zmarły 35-latek pośpiesznie oddalił się na piecho w kierunku Bytowa. Zarejestrowały to kamery domowego monitoringu. Według niektórych zeznań doszło do bezpośredniego konfliktu z właścicielem firmy budowlanej, w której zmarły pracował. Prokurator będzie sprawdzać czy współpracownicy mieli wiedzę o jego zamiarach. Wszak powiesił się kilka kilometrów od miejsca, w którym przebywali, w lesie w pobliżu miejscowości Czarna Dąbrowa.

Po pierwszej publikacji zgłosił się do nas szef zmarłego 35-latek. Był zbulwersowany sugestiami dotyczącymi ewentualnego konfliktu. Nie odpowiedział na pytanie, dlaczego 35-latek nagle opuścił miejsce

pracy?

Teraz skontaktowaliśmy się z nim ponownie. Reakcja jest podobna.

- Nie udzielam żadnych komentarzy w tej sprawie! - powiedział pracodawca zmarłego 35-latek.

Skontaktowali się też inni byli pracownicy. Na podstawie ich opowieści do sprawy wrócimy.

(MATEO)

## Wracął do Polski. Trafił PROSTO DO WIĘZIENIA, na 150 dni

**Najpewniej wracał z pracy za granicą, do rodziny. Niestety, będą musieli na niego poczekać.**

Polscy i niemieccy strażnicy graniczni zatrzymali w Kołbaskowie mężczyznę, którego poszukiwał bytowski Sąd Rejonowy.

- Poszukiwany mężczyzna wjechał do Polski 2 listopada. Wtedy patrol funkcjonariuszy postanowił go wylegitymować. Sprawdzając jego dane w dostępnych systemach informacyjnych okazało się, że mundurowi muszą przerwać podróż dalszą podróż. Polak był poszukiwany przez sąd w Bytowie w celu doprowadzenia do najbliższego

### ZGŁOŚ TEMAT

redakcja@ibytow.news,  
tel. 513 313 112

### REKLAMA



Firma Power Gift w Bytowie zatrudni osoby na stanowiska:  
**GRAFIK KREATYWNY / ILUSTRATOR**  
Poszukujemy kreatywnej osoby, która będzie odpowiedzialna za projektowanie grafiki i ilustracji do naszych produktów związanych z branżą gadżetów, suwenerów, dziecięcych oraz dodatków modowych.

#### WYMAGANIA:

- wykształcenie kierunkowe w dziedzinie grafiki lub wzornictwa,
- doświadczenie w projektowaniu graficznym (min. 2 lata)
- znajomość najnowszych trendów w zakresie projektowania,
- mile widziana znajomość trendów w designie mody,
- znajomość programów graficznych (Photoshop, Illustrator, CorelDRAW, InDesign, Adobe Creative Suite),
- wysoc rozwinięty zmysł estetyczny,
- umiejętność kreatywnego myślenia,
- dobra organizacja czasu pracy,
- umiejętność przygotowywania plików do druku,
- znajomość języka angielskiego,
- portfolio z dotychczasowymi pracami.

#### OFERUJEMY:

- pracę stacjonarną w siedzibie firmy w Bytowie,
- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- umowa o pracę lub kontrakt B2B,
- pracę w przyjaznej atmosferze w zgranym zespole pracowników,
- pełne wdrożenie i niezbędne narzędzia pracy,
- możliwość rozwoju zawodowego i realizację własnych pomysłów,
- atrakcyjne wynagrodzenie.

### PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY / KOORDYNATOR ZESPOŁU

#### OPIS STANOWISKA:

- budowanie i utrzymywanie dobrych i długofalowych relacji biznesowych z partnerami,
- przygotowywanie i umiejętność prezentacji ofert handlowych,
- codzienna koordynacja i kontrola pracy podległego zespołu przedstawicieli handlowych,
- systematyczna analiza planów sprzedażowych, oraz regularne raportowanie wyników,
- monitorowanie rynku i działań konkurencji,
- gotowość do częstych wyjazdów służbowych.

#### WYMAGANIA:

- doświadczenie na stanowisku handlowca w dziale sprzedaży,
- zaangażowanie w pracę i budowanie długofalowych relacji z klientami,
- minimum 3 lata doświadczenia o zbliżonym zakresie obowiązków,
- umiejętności negocjacyjne, sprzedażowe oraz związane z zarządzaniem zespołem
- czynne prawo jazdy kat. B,
- samodzielność i łatwość podejmowania decyzji,
- mile widziane doświadczenie we współpracy z sieciami handlowymi.

#### OFERUJEMY:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- niezbędne narzędzia do pracy (samochód służbowy, laptop oraz telefon),
- wsparcie merytoryczne.

Zainteresowanych prosimy o przesłanie CV na adres email: rekrutacja@powergift.eu lub kontakt osobisty w siedzibie firmy - ul. Miastecka 2, Bytów.



35-latek powiesił się na leśnym ogrodzeniu. Wcześniej miało dojść do konfliktu

FOT. ARCHIWUM



# NAKAZALI, więc dyrektor Pradella posadził drzewa w lesie

Leśnik i radny Tomasz Śmietana krytykuje postępowanie Zarządu Dróg Powiatowych. Martwi go posadzenie kilkuset drzew wzdłuż drogi powiatowej z Trzcinną w kierunku Żabna (gm. Miastko). Sama idea jest godna pochwały, ale jego zdaniem w tym przypadku można doszukać się mankamentów.

**P**onad 300 drzew posadzono przy drodze, ok. 2 m. od jezdni, w terenie zalasionym. Pytam się, jaki jest tego sens? - zastanawia się radny Śmietana. - Posadzenie 300 drzew w lesie to znaczny koszt. Moim zdaniem niepotrzebny.

Zaznacza, że każde drzewo jest ogrodzone. Każde znajduje się 2 - 3 m. od ściany lasu. Uważa, że wygląda to trochę absurdalnie - sadzenie drzew w lesie.

Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych tłumaczy, że drzewa musiały być posadzone. To spełnienie wymogu po wycince drzew przy modernizowanej drodze Role - Rozjazd.

- W decyzji środowiskowej ujęty był nakaz nasadzeń. Część



Na podstawie wymogów postawionych w decyzji środowiskowej przy drodze powiatowej Trzcinną - Żabno - Łubno posadzono ok. 400 drzew  
FOT. MATEUSZ WEŚIERSKI

posadziliśmy przy remontowanej drodze, ale łącznie mieliśmy do wykonania ponad 400 nasadzeń. Wszystkie nie zmieściły się przy drodze Role - Rozjazd, więc kierownik obwodu ZDP w Miastku wskazał odcinek przy drodze Trzcinną - Żabno - Łubno.

Na zlecenie drogowców wykonawca modernizacji drogi wykonał nasadzenia w pasie drogowym przy lesie. Dyrektor Pradella uważa, że nie jest to złe miejsce. Drzew nigdy za wiele.

(MATEO)

**ZGŁOŚ TEMAT**  
redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112



### UŚMIECHNIJ SIĘ!

Dziadek na łożu śmierci woła wnuczka:  
- Wnusiś zakopałem skarb.  
- Gdzie dziadku?  
- W ziemi  
- Dokładniej dziadku, dokładniej!  
- Ziemia to trzecia planeta od słońca...

REKLAMA

**SKUP ZŁOMU stalowego i kolorowego**

**Zadzwoń!**  
**602 679 888**

**Tadeusz Właśniak**  
**ul. Koszalińska 14 (stw)**

---

**SKŁAD OPAŁU MIASTKO**

✓ **SPRZEDAŻ WĘGLA**  
✓ **EKOGROSZEK**  
**Z DOWOZEM!**

**602 679 888**

## WYPADEK na DK20. Motocyklista ŚLIZGIEM uderzył w Skodę

Motocyklista nie wyhamował, wpadł w poślizg i siłą rozpędu uderzył w Skodę przejeżdżającą drogą krajową numer 20. Do takiego niebezpiecznego wypadku doszło na skrzyżowaniu z drogą powiatową do Udorpia, tuż za Bytowem.

**T**o było w niedzielę, 17 listopada. Widziałem to zdarzenie. Kierowca Skody spokojnie jechał w kierunku Niezabyszewa. Ten na motocyklu zbliżał się do skrzyżowania. Już z daleka widziałem, że porusza się trochę za szybko. W pewnym momencie przewrócił się na bok motocykla i ślizgiem sunął po asfalcie. W ten sposób dostał się na drogę krajową, uderzając w przednie lewe koło Skody - opowiada świadek zdarzenia.

Jego zdaniem motocyklista i tak ma wiele szczęścia, że uderzył w boczne lewe koło.

- Gdyby doszło do tego chwilę wcześniej, kierowca Skody po prostu by po nim przejechał - zeznaje. - Wiem, że po wypadku leżał na asfalcie. Kierowcy, w tym ten ze Skody, zaopiekowali się nim i wezwali służby ratunkowe. Mówiono o obrażeniach wewnętrznych. Podobno trafił do szpitala w ciężkim stanie.

Policja potwierdza, że doszło do takiego zdarzenia. Droga była zablokowana przez ok. 3 godziny.

- Ok. godz. 14:00 w niedzielę, 17 listopada kierujący motocyklem 24-latek w wyniku niedostosowania prędkości do warunków drogowych w czasie hamowania wpadł w poślizg, stracił panowanie nad pojazdem

i siłą rozpędu wjechał w bok pojazdu Skoda, poruszającego się drogą krajową. Kierujący motocyklem został przewieziony do szpitala - informuje Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Mundurowi już ustalili, że obaj kierujący byli trzeźwi.

(MATEO)



Po wypadku świadkowie i uczestnicy zdarzenia zaopiekowali się rannym motocyklistą

FOT. NADESLANE

## Lipnicka hulajnoga z alkoholowym "dopalaczem"

Nie można jeździć hulajnogą elektryczną po spożyciu alkoholu. Przekonał się o tym kierowca takiego pojazdu poruszający się po Lipnicy.

**W**poniedziałek 18 listopada o godzinie 16:45 zatrzymano do kontroli kierującego hulajnogą elektryczną. 31-latek poruszał się tym pojazdem będąc w stanie nietrzeźwości. Miał ponad 1 promil alkoholu w organizmie - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 2500 zł. Prawa jazdy za to nie stracił.

Alkohol nie był przyczyną kolizji, do której doszło na drodze powiatowej Obrowo - Jasiień w gminie Czarna Dąbrówka w poniedziałek 18 listopada o godzinie 6:40.

- Kierujący pojazdem Renault Trafic 37-latek jadąc w kierunku miejscowości Jasiień nie dostosował prędkości do warunków drogowych, zjechał na prawe pobocze do przydrożnego rowu - informuje bytow-

ska policja. Sprawca został ukarany mandatem w wysokości 1500 zł.

(MATEO)



Jadący hulajnogą elektryczną 31-latek miał ponad 1 promil alkoholu w organizmie

FOT. ARCHIWUM



# Chcecie chodnika? To sami go sobie ZBUDUJCIE!

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

**Bardzo nieładnie zachował się wicedyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku. Jego postępowaniem zbulwersowani są samorządowcy z gminy Lipnica. Oburzyło ich pismo będące odpowiedzią na wniosek o budowę chodnika od Biedronki do drogi w kierunku Borzyszków. Według wicedyrektora Jarosława Szewela to gmina Lipnica powinna budować chodniki i ścieżki rowerowe wzdłuż drogi wojewódzkiej.**

**W**icedyrektor ZDW napisał, że to wyłącznie samorząd odpowiada za bezpieczeństwo mieszkańców - mówi zbulwersowany Roman Reszka, przewodniczący Rady Gminy Lipnica.

Faktycznie, z pisma, które do gminy Lipnica wpłynęło 30 sierpnia tego roku, wynika, że Zarząd Dróg Wojewódzkich nie zamierza samodzielnie zajmować się budową chodnika wzdłuż własnej drogi wojewódzkiej. Zastępca dyrektora ds. utrzymania dróg i mostów Jarosław Szewel podkreśla, że zarządza siecią 1780 km dróg i nie jest w stanie sprostać wszystkim potrzebom mieszkańców. Powołuje się na ograniczony budżet przyznawany przez zarząd województwa.

- Wielkość tych środków nie jest wystarczająca, aby móc zapewnić poprawę stanu technicznego we wszystkich miejscach, które tego wymagają. Konieczne jest rozważne i efektywne dysponowanie pieniędzmi w celu równomiernej poprawy stanu technicznego na terenie całego województwa - napisał dyrektor Szewel.

Przypomina, że również w gminie Lipnica wykonywane były remonty dróg wojewódzkich metodą tzw. wielkiej łąty, czyli frezowanie nawierzchni i układanie nowej na całej szerokości. Jednocześnie jego zdaniem gmina też powinna dać swój wkład w modernizację infrastruktury przy drogach wojewódzkich. Wicedyrektor wypomina, że samorząd ustanawia plan zagospodarowania przestrzennego z terenami pod zabudowę mieszkaniową i usługową w sąsiedztwie dróg publicznych, za czym powinno iść zapewnienie bezpiecznej infrastruktury dla pieszych i rowerzystów.

- Gminne władze samorządowe mają możliwość finansowania inwestycji poprawiających bezpieczeństwo mieszkańców, takich jak budowa chodników i ścieżek rowerowych, wzdłuż dróg wojewódzkich i poza pasem drogowym. W związku z powyższym gmina Lipnica odpowiedzialna za rozwój miejscowości i zagospodarowanie przestrzenne powinna podjąć działania w celu zapewnienia infrastruktury sprzyjającej mieszkańcom, poprawiając tym samym bezpieczeństwo oraz komfort życia - odbija piłeczkę wicedyrektor Jarosław Szewel.

Dowiadujemy się, że Zarząd Dróg Wojewódzkich popiera budowę chodnika i ścieżki rowerowej przy drodze wojewódzkiej nr 212 w kierunku



Mieszkańcy gminy Lipnica w najbliższych latach nie doczekają się budowy chodnika wzdłuż drogi wojewódzkiej w kierunku miejscowości Borzyszkowy  
FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

wódzkiej nr 212 w kierunku skrzyżowania na Borzyszkowy, ale jego zdaniem to gmina we własnym zakresie powinna to sfinansować. Tu może być problem, bo gmina nie ma wolnych środków na takie budowy.

- Musimy zająć się najpierw tymi chodnikami, które istnieją, a nie budować nowe. Na każdym zebraniu sołeckim omawiamy problemy o podobnym charakterze - komentuje Marek Cichosz, wójt w Lipnicy.

Sprawą zainteresowali się radni wojewódzcy. Będą próbować wpłynąć na zmianę decyzji w ZDW.

- Droga Bytów - Chojnice w ostatnich latach była bardzo mocno dofinansowana. Zbudowana została nowa nawierzchnia i dzięki temu wygląda ona inaczej niż 10 lat temu. Szkoda, że zabrakło funduszy na roboty dodatkowe. Gdyby w tamtym czasie była jakkolwiek partycypacja gminy, budowa chodnika z pewnością byłaby wykonana - mówi Krzysztof Sławski, radny wojewódzki Prawa i Sprawiedliwości. - Z pewnością przy takich inwestycjach musi być partycypacja samorządu lokalnego.

Zapowiada on, że sprawa ta zostanie poruszona na komisji budżetu, ale jednocześnie obawia się, że może być już za późno. Są już inne priorytety, takie jak przebudowa drogi wojewódzkiej Kościerzyna - Gdańsk.

Interwencję obiecuje również radny Jarosław Ścigała, przedstawiciel Trzeciej Drogi.

- Zorientuję się, jakie jest stanowisko i poruszę to na po-

siedzeniu komisji - obiecuje Jarosław Ścigała.

Podkreśla on, że dużo jeździ po Polsce i np. w województwie kujawsko-pomorskim zauważył sporo ścieżek pieszo-rowerowych wzdłuż dróg wojewódzkich.

- Jest duża potrzeba realizowania takich inwestycji. Wynika to z tego, że jest wykluczenie komunikacyjne. Autobusy nie jeżdżą, więc ludzie muszą z miejscowości do miejscowości dotrzeć w bezpieczny sposób, choćby na rowerze - komentuje radny Ścigała.

Z wypowiedzi rzecznika Zarządu Dróg Wojewódzkich wynika, że gmina Lipnica nie może liczyć na budowę chodnika w kierunku Borzyszków, na pewno nie w najbliższym czasie.

- Podtrzymujemy, że na razie nie przewidujemy budowy chodnika w gminie Lipnica przy drodze wojewódzkiej nr 212 między marketem Biedronka a drogą do miejscowości Borzyszkowy - mówi Piotr Michalski. - Warto przy okazji zauważyć, że w tym roku wyremontowaliśmy chodnik w Lipnicy na długości ok. 300 m. W ostatnich 5 latach dzięki naszym inwestycjom droga wojewódzka nr 212 w gminie Lipnica została wyremontowana/przebudowana na całym gminnym odcinku.

Podaje konkretne daty z długością zmodernizowanych odcinków: 2019 r. - 2,625 km, 2020 r. - 10,576 km, 2021 r. - 2,97 km, 2024 r. - 0,93 km (odc. Wojsk - Rekowo) + ok. 300 m remontu chodnika (w Lipnicy). Łącznie ok. 17 km.

## OPINIE iBytow.pl

A co nie zbudujemy sobie sami? Dajcie tylko materiał, a my ludzie sami sobie zrobimy, a niektórzy przypomną sobie prace społeczne, a rachunek sobie sami wystawimy. Też człowiek zasuwał kiedyś po 12, a nawet i 16 godzin dziennie, także wiem co to znaczy uczciwa i ciężka praca. Ja to wam mówię, wasz

ekspert od spraw życiowych, a wiem co mówię, bo z niejedynej pieca chleb jadłem, tylko że nikt mnie nie chce słuchać, bo każdy udaje mądrzejszego od siebie. Krytykantom powiem jedno, kto choć raz trochę mnie posłucha, to na pewno nie będzie zimą w dziurawych butach chodził.

Olek Kapusta

## Orlen Orlenowi nierówny. W Bytowie DROŻEJ niż w Kościerzynie

**Ta sama sieć, to samo logo, dwa miasta i różne ceny. Kierowca z Bytowa jest zbulwersowany różnicą cen pomiędzy stacjami paliw Orlen w Bytowie i Kościerzynie.**

**W**skazuje na różnicę nawet kilkudziesięciu groszy na litrze.

- Sytuacja jest taka, że trzeba jeździć do Lipusza lub do Kościerzyny, aby zatankować diesla w cenie 6,19 zł, bo w Bytowie litr oleju napędowego w tym samym czasie kosztuje 6,46 zł lub 6,45 zł. Taka cena jest nie tylko na stacji paliw Orlen, ale na wszystkich pozostałych. Wygląda mi to na znowu cenową - alarmuje kierowca z Bytowa.

Kiedy tylko może, tankuje w Kościerzynie do pełna, aby nie musieć korzystać ze stacji paliw w Bytowie. Zaznacza, że nie zawsze jest to możliwe i wówczas tankując na miejscu, płaci więcej.

- W tym samym czasie w Gdańsku cena diesla wynosi 6,12 zł, ale rozumiem, bo to

większe miasto. Nie rozumiem takiej różnicy pomiędzy Kościerzyną, a Bytowie. Nawet w Lipuszu zawsze jest taniej - podkreśla kierowca.

Temat nie pierwszy raz jest poruszany. W ubiegłym roku, gdy pytaliśmy o to biuro prasowe spółki Orlen, odpowiedź była taka, że ceny paliw dostosowane są do lokalnych realiów rynkowych, cokolwiek to znaczy. Gdy po miesiącach wracamy do tej sprawy, odpowiedź spółki Orlen jest prawie identyczna.

- Ceny paliw na poszczególnych stacjach wynikają z uwarunkowań lokalnych, czyli tzw. mikrorynku. Różnice w cenach paliw dotyczą stacji wszystkich sieci, nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Pod uwagę brane są m.in. bezpośrednie otoczenie konkurencyjne stacji,

różnice w potencjale sprzedażowym, wynikającym z położenia i odległości obiektu od aglomeracji oraz węzłów komunikacyjnych, a także różnice w cenach gruntu, koszty funkcjonowania i utrzymania stacji - przekazało biuro prasowe spółki Orlen.



Kierowcy wielokrotnie sygnalizowali, że paliwo na stacjach w Kościerzynie jest zdecydowanie, tańsze niż w Bytowie. Na tym zdjęciu wykonanym kilkanaście dni temu olej napędowy w Kościerzynie kosztował 6,15 zł.  
FOT. CZYTELNIK

## MILION ZŁOTYCH na modernizację dwóch kościołów

**Prawie milion złotych przeznaczono na remont dwóch kościołów w gminie Czarna Dąbrówka.**

**Z**modernizowane zostaną świątynie w Jasieniu i Nożynie. Gmina dokłada niewiele, bo wcześniej pozyskano dofinansowania z rządowego programu odbudowy zabytków.

W przypadku kościoła w Jasieniu rządowa dotacja to 803 600 zł. Gmina przeznaczona 16 400 zł. Roboty mają być

wykonane do 23 czerwca 2025. Warto zaznaczyć, że mieszkańcy Jasienia zorganizowali zbiórkę, bo dotacja okazała się za mała. Zabrakło pieniędzy na projekt i na przeniesienie skrzynki elektrycznej. Musieli dodatkowo zbierać ponad 60 tys. zł. Prowadzą cykliczne akcje. Tylko 1 listopada w publicznej zbiórce zgromadzili

prawie 6 tys. zł. Na kościół w Nożynie przeznaczono mniej pieniędzy. To 147 tys. zł dotacji i 3 tys. zł wkładu urzędu gminy. Termin wykonania prac jest do sierpnia 2025. W tym przypadku modernizacja obejmuje sufit, posadzki, witraże i część więźby dachowej.

(MATEO)

REKLAMA

GLOSS Jubiler

## WŁOSKA BIŻUTERIA MODOWA

COER DE LION, LUCENTE, TI SENTO, SIF JAKOBS, MANOKI, MAYBEME

BIŻUTERIA ZŁOTA SREBRNA  
NAPRAWA I RENOWACJA

PRACUJEMY DLA WAS OD 30 LAT!  
NOWY SALON

PN.-PT. 10 - 19  
SOB. 10 - 18

BYTÓW, UL. GDAŃSKA 63 (OBOK KFC) TEL. 798992506 FB @JUBILERBYTOW



# KONTROWERSYJNE 4 MILIONY na Pochyłą

Przebudowa dróg na Osiedlu Pochyła w Bytowie jest tak bardzo ważna, że nie trzeba czekać na ewentualną możliwość pozyskania zewnętrznego dofinansowania. Władze miasta planują przeznaczyć 4 mln zł w 100% z pieniędzy lokalnych podatników, aby osiedlowe drogi wyremontować.

Sprawa budzi kontrowersje. Radni Wspólnoty Samorządowej podkreślają, że w takich sytuacjach zawsze trzeba przede wszystkim szukać jak największego udziału procentowego środków zewnętrznych. W tle pojawia się wątek wiceburmistrz Jadwigi Dąbek, która mieszka na tym osiedlu.

- Inwestycja o wartości 4

były prowadzone dla mniejszej społeczności - odpowiada Gospodarek. - Akurat wiceburmistrz Dąbek tam nie mieszka, bo jej miejsce zamieszkania to ulica Górna, gdzie droga została już zmodernizowana. Położone wyżej cztery bloki mieszkalne od kilkudziesięciu lat czekają na modernizację drogi gminnej. Niestety, nie ma szans uzyska-

- Za zabezpieczeniem 21,5 mln zł na budowę BCK faktycznie głosowałem, ale pod warunkiem, że uda się pozyskać dofinansowanie z programu Feniks - podkreśla Pradella. - Dotyczy to również budowy dróg na osiedlu Pochyła, gdzie powinniśmy posiłkować się środkami zewnętrznymi.

Zwolennikiem przebudowy

Wydane zostaną miliony złotych na inwestycję, która nie ma większego sensu.

Za tym projektem jest również Porozumienie Lokalne, co podkreśla radny Mateusz Oszmaniec. Z jego słów wynika, że bez względu na ewentualny brak finansowania zewnętrznego, trzeba wydać 4 mln zł na Pochyłą. Przypomniał, że w przeszłości bezskutecznie szukano dotacji na drogi wewnętrzne w tym rejonie miasta. Pieniądzy na takie budowy podobno nie ma, więc należy wydawać własne, czytaj lokalnych podatników fundusze.

(MATEO)

## NOWA DROGA? Ze Studzienic przez Hamer Młyn do Lipnicy

### Wielu kierowcom marzy się szybszy dojazd z Lipnicy w kierunku Studzienic i Trójmiasta.

Swietnym sposobem na skrócenie drogi byłby asfalt na odcinku Lipnica - Hamer Młyn w kierunku drogi powiatowej do Studzienic (17,5 km). To droga gminna częściowo należąca do gminy Lipnica, a na dalszym odcinku do gminy Studzienice. Oba samorządy już o tym myślały, ale na razie nie ma pieniędzy na realizację. Konieczne byłyby środki zewnętrzne.

- Rozmawialiśmy o tym, bo faktycznie były to duże skróty do Gdańska, szczególnie dla mieszkańców Lipnicy. W poprzedniej kadencji nie było woli radnych gminy Lipnica, aby to zrealizować. Rozumiem to, bo mają dużo potrzeb drogowych dysponując siecią kilkuset kilometrów dróg gminnych - mówi Bogdan Ryś, wójt gminy Studzienice.

W podobnym tonie odpowiada się wójt Lipnicy Marek Cichosz. Podkreśla on jednocześnie, że byłyby to też duże wysiłki finansowe dla gminy Lipnica. Realizacja nastąpi, ale w odległej przyszłości.

- Usiądę z wójtem Rysiem i porozmawiam o tej inwestycji. Kiedyś już takie rozmowy były, ale nikt się nie odważył, bo ta inwestycja zablokowałaby ogromną część naszego budżetu - przewiduje Cichosz.

(MATEO)



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

### OPINIE iBytow.pl

A może trzeba tę robotę zrobić, bo drogi na tym osiedlu są tragiczne? A tu teraz takie polityczne i typowo polskie rozkminy!

Koral

Jak budowali drogę do Oszmanca to grupa Gospodarka krzyczała, że budują drogę do wiceburmistrza, a teraz jak buduje się drogę dla Dąbek to jest ok?

Myslićiel

## Tuchomie najlepsze w powiecie

Gmina Tuchomie może pochwalić się znakomitą wynikiem w tegorocznej edycji Rankingu Gmin Województwa Pomorskiego, zajmując pierwsze miejsce w powiecie bytowskim.

Wyróżnienie to jest dowodem na dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy gminy.

Ranking, organizowany przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Reguńskiego we współpracy z Urzędem Statystycznym w Gdańsku, obejmuje wszystkie gminy województwa z

wyłączeniem miast na prawach powiatu. Wyróżnienia przyznawane są na podstawie licznych wskaźników, które odzwierciedlają zaangażowanie samorządów w poprawę jakości życia mieszkańców oraz rozwój lokalnej gospodarki.

Tuchomie, plasując się na szczycie powiatowego podium, wyprzedziło Czarną Dąbrówkę

i Bytów. Stolica naszego powiatu zdobyła jednak czwarte miejsce w kategorii gminy miejsko-wiejskie w skali wojewódzkiej. To awans o jedną pozycję w porównaniu do poprzedniego roku. Wśród gmin wiejskich Tuchomie i Czarna Dąbrówka nie dołączyły do wojewódzkiej "topki".

(DW)



4 mln zł ma kosztować przebudowa dróg na Osiedlu Pochyła. Przeciwnicy polityczni podkreślają, że to okręg wyborczy wiceburmistrz Jadwigi Dąbek

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

mln zł ma być finansowana z pożyczki. Moim zdaniem nie mamy na to pieniędzy. W takich przypadkach należy szukać dofinansowania. Nawet jeśli nie uda się go uzyskać w 2025 roku, można poczekać. Niech będzie dofinansowanie choćby 50%, ale to zawsze 2 mln zł oszczędności - przekonuje Aleksander Pradella, radny Wspólnoty Samorządowej.

Przypomina, że deficyt ma być powiększony o 30 mln zł. Przewidziano już pożyczki na inne inwestycje, m.in. na planowaną budowę nowego Bytowskiego Centrum Kultury. Jego zdaniem nie ma już rezerwy, aby dokładać 4 mln zł na drogi na Osiedlu Pochyła.

Inwestycji broni burmistrz Ireneusz Gospodarek.

- Jestem zdumiony, bo ta inwestycja została wpisana przez Wspólnotę Samorządową w poprzedniej kadencji. To jest osiedle mieszkaniowe, gdzie jest ponad 200 rodzin. Są osiedla, gdzie większe inwestycje

nie dofinansowania, bo nie ma połączenia z drogą wyższego rzędu - tłumaczy.

Jego zdaniem nadszedł czas, aby znaleźć pieniądze w budżecie na 2025 rok i to zrealizować.

- Skoro pan radny Pradella jest przeciwko tej inwestycji, niech potwierdzi to w głosowaniu i niech publicznie powie, że to dzięki jego działaniom ponad 200 rodzin nie doczeka się lepszego dojazdu - zaznacza burmistrz Bytowa. - On też wiele inwestycji realizował w swoim okręgu, w obrębie ulicy Nad Borują czy Stary Dworzec. Tam też są mieszkańcy. Takie inwestycje należy realizować. Nie możemy patrzeć na okręgi wyborcze, ale na rzeczywiste potrzeby.

W odpowiedzi radny Pradella potwierdza, że inwestycja ta została zaplanowana w poprzedniej kadencji, ale z zastrzeżeniem, że miał być to projekt techniczny za 100 tys. zł z planem pozyskania dotacji, a nie finansowanie w 100% z budżetu gminy.

dróg na osiedlu Pochyła jest radny Andrzej Borzyszkowski. Przypomina, że krytycy w poprzedniej kadencji przyjęli tę inwestycję do wieloletniego planu finansowego.

- Natomiast argument o braku zewnętrznego finansowania jest bezzasadny. Na takie inwestycje nie ma środków zewnętrznych, a budowa w taki sposób nie byłaby nowością. Mógłbym tu przypomnieć zbudowany bez środków zewnętrznych chodnik przy ul. Ceynowy, który powstał dopiero wówczas, gdy pewien deweloper zbudował tam swoje bloki. Mógłbym też przypomnieć budowę świetlicy w Mądrzechowie za prawie 2 mln zł, również bez zewnętrznego dofinansowania, chociaż można było na to pozyskać zewnętrzne fundusze - komentuje Borzyszkowski. - Z pewnością budowa tej drogi jest ważniejsza niż planowana budowa ronda na skrzyżowaniu ulicy Drzymały i Dworcowej, co skutkuje koniecznością budowy zbiornika retencyjnego.

REKLAMA

**DRUTEX**  
ENGINEERED FOR YOU

**OKNA I DRZWI W 7 DNI**

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

Sprawdź nasz **SHOWROOM**  
z możliwością testowania produktów

PVC I ROLETY ALUMINIUM

OD

OD



DNI



DNI

tel. 575 450 070

ul. Przemysłowa 2D, Bytów  
(obok stacji paliw MOYA)

drutex@kupokna.com

**KBI**  
SALON DRUTEX  
BYTÓW





ARTYKUŁ SPONSOROWANY

# Kotłownie na pellet ZA DARMO, z rządową dotacją!

Zima tuż za rogiem. Wielu z nas nadal zastanawia się jak będzie ogrzewać swoje domy w nadchodzącym sezonie grzewczym; tym bardziej, że używanie starych „kopciuchów”, zgodnie z ustawą anty-smogową, może zakończyć się mandatem w wysokości 5000 zł.

Z pomocą w tej sytuacji przychodzi rządowy program „Czyste Powietrze”, który wspiera zastępowanie starych kotłów, nowymi, bardziej ekologicznymi.

Na pierwszym miejscu wsparcie ma dotrzeć do gospodarstw domowych, które chcą wymienić kotły opalane węglem, eko-groszkiem i drewnem. Każdy właściciel, który zdecydował się zutylizować starego „kopciucha” a w jego miejsce

wstawi nowoczesny kocioł automatyczny zasilany pelletem, może liczyć na dotację w wysokości od 40% do nawet 100% wszystkich kosztów związanych z budową kompletnej kotłowni. Aby poznać próg dofinansowania do konkretnej sytuacji najlepiej porozmawiać z ekspertem dotacyjnym. Krótka, 5-minutowa ankieta telefoniczna wystarczy aby ustalić czy nasza nowa kotłownia należy nam się za darmo, czy będzie trzeba nieco

dopłacić z własnej kieszeni. Wystarczy zadzwonić pod numer 666 676 525, aby ustalić naszą indywidualną sytuację i poznać próg dofinansowania.

Dla wielu kotły opalane na pellet są nowością i nie do końca rozumieją zasadę działania tego urządzenia. Są one niczym innym jak kotłami wysokotemperaturowymi, które automatycznie podają opał według bieżącego zapotrzebowania z zasobnika i spalają drobne, spraso-

wane „czopki” drewna w bardzo wysokiej temperaturze. Emisja spalin jest na bardzo niskim poziomie. Dotowane są również hybrydowe kotły pelletowe, w których dodatkowo można spalać drewno kawałkowe. Nadają się one idealnie do podłączenia pod stare grzejniki żeliwne, jak i pod nowsze grzejniki oraz ogrzewanie podłogowe.

Kotły na pellet i hybrydowe są bardzo wygodne w eksploatacji gdyż wystarczy zasypać zasobnik pelletem raz na tydzień aby cieszyć się ciepłymi grzejnikami i wodą w kranie. Sam pellet jest zapakowany w czyste, nieduże worki, które łatwo wsypać do zasobnika, co z pewnością ułatwia utrzymanie czystości w kotłowni, jak również jest dużym ułatwieniem dla osób starszych, które nie są w stanie poradzić sobie z paleniem węglem czy drewnem.

W zależności od wielkości domu i stopnia jego zaizolowania, można przyjąć iż standardowy dom w naszych warunkach będzie potrzebował od 2 ton do 4 ton pelletu na sezon grzewczy.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Biorąc pod uwagę, że na dzień dzisiejszy 1 tona jakościowego pelletu kosztuje 1000-1300 zł, roczny koszt ogrzewania wydaje się być bardzo rozsądny. Jeśli dołożymy do tego scenariusz, w którym otrzymujemy nową kompletną kotłownię za darmo lub z niewielką dopłatą, to jest to bardzo optymistyczny, a dla wielu wręcz niewiarygodny scenariusz.

Najważniejszym elementem całej tej skomplikowanej układanki jest dotacja. Bez niej kompletna kotłownia na pellet będzie kosztować od 30 do 40 tys. zł, a to już spory wydatek. Prawdopodobnie poprawiony proces dotacyjny może sprawić, że z naszej kieszeni ubędzie o 40%, 70% lub

100% mniej, czyli przy „dobrych wiatrach” możemy otrzymać profesjonalny audyt energetyczny, nowoczesny kocioł na pellet z zasobnikiem ciepłej wody, kompletny montaż i wszystkie materiały oraz kompletną dokumentację dotacyjną całkowicie za darmo! Wystarczy zadzwonić do naszego biura dotacyjnego pod numer 666-676-525 aby już dziś dowiedzieć się ile możesz zaoszczędzić na swojej nowej ekologicznej kotłowni.

Nie daj się nabrać na oferty domokrążców z drugiego końca kraju. Zaufaj lokalnej firmie z nieskazitelną reputacją i wieloletnim doświadczeniem, która zadba o ciepło i komfort w twoim domu tej zimy.

## Edward Kowalke - nowy powiatowy weterynarz. Przeprowadzka do Bytowa

Jest nowy powiatowy lekarz weterynarii. To Edward Kowalke. Dotychczas pracował jako zastępca wojewódzkiego lekarza weterynarii.

Zastąpił Zbigniewa Ordyńskiego, który zmarł we wrześniu w wieku 65 lat. Kowalke zamierza kontynuować starania o przeniesienie Powiatowego Inspektoratu z Miastka do Bytowa, do biurowca spółki PKS Bytów.

Kowalke jest lekarzem weterynarii urodzonym w Dziemianach. Przez całe życie związany jest z Kościerzyną. Wspomina, że często przebywał w Starej Brdziej w pobliżu Miastka, a jego krewna jest wieloletnią nauczycielką w Miastku.

- W 1990 roku rozpocząłem pracę w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii w Kartuzach, gdzie przepracowałem 17 lat - opowiada.

Następnie przez 4,5 roku był powiatowym lekarzem weterynarii w Kościerzynie. Krótko pracował jako prywatny lekarz zajmujący się nadzorem na od ubojem zwierząt w Szczecinie i Ełku. W lutym 2016 roku został zastępcą pomorskiego wojewódzkiego lekarza weterynarii pracując tam do 17 lipca tego roku.

- Po śmierci Zbigniewa Ordyńskiego wojewódzki lekarz weterynarii poprosił mnie o zastąpienie go w powiecie bytowskim. Zgodziłem się i tak trafiłem do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii z siedzibą w Miastku - opowiada Kowalke.

Obecnie w powiatowym inspektoracie pracuje 12 osób, w tym 3 lekarzy. Jest to Edward Kowalke, jego zastępczyni Anna Burlńska i lekarz, który poproszony wrócił z emerytury. W Miastku w okresie 10 lat przewinęło się aż 15 powiatowych lekarzy weterynarii, gdzie np. w Kartuzach przez 25 lat był jeden.

Wiele emocji budzi siedziba

inspektoratu w Miastku, który przez poprzednika miał być przeniesiony do Bytowa. Miało być to usprawnienie funkcjonowania inspekcji weterynaryjnej.

- Przeniesienie inspektoratu do Bytowa mogłoby skutkować łatwiejszym pozyskaniem specjalistów - przekonuje Kowalke.

Chodzi o to, że w Miastku nie ma lekarzy weterynarii zainteresowanych taką pracą. Ponadto odległość dojazdu do nadzorowanych podmiotów z Bytowa byłaby krótsza.

- Do nas petenci rzadko przychodzą, a kontakt z hodowcami jest ograniczony - przekonuje Kowalke.

Twierdzi, że ma obietnicę podjęcia pracy przez przynajmniej dwóch lekarzy weterynarii, po przeniesieniu siedziby do Bytowa. Jedną osobą jest z Kościerzyny. Minus jest taki, że większość pracowników administracji to osoby z gminy Miastko i one musiałyby dojeżdżać do Bytowa.

Kowalke obiecał stworzenie filii, po przeniesieniu do Bytowa. Można by tam było składać podstawowe wnioski. Pracować miałby inspektor funkcyjny przyjmujący wnioski i przeprowadzający kontrole w terenie. Z anonimowej ankiety przeprowadzonej kilka lat temu wynika, że na 13 pracowników 7 osób było za przeprowadzką. Kowalke twierdzi, że po podjęciu przez niego pracy w listopadzie wśród pracowników nie usłyszał głosu sprzeciwu co do przeprowadzki.

- Niektórzy są już na etapie szukania mieszkania w innym miejscu. Ja całe życie też dojeżdżałem. Jest to kwestia organizacji pracy - argumentuje powiatowy weterynarz. - Słuchając tej dyskusji, przypominam mi to trochę dawne czasy, gdy to rodzice wiedzieli z kim córka czy syn ma się ożenić, czy też z kim mieć

dzieci.

Przewodniczący Rady Tomasz Borowski podnosi problem wyprowadzania się struktur państwa z mniejszych miejscowości. Usunięcie siedziby Powiatowego Inspektoratu Weterynarii jest tego kolejnym objawem.

Natomiast radny Sławomir Czomko zasugerował, żeby filię inspektoratu otworzyć w Bytowie. Kowalke zapewnia, że nie jest to możliwe. Raz jeszcze podkreśla gorsze warunki lokalowe w Miastku i większą ilość podmiotów po stronie bytowskiej, zainteresowanych stałym kontaktem z powiatowym inspektoratem.

Radny Sławomir Czomko przypomina, że umiejscowienie inspektoratu w Miastku jest efektem umowy społecznej, gdy nie utworzono powiatu miastecckiego. Miała być to swego rodzaju rekompensata. Teraz ta umowa społeczna ma być złamana.

- Realia naszego życia społecznego zmieniają się z dnia na dzień, z roku na rok - uzasadnia Kowalke. - Teraz jest rynek pracownika, więc musimy czynić różne starania, aby zachęcić lekarza świadczącego prywatną praktykę do podjęcia pracy w powiatowym inspektoracie.

- To stawianie nas pod ścianą - komentuje radny Jan Basara.

Jego zdaniem można pomyśleć odwrotnie, utworzyć filię w Bytowie. Lekarze weterynarii mieszkający bliżej mogliby tam pracować, a pracownicy administracji i obsługi w Miastku. Ewentualnie proponuje utworzenie filii gdzieś pośrodku, między Miastkiem a Bytovem. Mogą być to jednak tylko pobożne życzenia, bo ostateczną decyzję podejmuje wojewódzki lekarz weterynarii.

REKLAMA



## KOCIOŁ NA PELLEI I DREWNO Z INSTALACJĄ „POD KLUCZ”

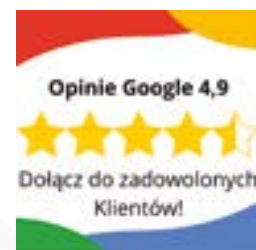
# Dotacja 40-70% a nawet 100%!

### KOSZALIN, SŁUPSK i okolice

+48 666 676 525

info@rokaenergy.com

rokaenergy.com





# TRAGEDIA medyczna Jerzego Dygasa

**Dotychczas był zdrowym człowiekiem. W pełni samodzielny. 61-letni Jerzy Dygas w ciągu kilku miesięcy stał się osobą niepełnosprawną. Stracił jedną nogę. Nie jest to efekt wypadku. To skutek (jego zdaniem) zaniedbań służby zdrowia.**



**Iwona i Jerzy Dygas od miesiący czekają na pozytywną decyzję Urzędu Wojewódzkiego w sprawie wypłaty stałego świadczenia**

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Z trudem doszedł do siebie pod względem psychicznym, ale łatwo nie jest. Tym bardziej, że od miesiący nie może doczekać się zatwierdzenia jego niepełnosprawności i wypłaty miesięcznego zasiłku. Mówi, że Urząd Wojewódzki w Gdańsku działa co najmniej tak samo wolno, jak słuńska służba zdrowia.

- Mąż jest cukrzykiem pierwszego stopnia. Pojawiła się miażdżycza. W ubiegłym roku w grudniu przed Świętami Bożego Narodzenia zauważyliśmy lekką ranę między palcami stopy. Miejsce to zaczęło gnici. Pojawił się nieprzyjemny zapach - opowiada Iwona Dygas, 54-letnia żona Jerzego.

W Myślimierzu (gm. Trzebielino) mieszkają od 36 lat. Byli i są dla siebie wsparciem. Pomaga również córka, która umówiła Dygasa do chirurga naczyniowego w miasteczkim szpitalu.

- Po wykonaniu tomografii komputerowej okazało się, że tętnica jest zwężona. Lekarz kazał robić opatrunki. Na tym się skończyło - opowiada Iwona Dygas.

Co tydzień jeździli do lekarza do Miastka, aby obserwować nogę. Dygas cierpiał coraz bardziej. Pojawił się tak mocny ból, że nie mógł przespaciać nocy.

- On nie spał i ja nie spałam.

Opatrunki i dezynfekcja nie pomagały. Rana powiększała się. Przy kolejnej wizycie u doktora w Miastku skierowano nas na chirurgię naczyniową do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Słupsku.

Na miejscu zbadano poziom cukru. Okazało się, że jest za wysoki. Lekarze nie zajęli się nogą, tylko skupili się na poziomie cukru. Zignorowano skierowanie na Oddział Chirurgii Naczyniowej. O godz. 23:00 Dygas zadzwonił z informacją, że musi wracać do domu, bo został wypisany. Lekarze kazali przyjechać w kolejnym tygodniu. Dostał wówczas kolejne skierowanie z adnotacją „pilne”, ale i tak musiał czekać na swoją kolej. Ostatecznie wyznaczono termin 14 lutego 2024. Miał być to zabieg udrażniania naczyń krwionośnych.

- Zawiozłam go tam. Ku naszemu zdziwieniu lekarz od razu powiedział, że przeprowadzona zostanie amputacja. Spodziewaliśmy się, że może stracić te gnijące palce, ale nie spodziewaliśmy się, że straci nogę, aż po udo - zeznaje Iwona Dygas.

W nocy jeszcze do niej dzwonił. Twierdzi, że lekarz miał pretensje o zachowanie Jerzego Dygasa. Miał grozić, że wypisze go do domu, bo mężczyzna oczekujący na amputację nogi jest nieprzyjemny z zachowaniem.

- Później zadzwonili po raz drugi i powiedzieli, że około północy mąż stracił przytomność na korytarzu. Powiedziano mi, że jest zainubowany i przebywa na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej. Miałam być przygotowana na pożegnanie się z mężem. To był dla nas wszystkich szok! - zeznaje kobieta. - Od razu odechciało mi się spać. Zadzwoniłam do córki do Miastka. Płakałam i mówiłam, co usłyszałam, że Jerzy

może nie przeżyć nocy. Córka szybko wsiadła do samochodu, zabrała mnie po drodze i pojechałyśmy do Słupska. Przez całą drogę nie odzywałyśmy się do siebie. To był jeden wielki stres. Jechaliśmy ze świadomością, że to ostatnie pożegnanie.

Na miejscu dowiedziała się, że mężczyzna jest już po amputacji nogi. Podkreślono, że nie ratowano nogi, tylko życie Jerzego Dygasa. Taki zabieg podobno był konieczny. Było zagrożenie, że wystąpi sepsa.

W kolejnych dniach Dygas był w stanie śpiączki. Rodzina odwiedzała go codziennie.

- Rozmawialiśmy z nim codziennie, aż w sobotę podczas wizyty córki wybudził się. Spadł nam wielki ciężar z serc.

Dygas w śpiączce był przez 96 godzin. Później przez tydzień dochodził do siebie w szpitalu. Wrócił do domu na wózek inwalidzkim. Nakazano mu przyzwyczajenie się do nowego życia, co łatwo nie jest. Przede wszystkim dom rodzinny nie jest dostosowany do potrzeb osoby niepełnosprawnej.

- Ciężko mu się poruszać, bo ma jeszcze niedowład lewej strony, po udarze, który przeszedł w 2016 roku - zeznaje żona Jerzego Dygasa. - Najgorsze jest to, że amputacji nogi można było uniknąć, gdyby reakcja lekarzy była szybsza. Za długo zwlekali. Mieliśmy skierowanie z adnotacją „pilne”, a musieliśmy czekać 3 miesiące.

Dla Jerzego Dygasa utrata nogi była tym trudniejsza, że od najmłodszych lat pracował w gospodarstwie. Jako najstarszy syn musiał opiekować się chorym ojcem. Zaniedbywał często obowiązki szkolne, aby zadbać o obowiązki domowe.

- Pamiętam, jak lekarz mówił, że mam tętnicę zwężoną o 70%, ale jego zdaniem to nie było nic wymagającego aż tak pilnej interwencji. Doprowadzi-

li mnie do tego, że jestem inwalidą! - dodaje zbulwersowany mężczyzna.

## CZekać!

Myśleli, że amputacja nogi to koniec problemów. Przygotowywali się już na nowe życie, ale zaczęły się kolejne problemy związane z wypłacaniem świadczeń.

- Po wyjściu męża ze szpitala przyznano pierwszą grupę inwalidzką i opiekę drugiej osoby. Trzeba teraz składać wnioski do wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania niepełnosprawności na tzw. zasiłek wsparcia - opowiada Iwona Dygas.

Myślała, że to tylko formalność. Bardzo się pomyliła. Wniosek składali w pierwszym kwartale tego roku, a zasiłku wsparcia jak nie było, tak nie ma. To dla nich ogromny problem z uwagi na wielkość zasiłku. To prawie 4 tys. zł miesięcznie.

- W sierpniu spotkałam znajomą z Trzebielina, która na męża identyczny wniosek składała w lutym. Ona już otrzymała świadczenie z wyrównaniem od lutego, a u nas cisza - narzeka Iwona Dygas.

Dzwonili później jeszcze kilka razy. Twierdzili, że telefonicznie niczego się nie dowie, bo urzędniczka po drugiej stronie po prostu rozłączyła się.

- Dla nas to ogromny problem. Sama muszę dźwigać męża, bo w łazience jest wanna. Nie mamy pieniędzy na wykonanie remontu. Gdybyśmy dostali to świadczenie z wyrównaniem od marca, moglibyśmy zacząć coś działać. Mąż mógłby też częściej chodzić na rehabilitację. Moglibyśmy starać się o protezę. Za kilka miesięcy minie rok, a w Urzędzie Wojewódzkim zero informacji.

Zajmują się jeszcze niepełnosprawną córką. Iwona Dygas również boryka się z problemami zdrowotnymi. Sytuacja jest naprawdę trudna.

- Z uwagi na to, że córka ma rentę, a ja świadczenie na opiekę nad nią, mąż renty nie dostał, bo dochód jest rzekomo za wysoki. On otrzymuje jedynie 215 zł z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej - wlicza Iwona Dygas. - Za te pieniądze muszę kupić mężowi wszystkie leki, w tym również insulinę oraz na serce. Są też leki psychotropowe, po amputacji nogi.

Starają się jednocześnie o dofinansowanie protezy nogi. Tu też wciąż nie ma odpowiedzi.

- Mieszkamy blisko lasu. Jeśli nie dadzą protezy, to z drewna wystrugamy - uśmiecha się

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

61-latek. - Wygląda na to, że w Polsce na wszystko trzeba czekać. Najpierw na lekarza, następnie na amputację nogi, a teraz jeszcze na świadczenie, które powinno być dla nas wsparciem.

Słuński szpital zbadał sprawę. Odpowiedź jest krótka.

- Zgodnie z przepisami regulującymi postępowanie z danymi wrażliwymi pacjentów dotyczącymi stanu zdrowia nie

możemy odnieść się do przesłanych zagadnień - napisał Marcin Prusak, rzecznik prasowy szpitala w Słupsku. - Zapewniamy jednocześnie, że wszyscy pacjenci przyjmowani w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku otrzymują opiekę zgodnie ze standardami leczenia i starannością personelu o dobrostan i prawa pacjentów.

(MATEO)

## ROZMOWA z Krystianem Kłosem, rzecznikiem prasowym wojewody pomorskiej

### NIE BYLI PRZYGOTOWANI

**Dlaczego od 4 marca do dziś wciąż nie rozstrzygnięto tej sprawy i Jerzy Dygas nie otrzymuje zasiłku wsparcia?**

Wnioski wpływające do Wojewódzkiego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w województwie pomorskim rozpoznawane są chronologicznie, zgodnie z datą wpływu. Do 4 marca 2024 r. wpłynęło 9300 wniosków. Każdy w nich musiał zostać zarejestrowany oraz zanalizowany pod kątem formalno-prawnym. Dnia 8 listopada 2024 r. zainteresowany został telefonicznie poinformowany o terminie.

**Czy mają państwo świadomość jak ważny jest każdy miesiąc życia dla mężczyzny, który stracił nogę?**

Tak, WZON zdaje sobie sprawę, że każda z osób składających wnioski o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia znajduje się w sytuacji wyjątkowej i w mniejszym lub większym stopniu wymaga wsparcia.

Wojewódzkie zespoły orzekające o niepełnosprawności nie były przygotowane na tak znaczną liczbę wniesionych wniosków w tak szybkim czasie, pomimo zwiększenia liczby etatów i zatrudnienia nowych pracowników do obsługi zadań związanych z wydawaniem decyzji ustalających poziom potrzeby wsparcia, jak również przygotowania bazy lokalowej. WZON w województwie pomorskim nie był odosobniony w trudnościach z wprowadzeniem nowego zadania. WZON sukcesywnie powiększa zasoby kadrowe, jak i lokalowe, aby jak najszybciej rozpatrywać złożone wnioski. Wo-

jewództwo pomorskie jest w czołówce województw pod względem liczby osób z niepełnosprawnościami na 1 tys. mieszkańców, co powoduje, że wyzwanie jest szczególnie wzmagaające.

**Dlaczego po którymś z kolei telefonie od tej rodziny, gdy dzwonił osobiście Jerzy Dygas, osoba zatrudniona u państwa zamiast wyjaśnić sytuację, rozłączyła się?**

Osoby pracujące w WZON wykazują się szczególną empatią i zrozumieniem, więc trudno przyjąć do wiadomości informację o niewłaściwym zachowaniu. Ponadto w WZON zatrudnione są także osoby z orzecznym stopniem niepełnosprawności, co oznacza szczególne zrozumienie potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Jeśli opisana sytuacja faktycznie miała miejsce, to oczywiście jest ona naganna. Pracownicy WZON, szczególnie Ci, którzy mają kontakt z wnioskodawcami nieustannie są uczulani, aby zachowywać szczególne podejście, gdyż za każdym zgłoszeniem jest osoba w trudnej sytuacji. WZON w sposób ciągły poszukuje wykwalifikowanych pracowników, którzy mogliby dokonywać ocen wniosków. Wojewoda pomorska również podejmuje działania, które pozwolą zwiększyć liczbę zatrudnionych specjalistów.

**ZGŁOŚ TEMAT!**

tel. 513 313 112

**ZOBACZ WIDEO**

www.iBytow.pl

REKLAMA



**NAPOLI PIZZA – KEBAB – OBIADY DOMOWE – KATERING**

WIECEJ INFORMACJI POD NR TEL. 508-051-355

**NapoliPizzaKebab**

**DOWOZIMY**

**KOŁCZYGŁOWY – 726 696 064, DĘBNICA KASZ. – 726 696 900**



# ZBUDUJĄ KINO w Kołczygłowach. Będzie też sala koncertowa

**W Kołczygłowach powstanie pierwsze w historii prawdziwe kino. Będzie zlokalizowane w Gminnym Ośrodku Kultury. Utworzenie kina to część dużego projektu modernizacji domu kultury. Gmina otrzymała na to dofinansowanie 5,5 mln zł. Całkowity koszt to 6,5 mln zł.**



**W Kołczygłowach powstanie pierwsze w historii profesjonalne kino na kilkadziesiąt miejsc**

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Od dawna planowaliśmy przebudowę tego obiektu, aby dawał możliwości organizowania większych aktywności, nie tylko kulturalnych - mówi Artur Kalinowski, wójt Kołczygłów. - Specjalne podziękowania należą się pani Franc i panu Stoltzmanowi z urzędu gminy za pozyskanie środków na ten cel.

Najważniejszą część przebu-

dowy domu kultury to zupełnie nowa sala widowiskowa. Po remoncie ma być lepsza akustyka. Wójt myśli też o budowie sceny rozsuwanej na czas występów, aby były również miejsca siedzące.

- Natomiast w miejscu, gdzie jest obecnie salka komputerowa, planujemy utworzenie kina. Byłoby to małe kino na 30 - 40 miejsc. Myślę, że przyjęłoby się

szczególnie dla seniorów i można w nim robić różne eventy - objaśnia wójt.

W planach jest również przebudowa całej biblioteki z lepszą dostępnością dla osób niepełnosprawnych. Powstanie również winda, miejsce dla seniorów oraz dla młodzieży.

- Przebudowa GOK to nie tylko roboty budowlane. Po zakończonym projekcie nasz

dom kultury ma odpowiadać na współczesne zapotrzebowania społeczeństwa. Ludzie oczekują coraz bardziej atrakcyjnej oferty, tak jak np. występy teatralne czy muzyczne. Do tego potrzebna jest sala z dobrą akustyką - podkreśla Kalinowski.

Po przebudowie będą też większe oczekiwania wobec dyrekcji. Dokumentacja techniczna jest gotowa. W najbliższych miesiącach ogłoszony będzie przetarg. Projekt ma być realizowany przez kilka etapów, więc zakończenia można spodziewać się raczej w roku 2026.

W powiecie bytowskim dofinansowanie uzyskał również wniosek gminy Bytów, która w budynku zamku utworzy nowe pomieszczenia. Dostali prawie 5,8 mln zł dofinansowania przy wartości projektu 6,8 mln zł. Trzecim wnioskiem z powiatu bytowskiego jest modernizacja świetlicy wiejskiej w Trzebiatkowej i zakup sceny plenerowej,

złożony przez gminę Tuchomie. Tu dofinansowanie to 1,2 mln zł przy całkowitym koszcie ponad 1,4 mln zł. Jest też wniosek pobliskiej gminy Kępice, która uzyskała pieniądze na przebudowę dawnego kościoła w Warcinie na świetlicę wiejską. Otrzymali ponad 1,5 mln zł przy wartości całkowitej prawie 1,8 mln zł. Przepadł wniosek gminy Miastko o wartości ponad 5 mln zł. Tam w planie była kompleksowa przebudowa miejscowego domu kultury.

(MATEO)

## OPINIE iBytow.pl

A kiedy w gminie Kołczygłowy będzie stomatolog? Może warto też w to zainwestować, a nie po Bytowie i Słupsku prywatnie jeździć!

Sebastian Zarach

Kołczygłowy tworzą wartość dodaną i na tle innych

*Przebudowa GOK to nie tylko roboty budowlane. Po zakończonym projekcie nasz dom kultury ma odpowiadać na współczesne zapotrzebowania społeczeństwa. Ludzie oczekują coraz bardziej atrakcyjnej oferty, tak jak np. występy teatralne czy muzyczne. Do tego potrzebna jest sala z dobrą akustyką*

Artur Kalinowski

samorządów z "salami wiejskimi" za ciężkie miliony wypadają lepiej!

Patryk Wrycza

Tylko kino? Filharmonię od razu zbudujcie, będziecie pierwsi w powiecie!

bubu

REKLAMA



## ZAPRASZAMY na świąteczne zakupy

**Wyjątkowe  
PROMOCJE  
na święta.**

**pn.-pt. 6.00 - 15.00  
sob. 7.00 - 13.00**

**ul. Miastecka 6c, Bytów**





# NIEBEZPIECZNY plac zabaw. Zagrożenie stwarzał... wójt z Mazowsza

To z winy wójta może dojść do tragedii na placu zabaw w Upiłce (gm. Lipnica). W każdej chwili dziecko może tam doznać ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Wójt gminy Lipnica Marek Cichosz może być jednak spokojny. Jeśli coś się stanie, nie on będzie winowajcą. Główny adresat skarg rodziców to wieloletni wójt gminy Gostynin w pobliżu Płocka. Edmund Zieliński pochodzi z Upiłki.



Edmund Zieliński z Upiłki wyprowadził się jako nastolatek. Był wójtem gminy Gostynin

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Przejął niegdyś gospodarstwo po bracie. Gospodarstwo stoi puste, zrujnowane i zagraża pobliskiemu placowi zabaw.

Na miejscu spotkaliśmy jedną z mieszkanek, która nie chciała wystąpić z podaniem imienia i nazwiska. Jej zdaniem przede wszystkim plac zabaw został zbudowany w niewłaściwym miejscu, na małym skrawku ziemi obok prywatnej posesji byłego wójta z województwa mazowieckiego.

- Ten plac zabaw jest niebezpieczny. Na granicy jest ściana budynku gospodarczego sąsiada z przewróconymi drzwiami i dziurą w jednym miejscu. Musimy bacznie obserwować nasze dzieci, bo z ciekawości wchodzą do środka. Kiedyś ktoś stanie się krzywda - ostrzega kobieta.

Mieszkańcy apelowali do władz gminy aby znaleźć inne miejsce na plac zabaw. Władze

rozmawiały z byłym wójtem Gostynina. Zaproponowano przekazanie mu działki, na której obecnie jest zabaw. W zamian miał dać kawałek ziemi po drugiej stronie ulicy. Były wójt nie zgodził się na taką zamianę.

Przewodniczący Rady Gminy Lipnica Roman Reszka potwierdza, że jest duży problem. Oprócz gminnego terenu przy posesji Zielińskiego w Upiłce nie ma innego miejsca.

- Próbowaliśmy rozmawiać z właścicielem posesji. Nie są to łatwe rozmowy, bo facet jest niepoważny. W murze są dziury, które dla dzieci stanowią atrakcję. On od lat nie zabezpiecza tego miejsca, pomimo wielu apeli - zeznaje Reszka.

Dowiedujemy się, że gospodarstwo w Upiłce należało do rodziców byłego wójta. Przepisane zostało na brata, który mieszkał tam sam. Z biegiem lat wójt przejął majątek i zabrał brata.

- Właściciel tej nieruchomości ma drugą działkę po drugiej stronie drogi. Byłoby to lepsze miejsce na plac zabaw. Była kiedyś propozycja aby przeprowadzić transakcję zamiany. Niestety, właściciel nie zgodził się, więc na tym sprawa zatrzymała się - opowiada Roman Reszka.

Jedziemy do Upiłki. Faktycznie mały plac zabaw znajduje się przy zrujnowanej w stodole. Drzwi są wylamane. Jak mówią miejscowi, dzieci szczególnie upatrzyły sobie tę miejscówkę. Rodzice obawiają się, że kiedyś komuś stanie się krzywda.

Edmund Zieliński, były wójt Gostynina na Mazowszu, obiecuje, że sprawa zostanie pozytywnie załatwiona, jeśli chodzi o zabezpieczenie budynku. Natomiast nie ma jego zgody na zamianę działek z gminą.

- Przez lata sądziłem, że działka na której jest plac zabaw

należała do nas. Gdy ustalono, że tak nie jest, wyznaczono granicę kilkanaście centymetrów od ściany budynku - opowiada Zieliński. - Działka po drugiej stronie drogi nie będzie przedmiotem zamiany, bo jest zbyt atrakcyjna żeby funkcjonował tam plac zabaw.

Co do stanu technicznego budynku gospodarczego zapowiada, że przyjedzie i to zabezpieczy. Docelowo chce otwory w ścianie zamurować. Likwidować niczego nie zamierza. Podkreśla, że gospodarstwo po rodzicach jest przeznaczone dla jego dzieci. W Upiłce ma ponad 46 hektarów ziemi.

- Gdybym to zburzył ciężko byłoby uzyskać pozwolenie na budowę w przyszłości - wyjaśnia Zieliński.

Przy okazji dowiadujemy się, że wójtem gminy Gostynin był przez trzy kadencje. Ostatnich wyborów nie przegrał. Po prostu nie startował. Twierdzi, że chce odpocząć. Wygrała kandydatka przez niego popierana.

- Przez 14 lat byłem wójtem, więc w takich kwestiach nikt mnie nie będzie pouczać. Wiem co mam robić. Zarządzałem gminą dużo większą, z popula-

cją 12 000 mieszkańców - komentuje Zieliński.

Podkreśla, że radnym był od 1998 roku, a od 2010 roku wójtem. Krytykuje też władze gminy Lipnica za materiał, z którego wykonane są urządzenia na placach zabaw.

- W naszej gminie jako wójt kupowałem urządzenia z plastiku i metalu, a oni kupili drewniane.

Nic dziwnego, że to tak szybko niszczy - krytykuje Zieliński.

Wójt Lipnicy Marek Cichosz poinformował, że plac zabaw został zabezpieczony. Jako dowód wysłał zdjęcie, które publikujemy.

(MATEO)



Wójt Lipnicy Marek Cichosz poinformował, że plac zabaw został zabezpieczony

FOT. MAREK CICHOSZ

## CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

## Volkswagenem uderzyła w drzewo. WYPADEK w Głodowie

**Niebezpieczne zdarzenie w Głodowie (gm. Miastko). Poszkodowana jest kobieta.**

Trafiła do szpitala. Jak informuje policja, we wtorek 26.11. przed godz. 15:00 w Głodowie 44-letnia kobieta najprawdopodobniej w wyniku niedostosowania prędkości do warunków drogowych, straciła panowanie nad vol-

kswagenem, zjechała do rowu i uderzyła w drzewo.

Kobieta została przewieziona do szpitala. Policjanci wyjaśniają wszystkie okoliczności tego zdarzenia.

- Apeluujemy o rozwagę na drodze i ograniczenie prędkości! - mówią policjanci.



(MATEO)

FOT.KPP BYTÓW

REKLAMA

## Salon Meblowy PAULA

ul. Sienkiewicza 29 (dojazd od ul. Zwycięstwa)

meble wypoczynkowe

stoły, krzesła, kuchnie, żyrandole

59 822 44 55

REKLAMA

# PELLET

tel. 507-507-009

Jutrzenka 29b

PELLET  
**calore**

77-141 Borzytuchom



# "DRODZY" GOŚCIE z Niemiec

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Prawie 9 tys. zł zainkasowała jedna z bytowskich nauczycielek za tłumaczenie dwóch wizyt niemieckiej delegacji we wrześniu tego roku. Wizyty gości z Niemiec to też prawdziwy "raj" po restauracjach. Na usługi gastronomiczne i jedzenie wydali 16 813,19 zł, podczas dwóch wizyt niemieckich delegacji. Najwidoczniej było to za mało, bo konieczne okazały się zakupy artykułów spożywczych w markecie Kaufland za 235,61 zł. Sprawa budzi kontrowersje wśród radnych powiatowych. Bezpośrednio zainteresował się tym przewodniczący Rady Powiatu Paweł Biernacki.



W połowie listopada starostwo gościło partnerów z zaprzyjaźnionego powiatu Vorpommern-Rügen

FOT. POWIAT BYTOWSKI

Z pisma starosty Leszka Waszkiewicza wynika, że delegacja partnerskiego powiatu Schmalkalden-Meinigen przebywała w powiecie bytowskim od 13 do 15 września. Na pobyt niemieckich przyjaciół wydano łącznie 11 697,22 zł. W tej kwocie na usługi wydatkowano 7194,77 zł, na zakupy 537,45 zł, a na wynagrodzenie tłumacza 3965 zł. Szczególnie ten ostatni wydatek przykuł uwagę. Nieoficjalnie wiadomo, że wynagrodzenie wypłacono jednej z nauczycielek języka niemieckiego.

nie wcale nie jest duże. Starosta mówi, że każdy może mieć własne zdanie na ten temat.

- Dla jednego może być to dużo, a dla innego mało - zaznacza starosta.

Tłumacz języka niemieckiego, na podstawie umowy zlecenie, za tłumaczenie pisemne otrzymuje 70 zł brutto za godzinę tłumaczenia i 130 zł brutto za godzinę tłumaczenia ustnego.

- Osobą pełniącą rolę tłumacza jest pani Ewa Werra, która

posiada odpowiednie kwalifikacje. Współpracuje ze Starostwem Powiatowym w Bytowie od wielu lat i obecna jest podczas całego pobytu delegacji - tłumaczy starosta Waszkiewicz.

### WYDATKI

Z dokumentów finansowych wizyty niemieckiej delegacji z powiatu Schmalkalden-Meinigen wynika, że wydatki dotyczyły głównie gastronomii. Na jedzenie wydali 4007 zł. W Restauracji Atmosfera zapłacili 550 zł, w Restauracji Pizza i Wino 889 zł, w Jasiu Kowalskim 494,75 zł, a w Restauracji Młyn 1536 zł. W kwaciarni Goździk zapłacili 165,02 zł za pakowane prezenty, a w Restauracji Przystań Somińska 1150 zł za rejs po jeziorze. Natomiast nocleg w Hotelu Ułan SPA na ulicy Tartacznej kosztował 2340 zł. W 3 pokojach jednoosobowych nocowali łącznie 3 osoby od 12 do 15 września. Na liście wydatków

jest też opłata za przewodnika w Muzeum Zachodniokaszubskim, co kosztowało 189 zł, u Klemensa Lemana w Piasznicy kupili chleb żytni, 23 bochenki za 345 zł, a w Piekarni Jarzębiński sernik i inne słodkości za 73,45 zł. To zakup poczęstunku na przyjęcie delegacji.

W programie 3-dniowej wizyty najpierw była wizyta w firmie Drutex, następnie w Powiatowym Centrum Edukacji Zawodowej. O godzinie 15:00 obiad, czas wolny, a następnie kolacja. Sobotę 14 września rozpoczęli od śniadania, później zwiedzanie muzeum, wizyta w straży pożarnej, rejs katamaranem w Studzienicach, a od 15:30 czas wolny i uroczysta kolacja. Niedziela 15 września zaczęła się od śniadania, później spacer po Bytowie i wizyta na Górze Lemana, a o godzinie 13:00 obiad i pożegnanie gości.

### DRUGA WIZYTA

To nie jedyna niemiecka delegacja przebywająca w powiecie bytowskim. W połowie listopada była również delegacja z powiatu Vorpommern Rügen. Ta wizyta była jeszcze droższa, bo za usługi gastronomiczne i noclegi zapłacono łącznie 13 385 zł, a za tłumacza 4550 zł brutto. Łącznie prawie 20 000 zł.

Wchodząc w szczególności wydatki dowiadujemy się, że za pożywienie w Restauracji Atmosfera zapłacili 950 zł. Tam również nocowali w pięciu apartamentach, w tym jeden apartament VIP w cenie 1470 zł za 3 noce. Łącznie za apartamenty nad Restauracją Atmosfera zapłacono 6266 zł. Podczas 3-dniowego pobytu była też wizyta w Restauracji Młyn, co kosztowało 768 zł, w Jasiu Kowalskim zapłacili 1073 zł, a w Stacji Smaku 2620 zł.

Na liście wydatków są również zakupy w markecie Kaufland na łączną kwotę 253,62 zł. Kupili między innymi drożdże, koperek, kilogram cytryn, jaja ściółkowe, masło ekstra, sól i cukier. 13 listopada zrobili zakupy w sklepie rybnym na ulicy Śródmiejskiej płacąc za świeżego pstrąga 148,70 zł, a w Browarze Kaszubskim kupili zestaw prezentowy ze szklanką za 225,34 zł

We wtorek 12 listopada spotkanie zaczęli od obiadu, po nim była wizyta w domu dziecka w Gostkowie i na koniec dnia kolacja. W środę 13 listopada najpierw śniadanie, później wizyta w PCPR i w bytowskim MOPS, następnie w Warsztatach Terapii Zajściowej, obiad, zwiedzanie

Muzeum Zachodniokaszubskiego, a następnie czas wolny i kolacja o godzinie 18:30. W czwartek 14 listopada zaczęli tradycyjnie od śniadania, później wizyta w Fundacji Parasol, wizyta w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, spotkanie z prezes szpitala i przedstawicielami hospicjum domowego, a od godziny 17:00 czas wolny i o 18:30 uroczysta kolacja.

W piątek 15 listopada śniadania nie było. Najpierw była wizyta w Domu Pomocy Społecznej w Parchowie, następnie spotkanie w Bibliotece Miejskiej w Bytowie, a na koniec obiad i pożegnanie gości.

### ROZLICZENIE

Dokładne rozliczanie takich pobytów zapowiada przewodniczący Rady Powiatu Paweł Biernacki. Jego zdaniem koszty są stosunkowo wysokie.

- Cały czas od starosty słyszemy, że powiat musi oszczędzać, bo nie ma środków finansowych. Oświata kosztuje. A tu okazuje się, że pojawiają się takie wydatki. Musimy sprawdzić ich zasadność. Jako przedstawiciel społeczeństwa mam prawo o takie rzeczy pytać - komentuje Paweł Biernacki. - Najważniejsze są efekty takiej wizyty, dla społeczeństwa. O to też będą pytać.

Jego zdaniem w innych gminach często jest tak, że podczas pobytu zagranicznej delegacji nauczyciele języków obcych występują w roli tłumacza w ramach swoich obowiązków zawodowych.

- To jest trochę tak, jakby przyjechała drużyna piłki nożnej i mielibyśmy płacić wuefście za siedziowanie meczu - komentuje szef Rady Powiatu.

Innego zdania jest znany konferansjer, były kandydat na burmistrza Bytowa Marcin Pacyno.

- Skoro tłumaczka była zatrudniona za 130 zł brutto, to jest to cena bardzo korzystna. Ja ucieszyłem się gdy otrzymałem ofertę 150 zł netto. Normalne są stawki powyżej 300 zł za godzinę - komentuje Marcin Pacyno.

Potwierdza to specjalistka z firmy mTlumaczenia.pl z Poznania, działającej od 1957 roku.

- Zapewnienie tłumacza do obsługi delegacji w wymiarze pełnego dnia (od godzin porannych do wieczora), przy skorzystaniu z usług zawodowego, profesjonalnego tłumacza symultanicznego, to koszt

minimum 2000 zł netto/dzień (2 460,00 zł brutto). Za trzy dni daje to 7 380 zł brutto. Zaznaczamy, że jest to stawka minimalna - mówi Patrycja Zgrzebna. - Wśród tłumaczy, z którymi współpracujemy, nie udałoby nam się zapewnić osoby, która podjęłaby się takiej usługi przy niższym wynagrodzeniu. Wśród zawodowych tłumaczy nie znajdziemy osoby, która pozwoli zadysponować cały dzień, rozliczając tylko momenty, w których odbywa się tłumaczenie. Tłumacze rozliczają się najczęściej w blokach 4-godzinnych, w przypadku większej ilości godzin stosują stawkę za dzień roboczy. Profesjonalny tłumacz rozlicza dyspozycyjność jako czas pracy, nie świadczy usług w rozliczeniu godzinowym. Podsumowując, w naszej ocenie, podany koszt (3 900,00 zł) obsługi tłumaczeniowej 3-dniowego wydarzenia, to bardzo korzystna stawka.

2620 zł kosztowała kolacja w Stacji Smaku

Faktura za noclegi w apartamentach Restauracji Atmosfera

Paragon z zakupów w markecie Kaufland

Advertisement for Napol Pellet Premium Energy featuring a large image of a pellet bag, a list of technical specifications, and contact information for Zamówienia i dowóz pod tel. 508 051 355.

Advertisement with the text 'UJAWNIAMY! Zobacz zestawienie wszystkich faktur i rachunków na www.ibytow.pl'



# SMUTNY BYTÓW w dniu Święta Niepodległości. Wcześniej świętowali NIEPODLEGŁOŚĆ UKRAINY!

Przyszedł 11 listopada na rynek w Bytowie i mocno się zawiódł. Nie było patriotycznych obchodów Święta Niepodległości. Podobnych sygnałów dostaliśmy kilka. Ludzie skarżą się, że Bytów wyróżnia się negatywnie na tle innych miast w regionie.

Nie zorganizowano obchodów Święta Niepodległości w takiej formie, jak choćby w pobliskim Miastku. Wprawdzie na rynku była wystawa samochodów zabytkowych, zorganizowana przez Automobilklub Bytowski, ale według zgłaszających to zdecydowanie za mało. Władze zapowiadają, że w przyszłości ma ulec to zmianie. Złośliwi przypominają, że 24 sierpnia władze Bytowa chwaliły się uroczystymi obchodami z okazji Dnia Niepodległości... Ukrainy.

- Jak my mamy wychowywać dzieci w duchu patriotycznym, skoro w Święto Niepodległości w naszym mieście nic się nie dzieje? W innych miastach są defilady, uroczyste obchody, wspólne śpiewanie hymnu, a u nas cisza. Tak jakby zapomnieli o Święcie Niepodległości - krytykuje Czytelniczka, który już 11 listopada wysłał zgłoszenie w tej sprawie.

Podobne, od Czytelniczki, dotyczyło zaprzestania śpiewania hymnu przez dzieci zgromadzone na rynku. Tego również zabrakło. Tymczasem w sąsiednim w Miastku pod pomnikiem była orkiestra dęta, defilada i wspólne śpiewanie hymnu. W uroczystej oprawie złożono kwiaty, co bardzo spodobało się bytowskiemu radnemu Andrzejowi Borzyszkowskiemu. Na miasteckich stronach napisał taki komentarz.

- W uśmiechniętym Bytowie nie uświadczysz takich akcentów. Z zaproszenia Miastka skorzystałem już dwukrotnie. Tam na świat przyszły nasze dzieci. Powtarzamy z żoną, że przyszły na świat w lepszej części powiatu - napisał radny Borzyszkowski.

On mieszka we wsi Płotowo. Na podwórku wciągnął flagę na maszt. Razem z sąsiadami zorganizowali Święto Niepodległości. Wybrali się nawet na wspólną patriotyczną wyprawę pieszą zdobywając 11 listopada Górę Siemierzycką.

- Następnie rozgrzewaliśmy się przy ognisku nad naszym pięknym jeziorem płotowskim - opowiada Borzyszkowski.

W Bytowie ograniczono się do uroczystej mszy świętej i do wystawy zabytkowych samochodów na rynku, ale to akurat inicjatywa stowarzyszenia Automobilklubu Bytowski. Ludzie pytają, jakie było zaangażowanie Bytowskiego Centrum Kultury? Dyrektor Marian Gospodarek zapewnia, że obchody były, ale być może... nie wszyscy je zauważyli.

- Wydarzenia związane z 11 listopada z reguły odbywają się w kilku miejscach. Była uroczysta msza święta, a oficjalne uroczystości podczas Wieczornicy w



W Miastku - jak co roku - były uroczystości z orkiestrą dętą, składaniem kwiatów pod pomnikiem i lokalnym marszem niepodległości

FOT. GMINA MIASTKO

Niezabyszewie. To punkt kulminacyjny z udziałem władz miejskich i powiatowych - informuje Marian Gospodarek.

Dlaczego nie było uroczystości w mieście? Tu dyrektor BCK odsyła do władz miasta, czyli do swojego brata, burmistrza Ireneusza Gospodarka. Natomiast w kwestii odśpiewania hymnu przez dzieci zostaliśmy skierowani do wydziału edukacji, do kierownika Andrzeja Hrycyn.

- Nie ma mnie od kilku tygodni. Jestem na urlopie. Śpiewanie hymnu najczęściej organizował Mirosław Zahl, ale on też jest na zwolnieniu lekarskim. Podobno nie ma osób niezastąpionych, a jednak są - komentuje kierownik Hrycyn.

Radny Prawa i Sprawiedliwości Marek Masłowski przypomina, że 24 sierpnia tego roku na rynku władze potrafiły zorganizować uroczyste obchody Dnia Niepodległości. Różnica polega na tym, że był to... Dzień Niepodległości Ukrainy. Faktycznie w internecie pozostała ta informacja. Czytamy, że Dzień Niepodległości Ukrainy to ważne spotkanie z kulturą tego państwa na bytowskim rynku pod nazwą "Wyszywanka na Majdanie". Występowały dziecięce zespoły, chór i soliści.

- W dniu 33 rocznicy odzyskania niepodległości przez Ukrainę życząc naszym ukraińskim przyjaciółom zwycięstwa i upragnionego pokoju - napisał wówczas burmistrz Bytowa Ireneusz Gospodarek.

Podobne życzenia złożył z okazji polskiego Święta Niepodległości, ale już bez zaproszenia na rynek, bo tam uroczystości nie było.

- Uważam, że święta państwowe, tym bardziej tak ważne jak Święto Niepodległości, powinny być organizowane z większym zaangażowaniem władz oraz instytucji samorządowych. Tegoroczny program bytowskich obchodów był skromny, więc duża część bytowskich środowisk patriotycznych pojechała autokarami na marsz do Warszawy. Nie mam żadnych wątpliwości, iż gmina wraz z BCK jest w

stanie zorganizować obchody na wyższym poziomie, co niejednokrotnie udowodniła organizując inne wydarzenia - komentuje Marek Masłowski, przewodniczący klubu Prawo i Sprawiedliwość. - Jako osoba, która działa w Bytowskim Stowarzyszeniu Patriotycznym, byłbym gotowy do pomocy w organizacji takiego wydarzenia, podobnie jak wszyscy koledzy i koleżanki. Gdyby burmistrz poprosił, uzyskałby taką pomoc. Będziemy o tym rozmawiać.

Zgadza się z tym burmistrz Ireneusz Gospodarek i obiecuje, że za rok będzie lepiej.

- Wieczornica w Niezabyszewie to wieloletnia tradycja. Wydarzenie w tym roku zorganizowano z bardzo fajną oprawą, w sali sportowej przy szkole imienia Józefa Piłsudskiego. To była w tym roku główna część obchodów 11 Listopada - mówi burmistrz Ireneusz Gospodarek.

- Oczywiście można by pomyśleć o złożeniu kwiatów pod pomnikiem, ale jakim? - pyta burmistrz.

- Na dobrą sprawę w Bytowie w 1918 roku niepodległości nie odzyskaliśmy. To były ziemie niemieckie, które powiedzmy, że w 1945 roku zostały wyzwolone, aczkolwiek to też jest dyskusyjne. Rocznicę 1918 mogą świętować swobodnie w Kartuzach czy w Kościerzynie, ale u nas jest inna sytuacja. Gdyby jednak nawet chcieć złożyć kwiaty, musimy zastanowić się pod jakim pomnikiem? Chyba nie pod Świątowidem? - pyta Gospodarek. - Jeśli ktoś naprawdę chciał wziąć udział w obchodach, mógł to zrobić. Oprócz Wieczornicy w Niezabyszewie, była uroczysta msza święta za ojczyznę w kościele Świętego Filipa Neri. Harcerze też organizowali plenerowe uroczystości, w których uczestniczyłem.

Jego zdaniem uwagi są słuszne. Skłaniają do zastanowienia się nad stworzeniem takiego miejsca, przeznaczonego pod święta narodowe. Do niedawno trochę na siłę takie uroczystości czasami organizowano pod pomnikiem Jana Pawła II, ale to chyba też nie ten adres.

Faktycznie inna sytuacja jest w Miastku, które również leżało w granicach Niemiec, ale jednak zbudowali pomnik w parku, pod którym w czasie uroczystości państwowych składane są kwiaty i śpiewany jest Mazurek Dąbrowskiego. Niewykluczone, że obecna sytuacja skłoni lokalne władze do utworzenia takiego miejsca. Burmistrz Gospodarek zamierza o tym porozmawiać z radnymi.

Jednocześnie zaznacza, że historia Bytowa jest mocno skomplikowana. Niektórzy mogliby powiedzieć, że wyzwolenie było w 1945 roku, ale tu zdania są podzielone. Tak naprawdę było to kolejne zniewolenie. Do 1989 roku żyliśmy pod okupacją radziecką.

- Pamiętam, że przez jakiś czas ul. Szeroka miała zmienioną nazwę na ul. generała Popowa. Był to dowódca wojsk radzieckich. Teoretycznie on Bytów wyzwał, ale w rzeczywistości zniszczył. Miasto zostało częściowo przez niego spalone, więc już nawet z czasów PRL ulica ponownie została przemianowana na Szeroką - opowiada Gospodarek. - Z pewnością będziemy musieli przemyśleć formułę wszystkich świąt, chociaż już teraz wiem, że nie zadowolimy całego społeczeństwa.

Radny Masłowski proponuje wyznaczenie miejsca, w którym mógłby powstać na przykład obelisk upamiętniający rocznicę odzyskania niepodległości.

Twierdzi on, że środowiska patriotyczne byłyby skłonne do sfinansowania takiego monumentu.

Podobnego zdania jest radny Andrzej Borzyszkowski. Potwierdza to, co napisał w mediach społecznościowych, że Miastko pod względem świętowania niepodległości jest "lepszą częścią powiatu".

- Zaczniemy jednak od Wieczornicy w Niezabyszewie. Była to uroczystość bardzo ładnie przygotowana, z dużym zaangażowaniem uczniów i rodziców. To jest fajne, ale powinien być to tylko jeden z elementów obchodów - mówi Borzyszkowski.

Jego zdaniem komentarz burmistrza Gospodarka zasługuje na



Głównym punktem obchodów 11.11 w gm. Bytów była wieczornica w Niezabyszewie i... flaga przed domem radnego Borzyszkowskiego

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

krytykę.

- Wierutną bzdurą jest mówienie, że nie wypada nam świętować odzyskania niepodległości, bo w 1918 roku Bytów znajdował się na terenie Niemiec. Polska odzyskała niepodległość, a w Bytowie obecnie mieszkają Polacy. Ponadto na tych terenach

ludzie również walczyli w tamtych czasach o niepodległość, ale nie udało im się. Natomiast Miastko i Dretyn w 1918 roku też nie były polskie, ale tam potrafią świętować odzyskanie niepodległości. Zbudowane zostały obeliski, są tablice pamiątkowe, są coroczne uroczystości. Aż miło tam pojechać i brać udział w tych obchodach - komentuje Borzyszkowski. - W Bytowie przez tyle lat władza nie widziała potrzeby stworzenia miejsca, żebyśmy mogli złożyć kwiaty. My nie żyjemy w państwie niemieckim. My żyjemy w państwie polskim. To Polska odzyskała niepodległość. My Polskę mamy w sercu! Zaczynam podejrzewać, że brak

takich uroczystości w Bytowie i takiego miejsca do upamiętnienia odzyskania niepodległości może być związany z polityką multikulti i obawą przed drażnieniem Niemców. Ewentualnie jest to niewiedza, ignorancja i "tumiwizm"!

(MATEO)

## REFORMA Wójtowicza. OSTRE cięcia. Likwidacja i scalanie szkół

Nadszedł czas wielkich zmian w miasteczkiej oświacie. Burmistrz Jerzy Wójtowicz przygotował koncepcję funkcjonowania i optymalizacji.

Główne punkty to likwidacja szkół w Piaszynie i Słosinku oraz połączenie Szkoły Podstawowej nr 1 i nr 2 ze Szkołą Podstawową nr 3. Jest też likwidacja Przedszkola nr 1 i przeniesienie wszystkich oddziałów przedszkolnych do budynku Szkoły Podstawowej nr 2.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że radni mają to załatwić szybko, bez względu na ewentualne protesty. Czas goni, bo takie reformy należy zgłaszać do kuratorium na początku roku, aby we wrześniu wszystkie działało po nowemu. W tle jest ponad 20 mln zł, które co roku z budżetu gmina musi dokładać do subwencji oświatowej.

- Dane demograficzne gminy Miastko wskazują na ciągły spadek liczby dzieci w wie-

ku szkolnym, co prowadzi do zmniejszenia liczby uczniów. W gminie zauważalny jest spadek liczby urodzeń, co wpływa na przyszłe nabory do szkół. Obecne dane demograficzne wskazują na potrzebę przemyślanej reorganizacji sieci szkół w gminie, aby dostosować ją do malejącej liczby uczniów - napisał burmistrz Jerzy Wójtowicz.

Był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1 rekomenduje konsolidację oddziałów. Wylicza, że średni koszt na ucznia wzrósł z niecałych 18 tys. zł w 2021 roku do ponad 21 tys. zł w 2023 roku, co potwierdza rosnące koszty edukacji w gminie. Z wyliczeń wynika, że w 2021 roku na oświatę wydawano niecałe 34 mln zł przy subwencji 16,28 mln zł. Wówczas w gminie Miastko było 18 240 mieszkańców. Trzy lata później liczba ludności spa-

dała do 17 834. Jednocześnie wydatki na oświatę wzrosły do prawie 42 mln zł przy subwencji 19,2 mln zł. Wniosek jest taki, że gmina do funkcjonowania oświaty dokłada już prawie 23 mln zł. W skali budżetu wydatki na oświatę to już 35,15% przy 30% 3 lata wcześniej.

Kiepsko wygląda przyrost naturalny, który jest na minusie. W 2020 roku było 105 urodzeń mniej, niż zgonów, a w wymienionym roku urodziło się 120 dzieci a zmarło 215 osób.

Spada też ilość dzieci w szkołach. W SP1 trzy lata temu było 395 uczniów, a w 2030 roku będzie 280. W SP2 wskaźnik ten jest równie niekorzystny, bo ilość dzieci spadnie z 278 w 2021 roku do 213 w 2030. W miasteczkiej "Trójce" w 2021 roku było 330 uczniów, w tym roku szkolnym jest 434, ale w



kolejnych latach nastąpi spadek do 376 uczniów w 2030 roku. W miarę stabilnie jest w Dretyniu, gdzie 3 lata temu było 124 uczniów, a za 6 lat ma być ich 105. Podobnie jest w Świerznie, gdzie 3 lata temu było 94 uczniów, a w 2030 roku będzie 90. W Słosinku ilość uczniów ma być na stabilnym poziomie między 30 a 41, a w Piaszczynie w okolicach 50 do 60. Ogólnie ilość uczniów spadnie ze 1150 obecnie do 1074 w 2031 roku, z dalszą tendencją spadkową.

Najważniejszym przelicznikiem jest koszt jednego ucznia w danej szkole. Tu najgorzej wypada SP Słosinko, gdzie jeden uczeń "kosztuje" gminę 37 tys. zł wobec niecałych 30 tys. zł w 2021 roku. Na drugim miejscu jest SP Piaszczyna z kwotą 28 945 zł, a na trzecim SP Świerzno - 28 148 zł. Na czwartej pozycji jest szkoła w Dretyniu z kwotą 24 336 zł. W przedszkolu nr 3 za jednego wychowanka należy zapłacić 21 867 zł, w Przedszkolu nr 1 - 21 681 zł, a w Szkole Podstawowej nr 2 - 21 536 zł za jednego ucznia. W Szkole Podstawowej nr 1 uczeń "kosztuje" 19 674 zł, a w SP3 dokładnie 18 243 zł. Jest to najtańsza w utrzymaniu placówka.

Aktualnie we wszystkich szkołach pracuje łącznie 245 nauczycieli, w tym 18 osób

w wieku emerytalnym. Jest też 119 pracowników administracji i obsługi, w tym 8 osób w wieku emerytalnym.

- Samorzady, otrzymując od państwa subwencję oświatową, chciałyby jak najmniej dopłacać do kosztów utrzymania oświaty. Natomiast tendencja, jaka kształtuje się w ostatnich 10 latach, jest dokładnie odwrotna. Samorzady ponoszą wysokie koszty utrzymania budynków szkół. Rosną także koszty wynagrodzeń nauczycieli. Samorzady ponoszą koszty dodatków motywacyjnych, dopłat i rocznych urlopów zdrowotnych do nauczycieli. Jednocześnie wraz z rosnącymi kosztami od wielu lat maleje liczba dzieci uczęszczających do szkół, natomiast liczba nauczycieli pozostaje bez istotnych zmian. W praktyce oznacza to, że gminy z roku na rok ponoszą coraz większe koszty utrzymania systemu oświaty - napisał Wójtowicz.

Zauważa również, że potrzeby inwestycyjno-remontowe w poszczególnych placówkach z roku na rok są coraz większe pod względem dostosowań wynikających z prawa budowlanego.

- Należy zwrócić uwagę na fakt, że likwidacja szkoły nie musi oznaczać pogorszenia, często oznacza polepszenie warunków nauki dla dzieci w oddziałach. Ta sytuacja korzystnie wpłynęłaby na budżet gminy.

Subwencja do dyspozycji gminy zostałaby bez zmian przy jednoczesnym zmniejszeniu się liczby szkół. W rezultacie uwolnione środki można byłoby przeznaczyć na inne cele inwestycyjne lub finansować dodatkowe cele oświatowe - komentuje burmistrz Miastka.

Podkreśla, że nowoczesna szkoła to szkoła bez łączonych klas z szerokim zapleczem nowoczesnej infrastruktury.

Wyliczono, że reorganizacja oświaty ma zapewnić gminie roczne oszczędności w wysokości 7,59 mln zł. A jak to ma wyglądać?

#### PIASZCZYNA

Ta szkoła ma być całkowicie zlikwidowana. W zachodniej części budynku powstać mają mieszkania komunalne, natomiast na parterze w części wschodniej Wiejski Ośrodek Kultury, czyli świetlica, miejsce spotkań mieszkańców i stowarzyszeń. Nowy Wiejski Ośrodek Kultury ma zapewnić dzieciom i młodzieży atrakcje rozwojowe i możliwości edukacyjne. Stale mają być tam organizowane wydarzenia kulturalne.

#### SŁOSINKO

Tu szkoła też ma być zlikwidowana. Władze miasta planują przeniesienie do tej miejscowości działającego w Miastku przy ul. Tuwima Środowiskowego

Domu Samopomocy. Na liście atutów podkreślają bliskość natury sprzyjająca poprawie zdrowia psychicznego i fizycznego oraz rehabilitację poprzez kontakt z naturą. W Słosinku można prowadzić prace w ogrodzie, spacerować w lesie i inne formy kontaktów z przyrodą. Autorzy koncepcji podkreślają, że otoczenie jest spokojne i bezpieczne dla podopiecznych ŚDS.

- Budynek po szkole podstawowej może być wyposażony w odpowiednie pomieszczenia, które można łatwo zaadaptować do potrzeb Środowiskowego Domu Samopomocy, co obniża koszty adaptacji. Dodatkowo ogrodzony teren daje możliwość wykorzystania przestrzeni zewnętrznej do terapii i aktywności - przekonują autorzy reformy.

#### SP2

W budynku Szkoły Podstawowej nr 2 funkcjonować ma przedszkole przeniesione z budynku Przedszkola nr 1 w Miastku.

Powstać ma również żłobek dla 30 dzieci. Budynek ma być dostosowany dla dzieci w tym wieku. Powstać mają przestronne sale zabaw, sypialnie, toalety, odpowiednia wentylacja i oświetlenie.

Na razie nie określono co miałyby się znajdować w dotychczasowym budynku Przedszkola nr 1 na ul. Chrobrego.

#### SP1

Jeśli chodzi o budynek SP1, według koncepcji przekazywanym radnym, miałyby być to filia Szkoły Podstawowej nr 3 z jednym dyrektorem i najmłodszymi rocznikami. Reasumując, w Miastku byłaby jedna szkoła podstawowa w dwóch budynkach, duży zespół przedszkolno-żłobkowy i nowe wolne pomieszczenia w dotychczasowym Przedszkolu nr 1 oraz w dotychczasowej siedzibie ŚDS przy ul. Tuwima.

Teraz z pewnością zacznie się ożywiona dyskusja w gronie radnych. Zaczyna ją przewodniczący Rady Miejskiej Tomasz Borowski.

- Jesteśmy zaskoczeni zakresem proponowanych zmian. Myślę, że niektóre punkty są nie do końca przemyślane - komentuje Borowski.

Wskazuje szczególnie na po-

mysł przekształcenia Szkoły Podstawowej nr 2 w jedno duże przedszkole ze żłobkiem. Jego zdaniem w sytuacji, gdy ilość urodzeń spada, może być to pomysł nie do końca przemyślany. Chodzi o to, że w sytuacji, gdy w tym roku urodziło się w gminie Miastko około 40 dzieci, tworzenie wielkiego przedszkola ze żłobkiem może nie mieć sensu.

- Gdybyśmy spojrzeli na ilość dzieci w Miastku, możemy dojść do wniosku, że za kilka lat może być problem z utrzymaniem dwóch przedszkoli - prognozuje Borowski.

Ma świadomość, że ludzie będą bronić dwóch szkół wiejskich. Jednocześnie zauważa, że już teraz sporo rodziców ze Słosinka i Piaszczyny wozi swoje dzieci do pobliskich miejscowości.

(MATEO)



Burmistrz Jerzy Wójtowicz zamierza przeprowadzić reorganizację oświaty

FOT. ARCHIWUM

REKLAMA

## Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

## Pracowników do produkcji stolarki okienno-drzwiowej z PVC i aluminium

Miejsce pracy: Bytów

### Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

### Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

### Wymagania:

- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: [hr@drutex.com.pl](mailto:hr@drutex.com.pl) lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.



# NIE TĘDY DROGA. Ścieżką rowerową zabiorą mu ziemię

Nie ma nic przeciwko budowie ścieżki rowerowej, ale martwi go jej przebieg. Krzysztof Rudnik, rolnik z Ugoszczy, próbuje wpłynąć na władze gminy, aby zechciały zbudować planowaną trasę rowerową z Udorpia do Studzienic bliżej pasa drogowego. Według obecnego planu w niektórych miejscach ścieżka będzie kilkanaście metrów od drogi, przez co Rudnik straci kilkadziesiąt arów ziemi rolnej.

Względa na to, że postanowili zbudować tę ścieżkę najtańszym kosztem, kosztem rolników. W moim przypadku przebiegać będzie na odcinku 700 m. Powinna być możliwie blisko ulicy, ze względu na trudny teren postanowili zbudować ją trochę dalej, przez co stracę znaczną część pola - alarmuje Krzysztof Rudnik, rolnik z Ugoszczy.

Wycenił, że straci 30 arów ziemi. To mniej więcej 3 działki budowlane.

- Ziemia jest teraz droga, a wójt wycenił ją za cenami nieprzystającymi do rzeczywistości. Jego zdaniem to od 35 000 do 40 000 zł za hektar. Tymczasem po sąsiedztwie buduje się strefa przemysłowa, gdzie ceny za hektar dochodzą nawet do 90 zł za m2. To jest teren rozwojowy. Za kilkanaście lat moja ziemia również będzie warta dużo więcej, więc nie mogę zgodzić się na oddanie 30 arów za takie pieniądze - podkreśla zbulwersowany Rudnik. - Dostanę za 30 arów jakieś 10 000 zł. Co ja za to kupię?

Zaproponował zamianę, czyli przekazanie gminnej ziemi w innej lokalizacji w zamian za tę,

która ma być przeznaczona pod budowę ścieżki. Na to zgody również nie ma.

- Oczywiście dla nich najciekawsze jest wycenić ziemię rolnika po 6 zł za metr, zamiast zbudować nasyp bliżej ulicy, bo przecież za piasek więcej zapłacą. Interes rolnika nie liczy się dla nich.

Zauważa również, że poniesie dodatkowe koszty, po budowie ścieżki rowerowej. Zmuszony będzie do budowy ogrodzenia, bo przy ścieżce rowerowej pastuch już raczej nie wystarczy. Na jego polu przebiegają byki, co może stanowić potencjalne zagrożenie dla rowerzystów.

- Najgorsze jest to, że o tej inwestycji dowiedziałem się przypadkowo, gdy na polu pojawili się geodeci. Gmina nie raczyła nas poinformować - zaznacza Rudnik.

Gdy sprawa wyszła na jaw, rolnicy zaczęli zbierać podpisy. Domagają się budowy ścieżki rowerowej bliżej pasa drogowego. Alternatywnie Rudnik i pozostali właściciele ziemi rolnej chcą przekazania im, zamiast pieniędzy, arealu w innej lokalizacji.

lizacji.

## TU I TERAZ

Wójt Studzienic Bogdan Rys zapewnia, że nie da się zmienić przebiegu ścieżki rowerowej.

- Ona powstaje w ramach miejscowego obszaru funkcjonalnego. Będzie kończyć się przy jeziorze w Studzienicach z planem dalszej budowy - tłumaczy wójt Ryś.

Podkreśla, że na granicy gminy Bytów i Studzienice ścieżka w pewnym momencie łączy się, więc nie można korygować jej przebiegu. Włodarz przyznaje również, że w pierwszej wersji ścieżka miała być poprowadzona po drugiej stronie drogi. Przeprowadzono wówczas konsultacje społeczne. Później koncepcja zmieniła się, bo gmina Bytów przestawiła ścieżkę na stronę budowanego właśnie marketu Dino.

- Pierwotnie ścieżka po lewej stronie miała być dla bezpieczeństwa dzieci chodzących do szkoły w Ugoszczy. Dzieci nie musiałyby przechodzić przez jezdnię. Jednak po spotkaniu z burmistrzem i starostą uznano, że z powodu budowy strefy

przemysłowej w Udorpiu w grę wchodzi poprowadzenie ścieżki po prawej stronie. Wówczas koncepcja uległa zmianie - wyjaśnia wójt.

Chodzi o to żeby osoby dojeżdżające do zakładów przemysłowych nie musiały przechodzić przez jezdnię. Mogłoby to powodować dodatkowe niebezpieczeństwo i utrudnienia w ruchu.

- Na spotkaniu z Krzysztofem Rudnikiem i innymi rolnikami wyjaśniliśmy tę kwestię. Generalnie założenie jest takie, że ścieżka przebiega jak najbliżej pasa drogi powiatowej. Jednak w niektórych miejscach, z uwagi na ukształtowanie terenu, wchodzi bardziej lub mniej na działki rolników - tłumaczy wójt Studzienic.

Według wójta problemu nie ma, bo rolnicy dostaną odszkodowania. Nie przekonuje go opowieść o tym, że wycena jest za niska. Jego zdaniem nie można liczyć tego kilkadziesiąt lat do przodu zakładając, że w przyszłości przed Ugoszczą powstanie strefa przemysłowa.

- W planie ogólnym jest taka strefa przemysłowa, ale nie można teraz przygotowywać wyceny jak za strefę przemysłową. Obecnie jest to ziemia rolna - komentuje Ryś. - Kluczowe są tu dane ustalone przez rzeczoznawcę. Nie możemy patrzeć 10 czy 20 lat do przodu. Musimy to liczyć tak jak jest, tu i teraz.

Dowiadujemy się, że ścieżka pieszo-rowerowa przechodzi przez grunty około 30 właścicieli. Nie ma mowy o zamienianiu się gruntami z rolnikami przez gminę Studzienice. Natomiast jeśli sprawa trafiłaby do sądu, tam również byłoby to rozpatrywane na podstawie wyceny rzeczoznawcy sporządzonej według aktualnych stawek w tej okolicy za grunty rolne.

Na razie ścieżka rowerowa zbudowana będzie z Bytowa do Studzienic, a na drugim odcinku z Bytowa do Borzytuchomia. Inny projekt to ścieżka dawnym nasypem kolejowym z Bytowa przez Tuchomie do Miastka. Tam również będzie nawierzchnia asfaltowa. To część europejskiej ścieżki, autostrady rowerowej Eurovelo, która dalej biegnie w kierunku województwa zachodniopomorskiego przez Szczecinek okolice Bornego Sulinowa do Berlina. W przeciwnym kierunku ma iść przez Studzienice i dalej przez Sominy, miejscowość Dywan w kierunku wschodnim.

W dalszych planach jest również ścieżka rowerowa z Bytowa w kierunku Łeby. Odcinek do Gostkowa został już zbudowany.



Krzysztof Rudnik domaga się budowy ścieżki rowerowej bliżej pasa drogowego

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

## OPINIE iBytow.pl

Dziwi mnie taka luźna postawa gminy. Zrobić po najmniejszej linii oporu. Błąd. Ustawa dopuszcza zamianę gruntów. Z tego terenu są podatki. Zabrakło czynnika ludzkiego.

“Wycenił, że straci 30 arów ziemi. To mniej wię-

cej 3 działki budowlane.” W takim razie pytanie, czy to ziemia rolna czy działki budowlane? Jeżeli ziemia rolna to nie rozumiem tego stwierdzenia. Jeżeli jest są to grunty przekształcone to zmienia sytuację. Jednak wydaje mi się, że na razie jest ściernisko i nie będzie...

Zbigniew z Ugoszczy

## Wicewójt SZACHTA - “generator” budżetowych oszczędności

Taki zastępca to skarb. Dopiero co zaczął pracować 4 października tego roku, a już zwróciło się jedno jego miesięczne wynagrodzenie.

Wójt gminy Borzytuchom Jarosław Garbicz informuje, że dzięki działaniom jego zastępcy Leszka Szachty, udało się na pracy oczyszczalni ścieków uzyskać realne oszczędności.

- Swoimi umiejętnościami uzupełnia mnie w wielu obszarach - chwali wójt Jarosław Garbicz. - Pierwsze efekty już widać. Uzyskaliśmy kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie oszczędności związanych z wywozem osadów do Słupska, z oczyszczalni ścieków. Śmiem twierdzić, że podobne rezultaty naszej współpracy

będą widoczne w niedługim czasie.

Leszek Szachta zajmuje się głównie sprawami komunalnymi. Wójt przewiduje, że społeczeństwo będzie zadowolone z efektów ich wspólnej pracy.

W tym przypadku wicewójt Szachta zajął się technologią odpowiedzialną za osady pościekowe. Chodzi o rozwiązanie dotyczące funkcjonowania prasy zmniejszającej objętość osadu.

(MATEO)



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Profesor do studenta na egzaminie:

- Proszę pana, czy pan w ogóle chce skończyć studia?  
- Tak panie profesorze.  
- No to właśnie pan skończył...



FOT. ARCHIWUM

REKLAMA



**BETONIARNIA**  
**Jereczek**



**SUPER ceny**  
**SZYBKIE dostawy**  
**PROFESJONALIZM**  
**+ DOŚWIADCZENIE**

**MATERIAŁY BUDOWLANE**  
**W CENACH HURTOWYCH**

**BETON DLA TWOJEJ**  
**INWESTYCJI**

- beton towarowy
- stabilizacje
- podsypki
- bloczki betonowej prefabrykaty
- kruszywo/ piasek

☎ 607 686 103 ✉ [jereczek@jereczek.pl](mailto:jereczek@jereczek.pl)



# FATAMORGANA BUDOWLANA

**Nas nie przekonają, że białe jest białe, a czarne jest czarne - powiedział kiedyś prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński. Drwiono z niego przez wiele miesięcy. Wydawało się, że jest jedynym człowiekiem w naszym kraju, tak nieprzejednanym w ocenie sytuacji. Lokalnie ma godnego naśladowcę.**

To Marian Wysocki, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego. Pomimo dowodów zdjęciowych, przez kilka lat uparcie twierdził, że nielegalnie zbudowana hala w Udorpiu ma przeznaczenie rolne. Gdy miał jechać na kontrolę, przeciągał to w czasie, a gdy już przyjechał, widział coś, czego inni nie widzieli.

Skutek jest taki, że protokół PINB posłużył naczelnikowi wydziału budownictwa Starostwa Powiatowego w Bytowie do zalegalizowania obiektu w Udorpiu jako hali produkcyjnej. Mogłoby to się nie udać gdyby wcześniej była użytkowana niezgodnie z przeznaczeniem, a według inspektora Wysockiego tak nie było. Teraz jego postępowaniu przyjrzy się komisja skarg wniosków i petycji, a następnie Rada Powiatu Bytowskiego.

Sprawa ma swój początek w 2019 roku gdy lokalny przedsiębiorca Bogdan G. w szczyrim polu zaczął budowę. Zamordowany 2 lata temu rolnik Stefan Sobisz ujawnił, że obiekt powstaje bez pozwolenia na budowę. Zostało to potwierdzone. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego wszczął kontrolę. Spodziewano się nakazu rozbiórki nielegalnego obiektu. Możliwa była też legalizacja, ale legalizacja obiektu przemysłowego oznaczałaby koszty idące w setki tysięcy złotych. Tańsza była legalizacja hali rolnej i dokładnie tak się stało. Przedsiębiorca zapłacił 20 000 zł karnej opłaty, a w sądzie grzywnę 3000 zł. W międzyczasie trwało postępowanie w Wojewódzkim Inspektoracie Nadzoru Budowlanego, który 8 lipca 2022 roku nakazał opróżnienie obiektu i przywrócenie do stanu pierwotnego, czyli hali rolnej. Nakaz wydano pod rygorem natychmiastowego wykonania. Miał to zrealizować powiatowy inspektor Marian Wysocki. No i tu sprawa zatrzymała się na długie miesiące. Wysocki nie jechał do Udorpia twierdząc, że z powodu pandemii czynności kontrolne w terenie są ograniczone. Dotarł tam w końcu w tym roku, dokładnie 25 marca.

- Podczas kontroli przedmiotowego budynku gospodarczego nie stwierdzono składowania/przechowywania wewnątrz budynku materiałów o charakterze produkcyjno-magazynowym nie związanych z działalnością rolniczą, w szczególności składowania produktów do produkcji stolarki okiennej czy też gotowej stolarki okiennej. Nie



Zdjęcia i nagrania wideo nie przekonały powiatowych urzędników budowlanych. Ich zdaniem wewnątrz tego obiektu przechowywane były materiały rolne

FOT. ARCHIWUM

stwierdzono prowadzenia działalności produkcyjnej. Wewnątrz budynku gospodarczego znajdował się ciągnik rolniczy z rozrzutnikiem oraz ciągnik siodłowy z naczepą. W przedmiotowym obiekcie nie jest prowadzona działalność produkcyjna - napisał inspektor Wysocki.

Niefortunnie dla niego tak się złożyło, że akurat tego dnia w okolicy pracowała ekipa Ekspresu Reporterów TVP. Przygotowywali kolejny odcinek reportażu o śmierci rolnika Stefana Sobisza. Używając drona nakręcili film z życia hali w Udorpiu. Na filmie widoczny jest między innymi załadunek gotowych produktów na samochody ciężarowe.

Gdy w czerwcu tego roku właścicielka hali, którą obecnie jest córka przedsiębiorcy (obiekt został na nią przepisany) złożyła do starostwa wniosek o przekształcenie obiektu, przesłaliśmy do wydziału budownictwa wszystkie zebrane materiały, w tym również nagranie wideo sporządzone przez reporterów TVP oraz zdjęcia z wewnątrz obiektu. Chodziło o to, że jeśli obiekt przed przekształceniem był użytkowany niezgodnie z przeznaczeniem, przekształcenie z rolnego na produkcyjny nie jest prawnie możliwe.

Najwidoczniej jednak zadziałała tu doktryna Kaczyńskiego "nie będą nam mówić, że czarne jest czarne, a białe jest białe". Doktryna została zatwierdzona przez Stanisława Sierzputowskiego, naczelnika wydziału budownictwa. Zatwierdził przekształcenie obiektu

ignorując dowody zdjęciowe i materiał filmowy. To samo zrobiła Prokuratura Rejonowa w Bytowie. Odmówiono śledztwa, pomimo wskazania z imienia i nazwiska świadków, którzy mogliby potwierdzić, że wewnątrz obiektu przez kilka lat prowadzona była produkcja. Takie zeznania miały być uzupełnieniem do materiału zdjęciowego i filmowego. Czego dotyczyło doniesienie? To wyłudzenie podstępem poświadczenia nieprawdy zagrożone karą do 3 lat więzienia.

W doniesieniu napisano, że Bogdan G. w okresie nie później niż w dniu 28 czerwca 2024 r. mając świadomość przemysłowego i przez to niezgodnego z prawem wykorzystania hali rolnej położonej w Udorpiu (gm. Bytów) na nieruchomości oznaczonej w rejestrze gruntów nr ew. 141/12, podejmując działania zmierzające do ukrycia procesu produkcji i wyyskując błąd organu kontrolnego w postaci organu nadzoru budowlanego co do sposobu bieżącego wykorzystania hali, złożył/złożyła wniosek do Starosty Powiatowego w Bytowie o zmianę sposobu użytkowania hali rolnej na halę produkcyjną usiłując podstępnie wywołać błąd tego organu celem uzyskania korzystnej dla siebie decyzji o zmianie sposobu użytkowania hali.

- Wiem, że miałem być świadkiem w tej sprawie, ale nie dostałem nawet wezwania. Gdyby mnie wezwali potwierdziłbym, że od kilku lat trwała tam produkcja. Wielokrotnie tam bywałem - zeznaje nasz in-

formator.

Prokurator na przesłuchanie nie wezwał, a naczelnik Stanisław Sierzputowski w październiku tego roku zamknął kilkuletni proces "bawienia się w kotka i myszkę". Nielegalnie zbudowana hala rolna została przekształcona na przemysłową. Decyzję numer 375/2024 wydał 11 października naczelnik Stanisław Sierzputowski.

- W związku z pismem informacyjnym złożonym 12 lipca 2024 przez Mateusza Węsierskiego prowadzącego śledztwo dziennikarskie, wraz z dokumentacją fotograficzną wykonaną w różnych datach od dnia 29

lipca 2022 do dnia 5 lipca 2024, dołączył do pisma także film wykonany 25 marca 2024 na nośniku zewnętrznym pendrive, zwrócono się 30 lipca 2024 do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego z informacją czy zostało zakończone postępowanie egzekucyjne na temat zmiany sposobu użytkowania przedmiotowego budynku gospodarczego na produkcyjny. W dniu 6 sierpnia 2024 wpłynęła odpowiedź organu nadzoru budowlanego, z której wynika, że ostatniej kontroli budynku gospodarczego przeznaczonego do przechowywania produktów rolnych, sprzętu rolniczego, materiału siewnego, nawozów i środków ochrony roślin dokonał 25 marca 2024. Jak czytamy w piśmie, podczas kontroli przedmiotowego budynku nie stwierdzono składowania/przechowywania wewnątrz budynku materiałów o charakterze produkcyjno-magazynowym niezwiązanych z działalnością rolniczą - napisał naczelnik Sierzputowski.

Na jego wniosek Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego 22 sierpnia 2024 miał przeprowadzić ponowną kontrolę wykonując również dokumentację fotograficzną. Jednocześnie inwestor był wzywany do uzupełnienia braków. Prośba o dodanie większej ilości czasu wpłynęła od niego do Sierzputowskiego 7 października 2024.

- Starosta bytowski, mając na uwadze słuszny interes strony, przychylił się do prośby pełnomocnika inwestora o prze-

dłużenie terminu uzupełnienia braków, postanowienia wydanym 7 października 2024 zmienił termin wykonania obowiązku nałożonego postanowieniem - informuje Sierzputowski.

11 października 2024 inwestor uzupełnił braki w dokumentach. Jeszcze tego samego dnia, w ekspresowym tempie bytowskie starostwo zatwierdziło nowe przeznaczenie obiektu. W dokumencie podkreślono, że dla organu wydającego decyzję kluczowa jest zawartość protokołu sporządzonego przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, a nie dokumentacja zdjęciowa i filmowa. Treść protokołu PINB z 22 sierpnia to wręcz kopia dokumentu z kontroli 25 marca 2024. Na razie na tym sprawa zakończyła się.

To jednak nie koniec. Już w najbliższy czwartek 5 grudnia komisja skarg wniosków i petycji Rady Powiatu będzie rozpatrywać skargę na inspektora Mariana Wysockiego. Chodzi o to, że przez kilka lat mógł wykazywać się rażąco beczynnością w tej sprawie.

Do tematu wrócimy.

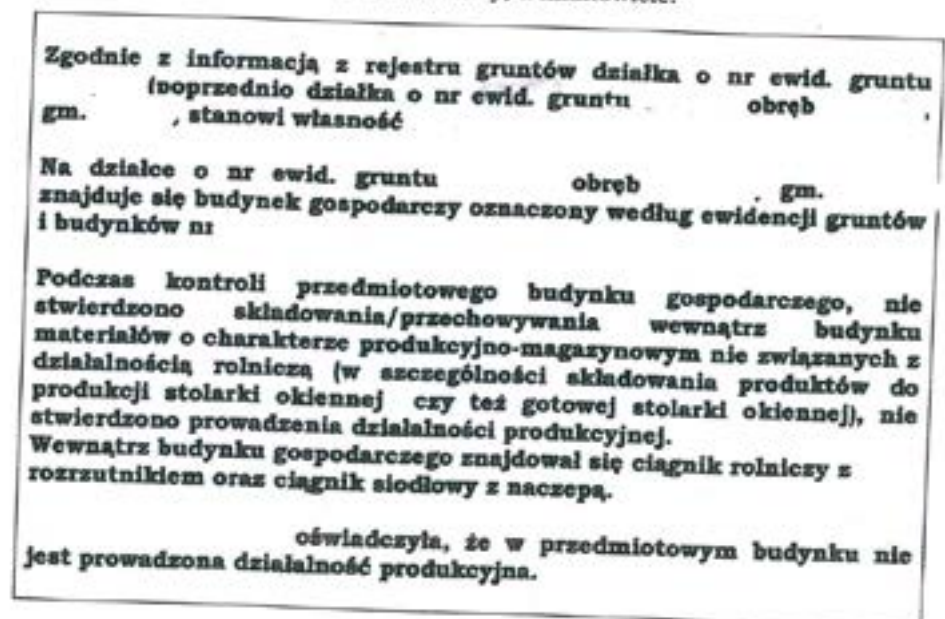
(MATEO)

Jesteś w stanie potwierdzić, że w tym obiekcie prowadzona była produkcja? Zgłoś się do redakcji.

ZAPEWNIAMY ANONIMOWOŚĆ!

tel. 513313112  
redakcja@ibyrow.news

Zebrany w sprawie materiał dowodowy, a mianowicie:



Fragment protokołu sporządzonego 25 marca przez inspektora Wysockiego

FOT. ARCHIWUM



## PANCERNY MARIAN? Inspektor NIE DZIAŁA, starosta odsyła, radni zatwierdzają

Rośnie ilość skarg na Mariana Wysockiego, powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. "Zasłynął" brakiem działań w sprawach wielkich samowoli budowlanych. Przez kilka lat nie realizował nakazu opróżnienia nielegalnego zakładu przemysłowego w Udorpiu.



Radni, za namową sekretarza i prawnika Iwony Rahn, uznali, że nie są władni do rozpatrywania skargi na inspektora Wysockiego

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Zignorował nakaz wydany przez Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Przeciągał to tak długo, aż w październiku tego roku starosta bytowski zakład w końcu zalegalizował, przekształcając halę rolną. Podobna sytuacja jest z nielegalną chlewnią w Rokicinach (gm. Czarna Dąbrówka). Zwierzęta trzymane są w pomieszczeniu magazynowym. Jest prawdopodobieństwo łamania prawa. Jest nakaz opróżnienia, ale Wysocki od 4 lat nic sobie z tego nie robi.

Doszło do tego, że miejscowy radny Wiesław Cygert złożył skargę do Rady Powiatu. Jaki efekt? Została odrzucona 17 głosami. 2 osoby wstrzymały się. Specjaliści twierdzą, że radni zostali wprowadzeni w błąd przez sekretarza powiatu bytowskiego.

### SKARGA

Radny Cygert domaga się wyegzekwowania decyzji Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego z 7 lutego 2020 roku.

- Wojewódzki inspektor wydał decyzję, którą nakazał właścicielowi nieruchomości przywrócić poprzedniego sposobu użytkowania obiektu poprzez likwidację prowadzonej w niej hodowli trzody chlewnej. Brak działań powiatowego inspektora doprowadził do niewyegzekwowania obowiązków wynikających z tej decyzji - informuje radny Cygert. - Powiatowy in-

spektor mógł naruszyć przepisy. Nie podejmował żadnych działań. W konsekwencji prowadzenie hodowli trzody chlewnej w tego rodzaju budynku zagraża środowisku oraz mieszkańcom przyległych miejscowości. Prowadzi do wielu napięć społecznych związanych ze sposobem prowadzonej działalności. To niekontrolowany sposób gospodarowania gnojowicą oraz brak dostępu do oficjalnych danych w przedmiocie i zakresie prowadzonej hodowli.

Podczas posiedzenia Komisji Skarg Wniosków i Petycji, pod przewodnictwem radnego Piotra Zaborowskiego, radni oparli się na interpretacji prawnej Iwony Rahn, prawniczki zatrudnionej w starostwie. Jej zdaniem nierealizowanie nakazu wojewódzkiego inspektora przez ponad 4 lata to sprawa administracyjna, a nie pracownicza. Dlatego - jej zdaniem - powinien ją rozpatrywać Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego. Powołuje się na identyczne wcześniejsze postępowanie Rady Powiatu w podobnych sprawach, bo to nie pierwsza skarga na inspektora Wysockiego.

Na posiedzeniu komisji wątpliwości miał tylko radny PiS Andrzej Dołębski, ale ostatecznie dał się przekonać prawnicze. Mirosław Maszluch z Porozumienia Lokalnego nie do dyskusji nie wniósł, a przewodniczący komisji Piotr Zaborowski ze Wspólnoty Samo-

ządowej podniósł rękę zgodnie z podpowiedzią prawniczki. Wszyscy byli "za" odrzuceniem skargi. Na sesji Rady Powiatu była powtórka. Czy słusznie?

### INNA OPINIA

Decyzja radnych jest oparta na interpretacji prawnika starostwa Iwony Rahn. Dotarliśmy do innej interpretacji prawnej, według której radni popełnili błąd.

- Zgodnie z artykułem 229 pkt 2 KPA, jeśli zarzuty postawione w skardze dotyczą zadań powiatowego inspektora nadzoru budowlanego zleconych z zakresu administracji rządowej, wówczas organem właściwym do rozpoznania skargi jest wojewoda lub organ wyższego stopnia. Natomiast w pozostałych sprawach, w świetle artykułu 229 pkt 4 KPA, organem właściwym do rozpoznania skargi jest rada powiatu - czytamy w opinii właściwości organu do rozpoznania przedmiotowej skargi niezbędne jest ustalenie znaczenia terminu „sprawa z zakresu administracji rządowej”. Uznać należy, iż to pojęcie jest równoznaczne z pojęciem wykonywania władztwa administracyjnego, w zakresie merytorycznie zastrzeżonym dla organów administracji rządowej. Określona jednostka występuje jako organ administracji rządowej tylko w przypadku, gdy jest podmiotem administrującym w ramach stosunków administracyjno-prawnych leżących w merytorycznym zakresie działalności organów administracji rządowej. Przedmiotowa skarga dotyczy działalności inspektora w pozostałych sprawach, stosownie do artykułu 229 pkt 4 KPA, więc organem właściwym do rozpoznania skargi jest rada powiatu.

### ZDANIA PODZIELONE

Radny Jerzy Barzowski nie zgadza się z taką argumentacją. Jego zdaniem skarga powinna

być uznana za zasadną i skierowana do rozpatrzenia przez Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego.

- Skoro mamy nadzór nad Powiatowym Inspektorem Nadzoru Budowlanego, a on nie wykonuje decyzji swojego przełożonego, to skargę mamy uznawać za bezzasadną? - dziwi się Barzowski.

Podobnego zdania jest radna Ewa Dulewicz z Porozumienia Lokalnego. Ona również uważa skargę za zasadną. Wszak inspektor od 4 lat nie realizuje nakazu przełożonego.

- Problem chlewni jest szczególnie dokuczliwy. Skoro decyzja nie jest respektowana, otwiera drogę dla innych, że nie warto przejmować się, bo takie nakazy nie są respektowane - komentuje Dulewicz.

Starosta Leszek Waszkiewicz broni inspektora. Zapewnia, że starostwo nie jest organem właściwym do rozpatrywania skargi. Dowiadujemy się również, że obecnie inspektor Wysocki tylko pełni obowiązki, bo podobno nie było chętnych na to stanowisko w drodze konkursu. Jego zdaniem takie skargi trzeba wysyłać do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

Radny Barzowski uważa, że jest to droga donikąd. Przypomina wiele podobnych sytuacji. Zazwyczaj kończy się to tak, że wojewódzki inspektor nakazuje powiatowemu wykonanie decyzji, a ten i tak tego nie robi. Po prostu nie słucha swojego przełożonego. Dlatego według niektórych radnych właściwym postępowaniem jest uznanie tego jako przewinienia pracowniczego. W takiej sytuacji, skoro inspektor bierze wynagrodzenie od starosty, powinien być przez niego upominany i karany.

- Nacisk na pana Wysockiego musi być bardzo mocny - komentuje Barzowski. - Skarg na niego jest wiele. Długo można

by opowiadać.

Radny Wojciech Duda załatwia to prosty sposób. Pyta starostę, kto podpisuje umowę z powiatowym inspektorem?

- Starosta czy wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego? Czy w wykazie pracowników Starostwa Powiatowego widnieje Marian Wysocki, czy też widnieje w strukturach WINB?

- Zgodnie z prawem czynności w zakresie prawa pracy w PINB wykonuje starosta - odpowiada Leszek Waszkiewicz.

- A więc zgodnie z prawem to starosta powinien wyciągać konsekwencje za niewykonywanie obowiązków pracowniczych. Obserwując ilość skarg i brak reakcji mam wrażenie, że nie jest to Marian Wysocki tylko "pancerny Marian" - kwituje radny Duda.

Starosta przyznaje, że wykonuje czynności takie jak przyznanie urlopu czy zatrudnienie albo zwolnienie. Brak reakcji inspektora określa jako czynność merytoryczną, a nie pracowniczą. No i tu jest kość niezgody, bo według grupy radnych brak reakcji to nie jest merytoryka, tylko typowe przewinienie pracownicze. Wojewódzki inspektor może oceniać postępowanie Mariana Wysockiego tylko pod kątem merytorycznym, czyli na przykład decydować o trafności wydanej decyzji.

- To starosta decyduje o zatrudnieniu i zwolnieniu powiatowego inspektora. Zwolnienie może nastąpić z tytułu zastrzeżenia co do należytego wykonywania obowiązków. Jeśli są wielokrotne skargi na bezczynność, czy to jest należyte wypełnianie obowiązków? - pyta radna Dulewicz.

Ponadto jeszcze radny Barzowski podkreśla, że wcześniej wojewódzki inspektor wielokrotnie przyznawał rację, że chlewnia w Rokicinach działa nielegalnie. Decyzja o likwidacji

tego zakładu jest ostateczna i miał ją wykonać powiatowy inspektor. Od ponad 4 lat uparcie tego nie robi, tak jak uparcie przez lata nie reagował na nielegalny zakład produkcyjny w Udorpiu.

Pomimo takich argumentów również radny Jacek Żmuda-Trzebiatowski uważa, że niewykonywanie polecenia zajęcia się nielegalną hodowlą nie jest z gatunku spraw pracowniczych.

- Moglibyśmy taką skargę rozpatrywać gdyby inspektor w niewłaściwy sposób obsługiwał klientów, albo gdyby godziny otwarcia inspektoratu były krytykowane - twierdzi Żmuda-Trzebiatowski. - Jesteśmy niewłaściwi do rozpatrzenia tej sprawy, bo sprawami merytorycznymi zajmuje się wojewódzki inspektor.

Nie zgadza się to ze stanowiskiem radnej Dulewicz, która podkreśla, że merytorycznie sprawa ta była już rozpatrywana. W tym przypadku chodzi tylko i wyłącznie o bezczynność. Z jakiegoś powodu władze powiatu uparcie uznają, że nie należy karać inspektora za to, że przez 4 lata w danej sprawie nic nie robi.

- Starosta wie o tej sprawie więcej niż nam się wydaje, ale od lat uparcie broni pana Wysockiego. Zatrudnił go nawet na emeryturze i nie podejmuje żadnych starań aby pozyskać nową osobę - krytykuje Barzowski.

Jego zdaniem należałoby pomóc staroście składając wnioski o odwołanie inspektora Mariana Wysockiego.

- Ta trwająca od lat sytuacja jest patologiczna. To nie jest pierwsza skarga i zaraz będziemy rozpatrywać kolejną. Czas najwyższy zmienić tego człowieka!

### ZOBACZ WIDEO

[www.iBytow.pl](http://www.iBytow.pl)

### OPINIA PRAWNA Sieci Obywatelskiej Watchdog

#### mecenas Barbara Kamińska

Moim zdaniem Państwa prawnik ma rację. Oznacza to, że w przedmiotowej sprawie skargę na niewłaściwe wykonywanie przez PINB obowiązków należy złożyć do komisji skarg, wniosków i petycji Rady Powiatu. Wynika to z art. 16a ust. 1 Ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym - on nadaje kompetencję do rozpatrywania skargi komisji.

Ust. 3 wskazanego przepisu odsyła do statutu powiatu. Statut jest dokumentem, który

każdy może znaleźć w BIP. Można pokazać § 82 ust. 1 statutu każdemu, kto będzie podawał w wątpliwość powyższe.

Następnie, komisja na podstawie skargi przygotowuje projekt uchwały. W kolejnym etapie Rada Powiatu podejmuje uchwałę. Istotne jest to, że nie można jej zaskarżyć do sądu administracyjnego. O stwierdzenie nieważności uchwały będzie mógł wnieść do sądu administracyjnego skargę wojewoda.

Odnosnie pytania o inne opcje dyscyplinowania PINB, jest jeszcze opcja "atomowa" wynikająca z Kodeksu Kar-

nego. Zgodnie z art. 231 k.k. funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. W takiej sytuacji należałoby złożyć zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w jednostce policji lub prokuratury i przedstawić dowody. PINB jako funkcjonariusz publiczny nie wykonuje decyzji organu nadzorczego, zatem nie dopełnia obowiązków.

REKLAMA

**AUTO-SZYBY**  
**WYMIANA** szyb  
**NAPRAWA** ubytków  
**POLEROWANIE** reflektorów  
**KALIBRACJA** kamer i systemów ADAS

Bytów, ul. Polna 22

602 321 023



## OPINIE iBytow.pl

Publikujemy komentarz Czytelnika, który podpisał się jako "Pancerny Marian".

## MECENAS SAMOWOLI BUDOWLANYCH

Zatrudniasz pracownika, podpisujesz umowę, przelewasz wypłatę, a później na głowie masz dziesiątki osób składających na niego skargi. Bo nie wykonuje tego czy tamtego. Ma nakaz, ale jednak nic nie dał się z nim rozmawiać. Kiedy chce, dowala karę. Kiedy nie chce, będzie traktować pobłażliwie.

Jest taki człowiek. To Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego Marian Wysocli. Król bytowskiego budownictwa. Mecenas samowoli budowlanych.

Sprawa wygląda na prostą. Skoro jest pracownikiem, bierze wypłatę, to chyba można złożyć na niego skargę, a on może ponieść konsekwencje swojej bezczynności? Okazuje się, że według władz powiatu nie można. Gdy komisja skarg wniosków i petycji próbowała jedną ze skarg rozpatrywać, do stołu dobiegła zatrudniona tam prawniczka. Przekonała radnych, że skarga nie może być rozpatrzona, bo Rada Powiatu może rozpatrywać jedynie takie skargi, które dotyczą uchybień pracowniczych. 4 lata nicnierobienia w danej sprawie to według prawniczki nie jest uchybieniem pracownicze. To jest sprawa merytoryczna, a takie rozpatruje wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego.

Gdy się ogląda radnych na takim posiedzeniu, uwiecznionym przez portal iBytów, wi-

dać ludzi, którzy najprawdopodobniej nie wiedzą w jakim celu się tam znaleźli. Oglądają się na siebie. Dostają na stół gotowy projekt uchwały o odrzuceniu skargi. Brakuje tu tylko dębiana w nosie.

Przewodniczącą komisji radny Piotr Zaborowski jak pokorne cielę podnosi rękę do góry. Pozostali robią to samo, PiS razem z PO. Nie ma merytorycznej dyskusji. Najprawdopodobniej nie ma również... myślenia i to jest największy problem.

Przeciętnie rozgarnięty człowiek może dojść do wniosku, że nicnierobienie przez 4 lata to jest przewinienie pracownicze. Przecież merytorycznie ta sprawa była już przez wojewódzkiego inspektora rozpatrywana. Nakazał likwidację nielegalnej chlewni, tak jak później nakazał likwidację nielegalnego zakładu produkcyjnego w Udorpiu. W w/w sprawach pancerny Marian nie zrobił nic. Nakazów nie wykonuje i nadal bierze wypłatę.

W kularach pojawiły się podejrzenia, że inspektor Wysocli ma wiedzę, która niektórym osobom mogłaby zagrażać. Dlatego przez tyle lat trwa na stanowisku i pracuje, nawet na emeryturze. Podobno zachodzi obawa, że nowy inspektor mógłby wykryć sprawy niewygodne dla niektórych przedstawicieli władzy. Czy tak w rzeczywistości jest? Czas pokaże. Na razie koalicja rządząca większością głosów odrzuciła skargę. W kolejce czeka następna. Docelowo skarżących może być wielu, więc miejmy nadzieję, że ktoś w końcu ogarnie się w tym powiatowym...

## WYŻSZE PODATKI w gminie Miastko. Radni to zaakceptowali

**Podatek od nieruchomości dla firm wzrośnie w gminie Miastko o 2,7%. Radni to zatwierdzili. Inaczej było w Bytowie, gdzie taka sama podwyżka została przez radnych zablokowana.**

Tylko 3 osoby ją poparły. Jak argumentuje skarbnik Bronisława Nielipiuk, w ubiegłym roku stawka naliczana przedsiębiorcom za nieruchomości pozostała na poziomie 26 zł za metr kwadratowy. W tym roku została podniesiona o 1 zł, a za budynki mieszkalne o 4 gr., podobnie jak za grunty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej.

- Nasza stawka dla przedsiębiorców jest wciąż poniżej 30 zł. Tylko sąsiednia gmina z województwa zachodniopomorskiego ma stawkę poniżej tej kwoty, a wszystkie pozostałe już powyżej 30 zł - podkreśla Nielipiuk.

Faktycznie gmina Bytów ma stawkę powyżej 30 zł, podobnie

jak inne samorządy w powiecie bytowskim. Gmina Miastko wyróżnia się tu na plus. Pewnie dlatego wszyscy radni zaakceptowali podwyższenie stawki podatkowej dla przedsiębiorców do 27 zł.

Jednocześnie obniżono podatek od środków transportu, dedykowany dla firm posiadających samochody ciężarowe. Kilka lat temu sąsiednia gmina Biały Bór obniżyła go do najniższego możliwego poziomu. Efekt to "ucieczka" przynajmniej kilku miasteczkich firm do Białego Boru. Burmistrz Wójciewicz przyznaje, że były naciski firm transportowych. Biznesmeni ostrzegali, że jak tak dalej będzie, pójdą śladem tych, którzy podatki płacą w Białym Borze.

(MATEO)

## Radny Zaborowski BLOKUJE jawność "wspólnoty samorządowej"

**Bracia Zaborowscy, radni powiatowi, nie życzą sobie nagrywania. Nie chodzi o popularny argument "RODO" używany często przeciwko osobom nagrywającym ludzi na ulicy.**

Chodzi o nagrywanie posiedzeń Komisji Rady Powiatu. Większość rządzących poszła za europejskim trendem jawności życia publicznego. Wcześniej uczyniły to gminy Miastko i Bytów. Tylko bracia radni Zaborowscy mają wątpliwości.

Najpierw problem miał Piotr, a później dołączył do niego Roman. Ten pierwszy był przeciwny propozycji nagrywania posiedzeń, jako przewodniczący komisji skarg wniosków i petycji Rady Powiatu. Później Piotr Zaborowski zmienił zdanie, najprawdopodobniej namówiony przez koleżanki i kolegów, głosował za nagrywaniem posiedzeń komisji. Jego brat Roman Zaborowski, były wojewoda, nie poparł nagrywania posiedzeń. Był w mniejszości,

bo jako jedyny podniósł rękę przeciwko.

Za nagrywaniem posiedzeń komisji jest radny Jerzy Barzowski.

- W ramach transparentności powinniśmy udostępniać nagrania w jak najszybszym czasie, aby ludzie wiedzieli jakie decyzje są podejmowane. Rada Miejska w Bytowie już podjęła taką uchwałę i komisje są nagrywane - komentuje Barzowski.

Radny Mirosław Maszluch przypomina, że głosowanie wyglądało w taki sposób, że przewodniczący komisji Piotr Zaborowski był jedyną osobą przeciwną nagrywaniu. M. Maszluch był za, a Andrzej Dołębski wstrzymał się od głosu. Dlatego jednoosobowo komisja była przeciwna nagrywaniu.

- Głos przewodniczącego liczył się podwójnie. Dlatego petycja w sprawie nagrywania została odrzucona - tłumaczy Maszluch.

Na sesji nagrywanie obrad komisji poparło całe Porozumienie Lokalne z przewodniczącym Rady Powiatu Pawłem Biernackim na czele.

Za pełną jawnością prac komisji Rady Powiatu było rów-

nież Prawo i Sprawiedliwość. Ostatecznie 16 radnych poparło nagrywanie. Jako jedyny przeciwny był Roman Zaborowski. Próbowaliśmy z nim porozmawiać, ale konsekwentnie nie odbierał telefonu.

(MATEO)

## ZOBACZ WIDEO

www.iBytow.pl



Radny Roman Zaborowski nie życzą sobie nagrywania posiedzeń komisji

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

## GIGA PODATKI dla firm od wójta Jana Klasy

**31,63 zł za m2 - tyle według wójta gminy Czarna Dąbrówka Jana Klasy powinni płacić przedsiębiorcy za nieruchomości przeznaczone do prowadzenia działalności gospodarczej. Dzięki decyzji radnych właśnie tyle zapłacą. To najwyższa stawka w powiecie bytowskim. Dla porównania w Miastku jest to 27 zł, a w Bytowie podwyżka o 2,7% została przez większość radnych odrzucona.**

Wójt Klasa zaproponował zwiększenie stawek o maksymalny stopień ustalony przez władze państwa 2,7%.

- Uchwała podatkowa jest jednym z pierwszych elementów tworzenia nowego budżetu na 2025 rok. Przymiarki nie napawają optymizmem. Będzie ciężko. Trzeba będzie zaciskać pasa. Mamy duży pakiet inwestycyjny oparty o środki z Unii Europejskiej i Polskiego Ładu. Niedogodna jest narzucona przez ministra stawka wzrostu 2,7%. Tylko w lipcu tego roku inflacja wynosiła 11,6%, a we wrześniu 11,3% - wylicza wójt Jan Klasa.

Dlatego jego zdaniem wzrost podatku 2,7% to i tak niewiele w porównaniu z inflacją.

- Tracimy też bardzo mocno na podatku rolnym i leśnym. W przypadku podatku rolnego opartego na cenie kwintala żyta, ta cena spada, więc i wpływy dla gminy maleją. W stosunku do 2023 roku pozyskamy o 120 tys. zł mniej, gdzie w naszej gminie jest ponad 35% użytków rolnych. Ponad 65% powierzchni to lasy i tu jest podobna sytuacja. Podatek jest uzależniony od cen sprzedaży drewna, a w tym roku ceny spadły, co spo-

wodowało spadek naszych dochodów o 130 tys. zł w stosunku do roku ubiegłego. Nie dość, że jesteśmy poniżej wskaźnika inflacji, jeśli chodzi o wzrost podatku, to jeszcze na podatku rolnym i leśnym tracimy około 250 tys. zł - wylicza wódz z Czarnej Dąbrówki.

Przypomina również, że od trzech lat gmina nie ma bezpośredniego wpływu na wysokość opłaty za wodę i ścieki. Tu decydujący głos ma Państwowe Gospodarstwo Wody Polskie. Z tego powodu gmina rocznie do cen wody dokłada 400 tys. zł, a do ścieków ponad 900 tys. zł. Jednocześnie wójt przewiduje, że charakterystyka gminy jest taka, że raczej nie można spodziewać się powstawania wielkich hal produkcyjnych, czy też magazynowych, przynoszących duże dochody podatkowe. Gminy położone w pobliżu dużych miast mają większe szanse na powstanie takich inwestycji.

Z taką interpretacją nie zgadza się radny Jakub Gralak, przedstawiciel opozycji.

- Stawki podatków od nieruchomości na rok 2025, a w szczególności od budynków mieszkalnych i od budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, są za

wysokie. Chcemy pozyskiwać nowych przedsiębiorców, ale takie stawki nie są w żaden sposób zachęcające, będąc jednocześnie obciążeniem dla małych, lokalnych przedsiębiorstw - informuje Jakub Gralak.

Sprawdził inne gminy w powiecie bytowskim. Za przykład podaje gminę Tuchomie, gdzie za budynki mieszkalne płaci się 1,1 zł, a firmy uiszczają podatek 30 zł. W Studzienicach 1,03 zł i 31,6 zł dla firm. W Miastku jest to 27 zł za m2 dla firm. Czarna Dąbrówka jest najdroższa w powiecie bytowskim, jeśli chodzi o opodatkowanie przedsiębiorstw.

Wójt wylicza, że lokalne firmy zazwyczaj nie mają więcej, niż 100 m2. Większe powierzchnie posiadają duże firmy

i markety. Przeliczając 100 m2 razy stawka podatku, wychodzi mu podwyżka ok. 60 zł rocznie.

- Kwartalnie nie będzie to nawet 20 zł - upiera się wójt Klasa.

Większość radnych go posłuchała. Na 14 obecnych na sesji radnych tylko 3 zagłosowało przeciwko podwyżce. To opozycyjny klub radnych z Jakubem Gralakiem na czele.

Jednocześnie radni zgodzili się na pożyczkę w wysokości 3 mln zł, którą gmina ma spłacać do 2040 roku. Jest przeznaczona na pokrycie deficytu i spłatę starszych zobowiązań.

Wracając do podatków za budynki mieszkalne, mieszkańcy gminy Czarna Dąbrówka zapłacą teraz 1,12 zł za m2, a przedsiębiorcy 31,63 zł.

(MATEO)



Wójt Czarnej Dąbrówki Jan Klasa przeforsował wprowadzenie najwyższego podatku dla firm w powiecie bytowskim

FOT. ARCHIWUM



**DARMOWE  
OGŁOSZENIA  
DROBNE**

Ogłoszenia można wysłać sms-em pod nr tel. 883967832 lub dodając na portalach iBytow.pl oraz Miastko24.pl

**SPRZEDAM**

Sprzedam drewno opałowe, suche, pocięte, sosna z brzoza. Cena 120 za mp. tel. 517 631 356

Sprzedam zadbane mieszkanie w bloku w Bytowie przy ul. Górnej. 38m2, dwa pokoje, czwarte piętro z piękną panoramą na miasto.

Cena 325 000 zł. tel. 504 219 020

Sprzedam świdrową łuparkę do drewna z wymienną końcówką, silnik 3kW z szajbą na 2 paski, kabel 15m, włącznik prawo-stop-lewo, blat podający, regulowany.

Łuparka na 2 kołach transportowych. Cena 2 000 zł. Możliwość wynajmu. Miastko. tel. 692 848 140

**KUPIĘ**

Kupię wszystkie maszyny rolnicze. Ciągniki, przyczepy i inne. tel. 726 483 812

**Edmund Malejko powraca  
w nowej odsłonie!**

**Jesień. Pieniny. Szczawnica poza sezonem. W górach ginie mężczyzna. Choć wygląda to na niefortunny wypadek nieostrożnego turysty z Hiszpanii, szybko okazuje się, że to tylko pozory.**

**P**rowadzący sprawę komisarz Edmund Malejko znajduje w pobliżu ciała kipu, inkaskie pismo węzełkowe, które odegra w śledztwie niebagatelną rolę. Poza tym od tej pory policjant zaczyna otrzymywać anonimowe wiadomości, wskazujące, że jest stale obserwowany. Z oddechem na karku swojego tajemniczego obserwatora odkrywa w ruinach Zamku Pienińskiego kolejne zwłoki – tym razem ofiarą zabójstwa jest młoda kobieta.

Na każdym etapie dochodzenia Malejko wraz ze swoją partnerką, młodszą aspirantką Majką Michalik, napotyka opór. Krętymi ścieżkami natarają w końcu na trop legendarnego skarbu Inków, który, jak się okazuje, powiązany jest z zabójstwami i prowadzonym śledztwem. Komisarz ma jednak wrażenie, że demony z jego przeszłości nie pozwolą mu roz-

wiązać tej sprawy i nigdy nie przestaną go gonić... choć powinny pozostać martwe.

Autor ponownie łączy krwawe legendy, rytuały oraz brutalne morderstwa, osadzając je w pięknych górskich krajobrazach – tak jak zrobił to w bestsellerowym „Diablaku”. Czy Malejko stawi czoła pradawnym legendom i rozwiąże zagadkę nietypowych zabójstw? Co tak naprawdę wydarzyło się w noc

Kupały w starożytnej świątyni ukrytej we wnętrzu Babiej Góry?

Kolejny rollercoaster Grzegorza Mirosława! Pieniny, Szczawnica, trzystuletnia legenda Inków i tajemnica, dla której wielu jest w stanie zabić. Eutymia nie tylko zaskakuje, ale także nie pozwala się odłożyć... Serdecznie polecam!

**WYGRAJ TĘ KSIĄŻKĘ!**

883 967 838 - pod ten numer telefonu należy wysłać rozwiązanie krzyżówki. Do hasła należy dodać imię i nazwisko oraz miejscowość zamieszkania. Zgłoszenia przyjmujemy do 15 września. Wybierzemy zwycięzcę, któremu OSOBIŚCIE dostarczymy książkę!



**ZAGRAJ W SUDOKU:** wypełnij poniższy diagram 9x9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3x3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:

6	9			7				
	3			9	4	6	7	2
8			1				4	9
4	9		3				5	
								6
7		3		1		2	8	
9	6	2		3				5
1	8		2			7	6	
	7	4	6	5	1			

**POZIOMO:** 1) odręczny manuskrypt; 7) konik szachowy inaczej; 11) czworokąt z równymi bokami; 12) na czele oddziału wojskowego; 13) inaczej siekierka, ryba; 14) kraj kwitnącej wiśni; 15) Tadeusz, założyciel teatru Cricot; 18) zielona część pietruszki; 21) jesieńna zabawa z laniem wosku; 26) szóstą planetę od Słońca; 28) pojazd do przygotowania tras narciarskich; 29) cieśnina między morzem Marmara z Egejskim; 33) wolne miejsce pracy; 36) wiklinowy na grzyby; 40) piękności lub Eurowizji z jury; 42) stolica Słowenii; 43) łupiny ziemniaków; 44) zawijany fileć śledziowy; 45) budynek z końmi; 46) największa wyspa archipelagu Tanimbar. **PIKOWO:** 1) Polak dla Polaka; 2) arbuz inaczej; 3) chybiony strzał; 4) materiał imitujący skórę; 5) jeden z Trzech Króli; 6) brudów lub brudnych pieniędzy; 7) ostrzegawczy lub włoski w fabryce; 8) budleja Davida; 9) najwyższy punkt na niebie; 10) ... Lumpur, stolica Malezji; 16) Kulesza, polska aktorka; 17) waluta w RPA; 19) najniższy głos kobiecy; 20) pomieszczenia pełne uczniów; 22) brzuszny to tyfus; 23) przeciwieństwo dobrej; 24) Biden, prezydent w USA; 25) mały Ireneusz; 27) Urszula dla przyjaciół; 30) stolica Turcji; 31) Trump, amerykański prezydent elekt; 32) komórka nerwowa krócej; 33) Jimmy, stworzył Wikipedię; 34) kobeja pnąca inaczej; 35) Mark, autor "Przygód Tomka Sawyer"; 37) narkotyk z maku; 38) zjawiska polarne na niebie; 39) rzeka w Gryfowie Śląskim; 41) pieczeniowe ciemne i jasne.

**KRZYŻÓWKAZ HASŁEM**

Litery z pół ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki

1		2		3		4		5		6		7		8		9		10		
			2			11		7		1						8				
													13				17			
						14														
		4				10				19						11				
15	16					17									18	19		20		
						21		22		23		24		25						
26			27											28						
						29	30		31		32						9			
														16						
33		34		35					5						36	37		38		39
									40					41						
													21					20		12
42													43							
								22										13		
								44												
		23				6								14						
45														46						
																		24		



# Szymi American Food - bytowski "american dream"

Jest w Bytowie miejsce, w którym możesz poczuć się jak w filmie Pulp Fiction, albo Bonnie i Clyde. To przydrożna restauracja, konkretnie przy ulicy Dworcowej. Kawatek Ameryki w Bytowie. Dawniej nazywali się Szymi Burger, ale kilka tygodni temu nastąpiła rewolucja.



Szymon Lemańczyk zaprasza do restauracji Szymi American Food

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Szymi Burgera już nie ma. Ten sam właściciel w tym samym miejscu otworzył Szymi American Food.

Zmieniamy się, chociaż wszystkie ulubione dania zostają. Jednocześnie wprowadziliśmy wiele dań kuchni amerykańskiej. W tym kierunku

idziemy - mówi Szymon Lemańczyk, właściciel Szymi American Food.

Nie kupicie tam kebabów i pizzy, ale wiele innych pyszności kuchni amerykańskiej. Są już amerykańskie zupy, przekąski, desery i amerykańskie drinki z obowiązkową whisky.

- Jeśli chodzi o jedzenie stawiamy się na żeberka, bo to jest bardzo amerykańskie. Są też pancake`i i brownie, krewetki i hot dogi - opowiada Szymon Lemańczyk.

Zmieniony został wystrój. Jest bardziej przytulnie, bardziej po amerykańsku. Restauracja nadal funkcjonuje na dwóch poziomach. Nie ma możliwości organizowania imprez okolicznościowych, ale możliwe są mniejsze spotkania, na przykład firmowe, typu wigilie i inne integracyjne na kilkanaście osób. Szymi American Food nastawiony jest na indywidualnego

klienta, który spontanicznie chce wejść tam zjeść coś dobrego, albo zamówić z dowozem, bo taka możliwość też istnieje.

- Wieczorami zapraszamy na pyszne amerykańskie drinki - uśmiecha się Lemańczyk. - Warto do nas przyjść ze znajomymi i członkami rodziny, rozgościć się w przytulnym miejscu i przy amerykańskiej muzyce poczuć się jak w Stanach Zjednoczonych.

Zanim otworzył amerykański lokal, przeszedł mnóstwo szkoleń i odwiedzał amerykańskie restauracje, aby poznać najlepsze pomysły i wdrożyć je w Bytowie. Do kompletu brakuje tylko "biegaczy pustynnych", czyli kul z gałęzi, który toczą się na planach amerykańskich westernów. Pewnie gdyby była taka możliwość, Lemańczyk załatwiłby i to. Kule mogłyby się toczyć się po ulicy Dworcowej, w kierunku placu Krofeya.



Szymi American Food w dni powszednie czynny jest od godziny 11:00 do 21:00, w weekendy do godziny 23:00, albo i dłużej, do ostatniego klienta. W niedzielę amerykański lokal otwarty jest od godziny 12:00 do 22:00.

(MATEO)

KONTAKT  
574 540 599  
szymiburger.pl

ul. Dworcowa 8a,  
77-100 Bytów



## TRUDNY BUDŻET. Staroście brakuje wielu milionów złotych

Jak żyć? Jak rządzić w takiej sytuacji? - takie pytania może zadawać sobie starosta bytowski Leszek Waszkiewicz. Fatalnie rysują się finanse powiatu bytowskiego na 2025 rok. Trzeba będzie ostro ciąć, aby nie powstała ogromna dziura budżetowa.

Zwyczeń starosta wynika, że jeśli chodzi o subwencje rządowe powiat może liczyć maksymalnie na 216 milionów złotych. Jednocześnie do wydania byłoby 291 milionów złotych. Wynika to z wydatków koniecznych ustalonych przez starostwo oraz ze zgłoszeń radnych i mieszkańców. Oczywiście jest, że trzeba będzie znaleźć oszczędności sięgające kilkadziesiąt milionów złotych. Wiele wniosków upadnie.

- Niedobór wynosi ponad 75 mln zł - wylicza starosta Waszkiewicz.

W najbliższych tygodniach Zarząd Powiatu musi się z tym zmierzyć. Będą ustalać, które wydatki uznać za niepotrzebne i które przesunąć na kolejne lata. Dla niektórych wnioskodawców realizacja postulatów może być jak... szansa wygrania na loterii.

Już planowane są cięcia w oświacie. Opracowano nawet specjalny program. Starosta tłumaczy, że wynika to z rosnących kosztów oświaty. Na przykład za podwyżkami dla nauczycieli nie poszły większe pieniądze z ministerstwa.

(MATEO)



Niedobór wynosi ponad 75 mln zł - wylicza starosta Waszkiewicz

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

### OPINIE iBytow.pl

Piękne zdjęcie. Przepiękne. Jak Kopernik jakiś, albo inny Einstein. Na granicy horyzontu zdarzeń.

Czarna Dziura

Osoby podważające profesjonalność i kompetencje p. starosty informuję, że nie mają racji. W budżecie rodzinnym państwa W. żadnej dziury budżetowej nie ma!

z Bytowa

Leszek to jest prawdziwy patriota. Pamiętamy jak walczył w latach 80. z komuną o lepsze jutro dla mieszkańców Bytowa. W latach 90. kariera Leszka nabrała rozpędu, a to dzięki jego mądrości, uczciwości i empatii do najbardziej potrzebujących mieszkańców Bytowa. Dobro drugiego człowieka zawsze leżało mu na sercu. To człowiek, bez którego powiat bytowski, a przede wszystkim służba zdro-

wia, nie stałaby na tak wysokim poziomie w porównaniu do innych placówek działających w naszym kraju. Leszek to polski katolik służący swojej małej ojczyźnie.

Wspólnota



REKLAMA

Ustugi Pogrzebowe

SYLWIA ŻURAWSKA  
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO  
(CMENTARZ)  
77-200 MIASTKO  
604 315 290



# Bójka na meczu w Tuchomiu. PIĘŚĆ Volodymyra i brak ochrony

Kaszubia Studzienice opublikowała nagranie z meczu, podczas którego zawodnik Myśliwca Tuchomie uderzył pięścią w twarz Artura Rzepińskiego, piłkarza Kaszubii. Broniący się w mediach "piłkarski pięściarz" Volodymyr Verbytskyi przepraszał, ale jednocześnie twierdził, że był prowokowany. Podobno obrażano go na tle narodowościowym.



Podczas meczu Myśliwca z Kaszubią Artur Rzepiński został uderzony pięścią przez Volodymyra Verbytskyi

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Mieli to wykrzykiwać kibice i miał to też powiedzieć piłkarz, którego on później uderzył. Ten drugi twierdził, że to nieprawda. Członkowie zarządu Kaszubii - zgodnie z zapowiedzią - opublikowali film. Pokazuje on przebieg całej sytuacji, aż do momentu gdy prezes Myśliwca Tuchomie Arkadiusz Durbas

wyrwał telefon członkowi zarządu drużyny przeciwnej.

Zarzewie konfliktu jest po faulu. W przepychance biorą udział Arkadiusz Gut, Ksawier Wojach i Volodymyr Verbytskyi. Do szarpaniny dołączają kolejni zawodnicy. Napastnik Kaszubii Artur Rzepiński odpycha ukraińskiego zawodnika i wówczas zostaje uderzony pięścią w twarz.

Zamieszanie robi się coraz większe. Jeden z kibiców wybiega i atakuje sędziego. Kto jest w tym sporze ofiarą?

Rozmawialiśmy w tej sprawie z Pomorskim Związkiem Piłki Nożnej. Są już zapowiedzi konsekwencji wobec winowajców.

- Analizowaliśmy zdjęcia i nagrania. Niezaprzeczalne jest, że brakowało służb porządkowych. To główny motyw całego zdarzenia, bo gdyby były służby porządkowe, z pewnością nie doszłoby do takiej eskalacji. Zorganizowanie służb porządkowych jest w gestii klubu - mówi Mieczysław Reichel, kierownik słupek Pomorskiego Związku Piłki Nożnej.

Potwierdza, że na wielu meczach służb porządkowych nie ma, albo są w ograniczonym zakresie, tak jak w Tuchomiu.

- Najpewniej jest tak, do momentu, w którym coś się wydarzy. Wtedy robi się problem

- komentuje Reichel. - Wnioskowałem o delegata na ten mecz, pisałem do Gdańska, ale nie przyjechał. Szkoda, bo delegat jest osobą najbardziej wiarygodną. Nie jest kibicem ani jednej ani drugiej drużyny. Działacze najczęściej bronią swojego klubu. W sytuacji gdy delegata nie było, dla nas "święte" jest to, co napisze sędzia.

Wszystkie dowody zebrane w tej sprawie, a przede wszystkim nagranie wideo wykonane przez członka zarządu Kaszubii Studzienice, mają posłużyć do ustalenia winnych i ich ukarania. Już słyszymy, że zawodnik atakujący pięścią z pewnością może spodziewać się przynajmniej rocznego zawieszenia. Klub również może spodziewać się kary. Może być to nawet całkowite zamknięcie obiektu na jakiś czas. Mogą być kary finansowe.

- Gdy dochodzi do pobicia na boisku, kary muszą być wysokie.

W takich sprawach nie ma pobłażania - zastrzega przedstawiciel Pomorskiego Związku Piłki Nożnej. - Szczerze powiem, że takiej jesiennej rundy nie przypominam sobie, a pracuję sporo lat. Tyle różnego rodzaju negatywnych zachowań nigdy dotychczas nie było, a do tego dochodzi mała ilość sędziów. Oczywiście najłatwiej na nich narzekać, ale oni tego złośliwie nie robią. Wiele osób to sędziowie początkujący. Starają się jak mogą. Każdy stara się podchodzić do meczu jak najbardziej profesjonalnie, ale oczywiście potknięcia mogą się zdarzyć. Z pewnością nie są to działania celowe - komentuje Reichel.

Przyznaje, że na meczu w Tuchomiu był sędzia z małym doświadczeniem. Ma ze sobą 1,5 roku stażu. W ochronie powinno być przynajmniej 6 osób plus kierownik do spraw bezpieczeństwa.

Powinni być ubrani w kamizelki. Sędzia zeznał, że w Tuchomiu były tylko 2 osoby w kamizelkach ochrony. To już pierwszy powód do ukarania Myśliwca, nie licząc uderzenia pięścią.

(MATEO)

12. miejsce w tabeli IV ligi pomorskiej zajmuje obecnie Bytovia Bytów. Listopad rozpoczęli od wygranej 3:2 z Pomezanią Malbork, następnie przegrali 1:0 ze Spartą Sycewice. Kolejną porażką to 1:2 z Gromem Nowy Staw. Już po zamknięciu tego wydania, w czwartek 28 listopada, rozgrywali zaległy mecz ze Stolemem Gniewino. To ostatnie ich spotkanie w rundzie jesiennej.

REKLAMA

**moja ON power DIESEL**

**Lepsze osiągi.  
Mniejsze spalanie.**

- Większa moc paliwa i mniejsze spalanie
- Utrzymanie zbiornika paliwa, silnika i układu paliwowego w czystości
- Czyszczenie nagarów i nalotów
- Spowolniony proces wytrącania się parafiny

Przemysłowa 2D  
Bytów

